MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 3503·

Kurier Szczeciński

16 stron!

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 13, 14, 15 GRUDNIA 1985 ROKU

Nr 243 (12 382) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Przekroczyć progi wyobraźni

Postęp naukowo-techniczny kluczem rozwoju

WCZORAJ W SALI KONFERENCYJNEJ KW PZPR odbyła się narada aktywu polityczno-gospodarczego naszego województwa, oraz przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych województw koszalińskiego i gorzowskiego, poświęcona potrzebom i możliwościom wykorzystania postępu naukowo-technicznego w unowocześnianiu i dalszym rozwoju gospodarki województwa szczecińskiego.

W NARADZIE uczestniczył także wiceminister Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń **mgr inż. Adam Graczyński.** Uczestnicy narady otrzymali bogaty zestaw referatów i komunikatów wielostronnie traktujących o problemach szerszego wykorzystania postępu naukowo-technicznego w unowocześnianiu i dalszym rozwoju naszej gospodarki.

O węzłowych problemach rozwoju i unowocześniania gospodarki województwa mówił w referacie wprowadzającym **sekretarz KW PZPR Jerzy Wieczorek**, zwracając m. in. uwagę na aktualne uwarunkowania gospodarki. Aby zapobiec rysującym się napięciom należy podjąć działania, dla przystosowania się do zmian w warunkach gospodarowania.

TRZEBA zacząć od spraw najprostszych: poprawy dyscypliny, likwidacji marnotrawstwa czasu pracy i materiałów, stawiania wyższych wymogów w zakresie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Najsłabszą stroną tego procesu są systemy motywacyjne słabo związane z normowaniem pracy. Szerzej trzeba też sięgać po postęp naukowo-techniczny jako podstawowy instrument poprawy gospodarowania. Wdrażanie postępu NT wymaga planowego i systemowego sterowania zarówno w skali przedsiębiorstwa, jak również województwa. Spraw kadrowych w przedsiębiorstwach nie rozwiąże się tylko przez konkurencję płacową i socjalną między zakładami. Trzeba już dziś myśleć o automatyzacji i robotyzacji procesów produkcyjnych, dokonywać takich zmian w procesach technologicznych, by ograniczać prace ciężkie i szkodliwe dla zdrowia. Obszar wymagający największych wysiłków to gospodarka materiałowa i energetyczna. Potrzeby i możliwości w tym zakresie są ogromne. Zbyt mało korzysta się z norm i normatywów, potrzebne jest wywołanie powszechnego ruchu oszczędnościowego. Za-

(Dokończenie na str. 2)

Zakończenie budowy rurociągu

Radziecki gaz ziemny dla Polski

BIAŁA PODLASKA PAP. Dobiegła końca budowa gazociągu Kobryń — Brześć — Warszawa. Był on budowany na podstawie porozumienia między rządami Polski i Związku Radzieckiego. Inwestycje tę realizowano równolegle na terenie Związku Radzieckiego i Polski.

12 bm. w pobliżu wsi Koterka w woj. białostockim, tuż przy granicy polsko-radzieckiej, odbyło się uroczyste zakończenie budowy gazociągu.

Od przyszłego roku do krajowej sieci gazowniczej trafi pierwszy miliard metrów sześc. gazu przesyłanego tym gazociągiem z Kobrynia. Po wybudowaniu tłoczni „Podlasie" dostawy radzieckiego gazu wzrosną do 2,3 mld m sześc. rocznie .a po zbudowaniu jeszcze jednej nitki w kierunku Puław — do ok. 5 mld m sześc. Wobec rosnących kosztów wydobycia węgla — uzupełnienie gazem krajowego bilansu energetycznego jest dla naszej gospodarki nieodzowne.

• Tragiczna katastrofa w Kanadzie • Ponad 1700 osób zginęło w br.

Czarny rok lotnictwa

OTTAWA PAP. W czwartek doszło do tragicznej katastrofy lotniczej w Gander, w kanadyjskiej prowincji Nowa Fundlandia, w której 258 osób poniosło śmierć.

STARTUJĄCY z miejscowego lotniska samolot czarterowy typu DC-8 należący do towarzystwa „Arrow Air" z siedzibą w Miami na Florydzie, z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn rozbił się o godz. 12.50 czasu warszawskiego w odległości ok. 400 metrów od końca pasa startowego. Na pokładzie samolotu znajdowało się 250 żołnierzy amerykańskich należących do 101 dywizji powietrzno-desantowej oraz 8 członków załogi. Z dotychczasowych doniesień wynika, że nikt nie przeżył katastrofy, której przyczyny są dotychczas nieznane.

ŻOŁNIERZE powracali do Stanów Zjednoczonych z półwyspu Synaj, gdzie przez 6 miesięcy pełnili służbę w oddziałach tzw. wielonarodowych sił pokojowych nadzorujących przestrzeganie egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego z roku 1979. Rozpoczęli oni swą podróż w Kairze, a po drodze samolot zatrzymał się w Kolonii w RFN w celu uzupełnienia paliwa. Podano, że samolot startował podczas niewielkiego opadu śniegu, a niebo było zachmurzone, jednakże zdaniem kanadyjskich władz lotniczych, warunki atmosferyczne nie mogły być przyczyną katastrofy.

McDONALD oświadczył, że samolot eksplodował bezpośrednio po oderwaniu się od pasa startowego na zewnątrz ogrodzenia otaczającego kompleks portu lotniczego.

KATASTROFA nastąpiła w nie za mieszkalnym rejonie zwanym Burner's Hill. McDonald dodał, że maszyna startowała z pasa startowego o długości ponad trzech kilometrów oraz że w panujących warunkach atmosferycznych było to całkowicie zgodne z zasadami pilotażu.

PRZEDSTAWICIEL kanadyjskich służb ratowniczych, kapitan Tom Rose, powiedział, że przed katastrofą wieża kontrolna lotniska w Gander nie otrzymała od kapitana rozbitej maszyny żadnego sygnału z prośbą o pomoc. „Samolot po prostu eksplodował" — powiedział Rose. Dodał, że z samolotu i jego pasażerów „niewiele pozostało". McDonald o-

(Dokończenie na str. 3)

Również bratobójcze waśnie

Krwawy bilans niepokojów w RPA

LONDYN PAP. Policja w Johannesburgu zakomunikowała, że minionej nocy niepokoje w RPA pochłonęły 4 dalsze ofiary śmiertelne. Władze przyznały, że jeden z Murzynów zginął od kul policji w czasie zamieszek w kopalni złota w pobliżu Johannesburga.

Przedstawiciele reżimu tłumaczą się, że patrol policji zaatakowany przez tłum Murzynów, musiał użyć broni.

Trzy inne osoby zginęły w czasie bratobójczych waśni wśród mieszkańców murzyńskich gett wokół tej metropolii.

Książęca para też tam będzie

Z wizytą u Śnieżki

BAL dla dzieci pokrzywdzonych przez los zapowiada się okazale. Przybędzie nań także książęca para: Książę Bogusław z księżniczką Anną, zaproszeni przez autora scenariusza i reżysera imprez Sławomira Rosiaka. Nie możemy zdradzić wszystkich zaplanowanych tu atrakcji dla dzieci. Szczegóły dopracowywane są obecnie w szerokim gronie osób zaangażowanych w przygotowanie balu, które spotkały się niedawno w Wojewódzkim Domu Kultury; wszak tu właśnie zbiegają się wszystkie nici programu zabaw. Dodajmy, że WDK ponosi również częściowo ich koszty, a w organizację wprzęgnięci są jego pracownicy.

Ostatnio też panie z Pracowni Plastycznej przejęły pod swoją pieczę czapki i kotyliony, wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 63 i ze Szkoły Podstawowej nr 4. Uczniom z tych szkół serdecznie dziękujemy. Dołączamy również

(Dokończenie na str. 2)

Nie Amazonka lecz Nil

PARYŻ PAP. Według najnowszych pomiarów, najdłuższą rzeką w świecie jest nie Amazonka, która ma 6 480 kilometrów, lecz Nil, którego długość wynosi 6 671 km.

Natomiast najkrótszą rzeką w świecie jest The River w stanie Oregon (USA). Jej długość wynosi zaledwie 134 metry.

U NAS CORAZ chłodniej, a w Afryce słonecznie i ciepło. Na zdjęciu: policjantki kierujące ruchem w Tuniesie.

Fot—CAF

Z krajów Wschodu i Zachodu

Generałowie przeciw wojnie

BUDAPESZT PAP. W Budapeszcie zakończyły się w środę dwudniowe obrady przedstawicieli międzynarodowego ruchu „Generałowie na rzecz pokoju i rozbrojenia".

Podczas konferencji prasowej po spotkaniu holenderski generał w stanie spoczynku Michiel Hermann von Meyenfeldt oświadczył, iż nuklearny wyścig zbrojeń oraz plany militaryzacji kosmosu stanowią dziś największe zagrożenie dla ludzkości.

Jego radziecki kolega, generał w stanie spoczynku Aleksander Ponomariow podkreślił, iż zgodnie z radziecko-amerykańskimi oświadczeniem ze szczytu genewskiego, należy dążyć do zapobieżenia wybuchowi wojny tak nuklearnej, jak konwencjonalnej.

Brytyjski generał w stanie spoczynku Michael Harbottle opowiedział się ze swej strony za podejmowaniem działań mających na celu budowę środków zaufania między państwami.

Generałowie podkreślili zgodnie, iż każdy, na kim ciąży polityczna odpowiedzialność, musi przyczynić się do osłabienia konfrontacji militarnej oraz opowiadać się za kontynuacją dialogu Wschód—Zachód.

To nie dowcip!

„Mój mąż urodzi dziecko..."

WEDŁUG wydawcy magazynu „Omni", pani Kathy Keeton, urodzenie przez mężczyznę dziecka nie jest wyłącznie fantazją zwariowanych pseudonaukowców czy autorów opowieści science-fiction, lecz faktem możliwym do urzeczywist-

(Dokończenie na str. 3)

Kosmos milczy

WASZYNGTON PAP. Już w 1960 roku niejaki Frank Drake próbował radioteleskopem odebrać sygnały istot rozumnych z kosmosu. Niestety, dotychczas nie otrzymał żadnego znaku. Mimo to próba ta podsunęła naukowcom pewien pomysł.

Niedawno amerykańska Agencja Aeronautyki i Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA) wydała półtora miliona dolarów na nabycie specjalnych odbiorników. Będą one podłączone do wykorzystywanych już radioteleskopów. Nikt nie wie, na jakiej częstotliwości mogą próbować nawiązać z nami kontakt mieszkańcy innych planet. Dlatego też komputer sprawdza ok. 10 milionów częstotliwości.

Wałęsa niekompetentny

L. WAŁĘSA udzielił wywiadu zachodnioniemieckiemu tygodnikowi „Vorwaerts" i skrajnie konserwatywnemu dziennikowi „Die Welt" jednocześnie. Jedno pytanie, a szczególnie jedna odpowiedź, zainteresowały nas szczególnie. Pytanie: „Co sądzi pan o stale rozpalanej w RFN dyskusji na temat polskiej granicy zachodniej?". Odpowiedź: „Jestem Polakiem i nim zawsze pozostanę. Jestem jednak związkowcem, a nie politykiem. Dlatego też nie chcę nic mówić na ten temat".

Cóż rzec na takie dictum? Wiadomo, że Wałęsa choć — jak zapewnia — tylko związkowiec, wypowiada się wobec dziennikarzy zachodnich na wszelkie tematy tego świata. Uważa, że potrafi, że może, że powinien. Za niekompetentnego uważa się natomiast w sprawie, w której kompetentnym powinien się czuć każdy Polak. Ostatnio, w Rzymie wypowiedział się w tej sprawie jednoznacznie w obecności purpuratów z RFN, nie związkowiec, kardynał J. Glemp.

4 / 86

Z wizytą u Śnieżki

Na zdjęciu: Uczennice z SP nr 63 przekazują czapki i kotyliony. *Fot.: Zb. Jodkowski*

(Dokończenie ze str. 1)

podziękowania DT „Centrum" za udostępnienie nam kartonów do przewiezienia balowych akcesoriów.

Łańcuch ludzi dobrej woli z każdym dniem się powiększa. Ostatnio dołączyła się do nich pani Rachucka z ul. Szopena, wpłacając na konto 500 zł oraz Kazimierz Pauter z ul. Santockiej (1000 zł).

Konto nasze wzbogaciły również organizacje związkowe: Związek Zawodowy Pracowników „Transbudu" (8000 zł) oraz Związek Zawodowy Pracowników PSS „Społem" (10 000 zł), a także zakłady pracy: Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego (10 000 zł), Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych (10 000 zł), Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego (20 000 z), Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych Szczecin (5000 zł), PPDiUR „Odra" w Świnoujściu (10 000 zł), Spółdzielnia Rybołówstwa i Przetwórstwa Rybnego „Certa" (2000 zł), PPDiUR „Gryf" (8000 zł).

Przypominamy numer konta:
**Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Zarząd Wojewódzki Szczecin
NBP I OM Szczecin
81012-2264-132
„Z wizytą u Śnieżki"**

(tur)

Kalejdoskop sportowy

◇ AUSTRIACZKA Christine Putz, która miała upadek pod czas czwartkowego biegu zjazdowego w Val d'Isere do wieczora nie odzyskała przytomności w szpitalu w Grenoble. Lekarze przeprowadzają skomplikowane badania, po których najprawdopodobniej przystąpią do operacji mózgu.

◇ W VAL GARDENA odbył się trening biegu zjazdowego mężczyzn przed sobotnimi zawodami o Puchar Świata. Najszybciej pojechał Szwajcar Karl Alpiger — 2,07,07. Poważnej kontuzji kręgosłupa podczas tego treningu doznał Amerykanin Craig Sourbeer.

◇ PAUL VAN HIMST został decyzją kierownictwa klubu zwolniony z funkcji trenera brukselskiego Anderlechtu. Van Himst był trenerem tego zespołu od 3 lat. Jego tymczasowym następcą został Martin Lippens.

◇ JAPOŃSKA Federacja Tenisowa zapowiada organizację wielkiego tenisowego turnieju mężczyzn i kobiet „Japan open" w roku 1987. Suma nagród — 750 tys. dol. (500 tys. dla mężczyzn i 250 tys. — dla kobiet).

Postęp naukowo-techniczny

(Dokończenie ze str. 1)

dania w zakresie rolnictwa wymagają wsparcia w dziedzinie mechanizacji, agrotechniki, ochrony roślin, zastosowania wydajniejszych odmian roślin. Poprawić trzeba wykorzystanie trwałych użytków zielonych, sposoby zagospodarowywania produktów żywnościowych, w tym ryb. Musimy korzystać także z nowoczesnych narzędzi pomocnych w zarządzaniu, produkcji i projektowaniu, tj. z technik komputerowych. Zastosowanie informatyki powinno być coraz szerzej stosowanym narzędziem zapewniającym wzrost wydajności pracy oraz jakości produkowanych wyrobów i usług.

— JAK przezwyciężyć progi wyobraźni, inicjatywy i przedsiębiorczości? Jak tworzyć klimat sprzyjający wybitnym twórcom nauki i techniki oraz wynalazcom? Jak robić na co dzień postęp w zakładzie, biurze projektowym, instytucie, województwie i gminie? Są to najbardziej aktualne pytania, na które w krótkim okresie musimy znaleźć konkretne odpowiedzi, aby zastosować je w naszej pracy politycznej, naukowo-gospodarczej i społeczno-zawodowej — stwierdził **Jerzy Wieczorek.**

Następnie o problemach w zakresie postępu NT w gospodarce morskiej mówił **Ryszard Łangowski**, budownictwie — **Mieczysław Oltarzewski**, rolnictwie i przemyśle spożywczym — **Stanisław Skiba**, przemyśle chemicznym — **Kazimierz Marcinkowski** oraz przemyśle lekkim — **Stanisław Dziwosz.** Kierunki rozwoju szczecińskich placówek naukowo-badawczych i rozwojowych w kontekście społeczno-gospodarczych potrzeb województw północno-zachodnich przedstawił **Tadeusz Kluka.**

Wybrane zagadnienia współpracy uczelni szczecińskich z gospodarką województw północno-zachodnich omówił **Władysław Nowak. Jerzy Rachuta** przedstawił stan i prognozy informatyki w województwie szczecińskim, a **Stanisław Wójcik** rolę jednostek projektowania w inicjowaniu i wdrażaniu postępu naukowo-technicznego. O sterowaniu jakością produkcji w Fabryce Kabli „Załom" mówił **Jan Rybczyński. Władysław Buchholz** zajął się potrzebą podjęcia niezbędnych badań naukowych w zakresie racjonalnego wykorzystania systemu ujścia Odry. **Jerzy Sołdek** mówił o możliwościach i barierach wprowadzania postępu technicznego opartego o stosowanie mikrokomputerów, a **Jerzy Perkowski** przedstawił zaangażowanie i doświadczenia organizacji partyjnej PZPR w PPDiUR „Odra", w sterowaniu postępem technologicznym. Wreszcie **Roman Magiera** omówił aktualny stan zakładowego zaplecza badawczo-rozwojowego i bazy wdrożeniowej województwa szczecińskiego.

Wiceminister **Adam Graczyński** scharakteryzował podejmowane przez Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń działania oraz nowości systemowe. M. in. omówił zamówienia rządowe w zakresie postępu naukowo-technicznego oraz możliwości ich pozyskania. A. Graczyński pozytywnie ustosunkował się do projektu powołania Regionalnego Funduszu Badań i Wdrożeń.

NARADĘ zakończył przewodniczący jej wojewoda **Stanisław Malec** stwierdzeniem, że m. in. treści posiedzenia będą poddane dogłębnej analizie, dla wypracowania najefektywniejszych kierunków działania. Dalszy postęp NT możliwy jest tylko przez sprzężenie nauki z praktyką.

(wit)

PREZENTACJA WDROŻONYCH INNOWACJI

W TRAKCIE trwania narady czynna była wystawa innowacji technicznych i organizacyjnych przygotowana przez Wojewódzki Klub Techniki Racjonalizacji przy współudziale szczecińskiego oddziału Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierownictwa.

Na ekspozycji zaprezentowano najnowsze projekty wynalazcze wdrożone do produkcji oraz rozwiązania organizacyjne wykorzystane w przedsiębiorstwach. Swoją ofertę prezentowały zakłady pracy biura projektowe, organizacje naukowo-techniczne.

Na wystawie dostrzegliśmy też wynalazki szczecińskich naukowców, jak chociażby znane z łamów „Kuriera" naszym czytelnikom, barwniki laserujące i aparat do badania ostrości wzroku z Politechniki Szczecińskiej.

(wab)

Konferencja prasowa w WK ZSL

Żyją nie tylko rolnictwem

ZJEDNOCZONE Stronnictwo Ludowe znajduje się obecnie na półmetku kadencji. W listopadzie br. w ogniwach podstawowych rozpoczęto już kampanię sprawozdawczą. Ma się ona zakończyć w styczniu 1986 roku.

CZYM żyje dziś szczecińska organizacja ZSL? Na te m. in. tematy rozmawiano podczas zorganizowanej wczoraj w gmachu WK ZSL konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy szczecińskich oraz przedstawicieli centralnej prasy ludowej.

Prezes WK ZSL **Ryszard Szunke** poinformował przybyłych o celach i stopniu zaangażowania kampanii sprawozdawczej. Zebrania odbyły się już w 37 kołach. Spośród spraw poruszanych przez masy członkowskie na pierwszy plan wysuwają się kwestie zaopatrzenia wsi w węgiel i materiały budowlane, opłacalności produkcji mleka i bydła, ogólnego stanu instalacji melioracyjnych.

W szczecińskiej instancji ZSL skupionych jest 11 tys. 928 członków. 60 proc. z nich to chłopi, 24,5 proc. — pracownicy umysłowi, 14,5 proc. — robotnicy. W organizacji jest 31 proc. kobiet i 14,5 proc. ludzi, którzy nie ukończyli jeszcze 29 roku życia.

Członkowie i działacze ZSL żyją jednak nie tylko sprawami wsi i produkcji rolnej. Ich udział jest widoczny w wielu ogólnospołecznych kampaniach, są także inicjatorami czynów, które ułatwiają w rezultacie codzienne życie mieszkańców wsi i miast. I tak np. w Chociwlu oraz Kołbaskowie członkowie kół ZSL zadeklarowali swą pomoc w budowie szkół. W Chojnie i Gryfinie przy ich społecznym udziale staną nowe ośrodki zdrowia. W wielu wsiach natomiast członkowie Stronnictwa, zakasawszy rękawy, remontują — wraz z miejscową społecznością — lokalne drogi.

(mor)

Platforma „Petrobalticu" — w porcie

GDAŃSK. Po wykonaniu zaplanowanych na ten rok zadań do Portu Północnego w Gdańsku została przyholowana platforma wiertnicza należąca do wspólnego przedsiębiorstwa poszukiwań naftowych na Morzu Bałtyckim „Petrobaltic". W miejscu swego stałego cumowania w okresie zimowych miesięcy przejdzie ona niezbędny przegląd oraz konserwację.

Jeszcze raz o wolnych sobotach

W ZWIĄZKU z licznymi zapytaniami zakładów pracy, Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1985.07.05. zmieniającym rozporządzenie w sprawie zasad stosowania czasu pracy w uspołecznionych zakładach pracy oraz zmian niektórych przepisów o czasie pracy (Dz. U. nr 32, poz. 145) sobota robocza w miesiącu grudniu bieżącego roku jest 28 grudnia.

Jednocześnie informuje się, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1985.09.02 (Dz. U. nr 46, poz. 223) w sprawie jak wyżej „...dodatkowych dni wolnych nie wyznacza się w terminach: 23, 27 i 30 grudnia 1985 r." W szczególnie wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych względami techniczno-ekonomicznymi, organy założycielskie mogą wyrazić zgodę na udzielenie dni wolnych w tych terminach pod warunkiem wykonania z wyprzedzeniem zadań narastających od początku roku do końca roku kalendarzowego oraz zapewnienia wykonania zadań planu rocznego, nie niższego od poziomu wykonania planu poprzedniego roku".

Hm. PL St. Zdanowski nie żyje

NIE SPOSÓB w to uwierzyć, trudno się z tym pogodzić, tym wszystkim, którzy Go znali, którzy współpracowali z Nim na co dzień. 19 grudnia 1985 r. nagle odszedł hm Pl. Stanisław Zdanowski. Jeszcze kilka dni wcześniej dyskutował o planach na nowy rok o poczynaniach przygotowawczych do akcji zimowej i letniej.

Był człowiekiem, na którego można było zawsze liczyć. Był niestrudzonym, niezmordowanym organizatorem akcji obozowych czterolatnim ich komendantem. Zawsze służył swoją radą, pomocą i ogromnym doświadczeniem zarówno życiowym jak i harcerskim.

Żegnamy Cię druhu Staszku naszym harcerskim CZUWAJ!

PRZYJACIELE

Sesja naukowa na US

14 BM. o godz. 9.30 na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Szczecińskiego przy ul. Mickiewicza 66 (sala 107) odbędzie się zorganizowana przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, przy udziale Gdańskiego PAN sesja naukowa nt. Udział nauki i szkolnictwa wyższego w rozwoju Pomorza Zachodniego 1945—1985.

Referaty przedstawiające rozwój różnych gałęzi wiedzy przedstawią: prof. Władysław Górski, prof. Klemens Piotrowski, prof. Wiesław Olszak, prof. Erwin Mozolewski, prof. Marian Kubasiewicz, doc. dr Stefan L. Jaworski, prof. Henryk Lesiński i prof. Ludwik Janiszewski.

(l)

„To były czasy trudne, ale piękne..."

Spotkanie z gryfińskimi pionierami

W ROKU 1945 mieli po siedemnaście, dziewiętnaście i nieco powyżej dwudziestu lat. Przybywali na Ziemie Odzyskane zarówno z głębi kraju, jak z niemieckich robót i obozów. Droga wiodła także m. in. przez Gryfino. Tutaj zakładali pierwsze polskie domy. Teraz po latach, z rozrzewnieniem wspominają te czasy. Dlatego każda rocznica, każde bardziej, czy mniej uroczyste spotkanie partyjne, jest dla nich okazją do wspomnień. Tak było i ostatnio kiedy kilkudziesięciu gryfińskich pionierów partyjnych spotkało się znowu, tym razem z okazji **37 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.**

Spotkanie to jakkolwiek miało charakter oficjalny i odbyło się przy udziale gości z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie oraz polityczno-gospodarczych władz miejsko-gminnych daleko odbiegało od stereotypu. Nie było ani długich przemówień, ani też pompatycznych wypowiedzi. W atmosferze ciepła i serdeczności wręczono osiem listów gratulacyjnych od I sekretarza KW PZPR w Szczecinie, trzynaście zaś osób udekorowano Medalami 40-lecia Polski Ludowej. I na tym właściwie zakończyła się ta bardziej oficjalna część spotkania. Później były już tylko wspomnienia i refleksje z tamtych pierwszych, powojennych lat.

— NO CÓŻ, wszyscy jesteśmy już na emeryturach i rentach — mówi Edward Wajkert. — Nie dlatego jednak wspominamy, że jest na to więcej czasu. Te lata głęboko wryły się w pamięć każdego z nas i nie można od nich uciec. Tym bardziej, że w tych wspomnieniach przewijają się twarze partyjnych przyjaciół, którzy rozjechali się po kraju albo już odeszli na zawsze.

A było nas przecież wtedy niewielu, toteż wszyscy się doskonale znali. Te specyficzna przyjaźń pogłębiał w dodatku ten sam cel — jak najszybsze zagospodarowanie tych ziem i odbudowa życia gospodarczego. Ja, co prawda, przyjechałem tutaj dopiero w 1947 r., warunki życia były jednak wtedy równie trudne jak tuż po zakończeniu wojny. Pod koniec 1947 roku zaczęła się nasza, partyjna batalia o handel. Zaczęliśmy powoli organizować PSS, gminne spółdzielnie itd. I wygraliśmy.

— Były to czasy trudne, ale piękne — dodaje Emilia Ziółkowska. — Nieważne było za ile się pracuje. Człowiek cieszył się, że wojna się skończyła, że można założyć rodzinę i zacząć normalne życie. Czuło się więc atmosferę serdeczności, ale i niepokoju, kiedy któreś z nas udawało się np. w podróż służbową. Różne męty, szabrownicy i im podobni grasowali wówczas po tym terenie..

Trudno co chyba zrozumieć młodym ludziom. Cóż różnica pokoleń, to zrozumiałe. Dlatego nigdy nie oceniam negatywnie, młodych ludzi. Uważam, że są wspaniali. Trzeba tylko umieć wydobyć z nich to co najpiękniejsze i najbardziej wartościowe. Z nami to się przecież udało...

SPOTKANIE dobiega końca. Jeszcze ostatnie słowa podziękowania i noworoczne życzenia zdrowia i pomyślności. Pustoszeje powoli sala klubu i milkną rozmowy w hallu. I tylko już zza drzwi, dobiegają słowa — Do widzenia, do następnego spotkania...

(Jacz)

ZSMP

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY w Szczecinie

organizuje

od miesiąca stycznia metodą laboratoryjną

naukę języków obcych

dla początkujących i zaawansowanych z języka:

— NIEMIECKIEGO
— ROSYJSKIEGO
— ANGIELSKIEGO
— FRANCUSKIEGO

oraz

naukę w Technikum Eksternistycznym o specjalności elektr. i elektronicznej.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy w Szczecinie, al. Piastów 66, telefon 459-35 lub 457-67

6908-K

Nowe porozumienie w Bejrucie

W labiryncie wojny domowej

BEJRUT PAP. Sześciuset rządowych żołnierzy i policjantów usadowiło się o świcie, 11 grudnia, w najważniejszych punktach zachodniego, w większości muzułmańskiego Bejrutu. Operacja ta przebiegała spokojnie, bez najmniejszego incydentu i jest wynikiem nowej akcji mającej na celu położenie kresu walkom wewnętrznym między dwoma wielkimi ugrupowaniami Postępowej Partii Socjalistycznej (druzyjskiej) pod kierownictwem Walida Dżumblatta, a szyicką, również paramilitarną organizacją „AMAL" z Nabihem Berrim na czele.

OBIE te muzułmańskie organizacje popadały często w konflikty w walce o najważniejsze obszary i punkty zachodniego Bejrutu. Konflikty te pochłonęły w ciągu ostatnich miesięcy blisko tysiąc zabitych i rannych.

Od dłuższego też czasu toczyły są rozmowy polityczne między przywódcami tych organizacji, sztabami doradców przy walnym udziale Syrii, która odegrała w tym procesie wybitną rolę pokojową. W rokowaniach tych brał także udział premier Raszid Karami, który doprowadził do kilku istotnych postanowień. Najważniejszym z nich stało się wycofanie

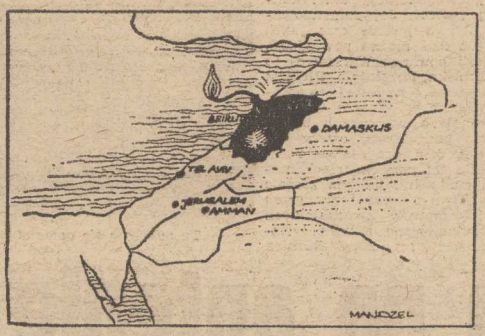

oddziałów milicji obu organizacji z ulic i barykad położonych w zachodnim Bejrucie, usunięcie lub zamknięcie lokali organizacyjnych — w istocie punktów wypadowych dla akcji bojowych toczących się z reguły na ulicach i w gęsto zamieszkanych dzielnicach.

Stało się też oczywiste, że ukrócenie anarchii, prywaty i rozpasania niektórych oddziałów należących do obu ugrupowań stać się musi punktem wyjściowym dla dalszej normalizacji życia obejmującej obie części miasta, a więc wschodnią — zamieszkaną przez ludność w większości chrześcijańską i zachodnią — muzułmańską.

Porozumienie obecne nie jest pierwszym tego rodzaju i oczywiście pozostaje nuta sceptycyzmu co do jego trwałości. Jednakże nie zależy to wyłącznie od starań przywódców czy działaczy organizacji politycznych i paramilitarnych, ale także od zdolnie kierowanych działań, których celem jest destabilizacja całego regionu.

Można bez większego trudu wskazać, iż głównymi zainteresowanymi utrzymaniem anarchii w Libanie są Izrael i Stany Zjednoczone, podcina to bowiem rolę Syrii i bezpieczeństwo tego kraju. Istnieją także ośrodki wymykające się spod kontroli fanatyzmu religijnego, na tyle zaślepione, że nie chcą lub nie potrafią dostrzec fatalnych skutków tej działalności.

Nowe porozumienie — jeśli okaże się trwałe — stwarza przesłanki do wyjścia z labiryntu wojny domowej nękającej ten piękny kraj od jedenastu już lat.

Przegląd wydarzeń

◇ ZGROMADZENIE Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło pakiet rezolucji rozbrojeniowych. Przyjęto m. in. rezolucję w sprawie zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej. Za przyjęciem dokumentu głosowało 151 państw, jedynie Stany Zjednoczone i Grenada wstrzymały się od głosu.

◇ PREMIER Francji, Laurent Fabius przyjął w czwartek wicepremiera Chin Li Penga. Omawiano sprawę udziału Francji w budowie elektrowni atomowej na południu Chin.

◇ MINISTROWIE spraw zagranicznych państw NATO kontynuują w Brukseli doroczne obrady. Na zakończenie posiedzenia opublikowany zostanie komunikat, w którym wyrażone ma być m. in. zainteresowanie paktu zawarciem porozumień rozbrojeniowych między Wschodem i Zachodem.

◇ W ZWIĄZKU z utrzymującą się od długiego czasu suszą w dwóch stanach na południu Brazylii — Santa Catarina i Rio Grande do Sul władze ogłosiły stan klęski. Władze mówią o największej suszy od ponad 20 lat.

◇ JAK donoszą z Kolumbii, oddział lewackiej partyzantki dokonał na północy tego kraju ataku na urządzenia przesyłania ropy naftowej należące do spółki amerykańskiej.

TASS o stanie zdrowia A. Sacharowa

W OSTATNICH dniach niektórzy dziennikarze zachodni znów kolejny już raz rozdmuchują pogłoski na temat stanu zdrowia członka Akademii Nauk ZSRR, Andrieja Sacharowa — stwierdza agencja TASS. Powstaje wrażenie, że niektórzy z nich i ci, którzy za nimi stoją woleliby, aby zdrowie Sacharowa było w złym stanie, a jeszcze lepiej, żeby stało się z nim coś całkiem złego. W tym przypadku test to wyraźne polityczne spekulowanie.

Wszyscy dobrze wiedzą, że Sacharow był niedawno kolejny raz wszechstronnie przebadany w zorkowskiej klinice obwodowej im. Siemaszko. W badaniach uczestniczyli prof. Olez Obuchow oraz lekarze Jewdokimowa, Aminiewa oraz specjaliści z Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Orzekli oni, że stan zdrowia Sacharowa nie pogarsza się. Są jednak odchylenia od normy spowodowane zmianami starczymi. Dla tego lekarze zalecili A. Sacharowowi cykl zabiegów profilaktycznych w warunkach ambulatoryjnych. Według ich opinii A. Sacharow jest wzorowym pacjentem.

Fidel Castro o ewentualnej wizycie papieża na Kubie

PREZYDENT Kuby, Fidel Castro stwierdził, że ewentualna wizyta papieża Jana Pawła II w tym kraju karaibskim może dojść do skutku kiedy zostaną zapewnione warunki, aby stała się ona spotkaniem pożytecznym dla obydwu stron — Kościoła jak i Kuby. Opinia ta została sformułowana przez przywódcę kubańskiego w książce „Fidel i religia" zawierającej tekst wywiadu F. Castro udzielonego teologowi z zakonu dominikanów, Brazylijczykowi ojcu Betto. Została ona zaprezentowana podczas właśnie zakończonej w Hawanie, II konferencji intelektualistów latynoskich, a kiedy wprowadzono książkę do sprzedaży w księgarniach, była masowo wykupywana.

„Jestem całkowicie przekonany, że podróż papieża byłaby użyteczna i pozytywna dla Kościoła i Kuby, a jednocześnie dla Trzeciego Świata" — oświadczył Castro. Podkreślił, że tego rodzaju wizyta nie powinna być improwizowana.

Castro zaznaczył, że każdy przejaw zainteresowania papieża podróżą na Kubę jest zaszczytem, dodając też, że wizyta byłaby ponadto „aktem odważnym". Ocenił także papieża Jana Pawła II jako „wybitnego polityka" z uwagi na jego działalność, aktywność i kontakt z masami. „Stanowi to o nowym stylu przywódcy Kościoła" — powiedział Castro.

O możliwości wizyty papieskiej na Kubie mówi się już od dłuższego czasu i nie wykluczano nawet, że nastąpi ona pod koniec br. Nigdy jednak te pogłoski nie znalazły odzwierciedlenia w jakichkolwiek oficjalnych wypowiedziach Watykanu i Hawany.

Czarny rok lotnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

świadczył, że szczątki maszyny oraz zwłok pasażerów i załogi zostały rozrzucone na dużym obszarze. Zdaniem McDonalda, przyczyną katastrofy nie była eksplozja bomby, jednakże pod kreślił on, iż wykaże to śledztwo.

• • •

PO ROZBICIU się w czwartek w czasie startu z lotniska w Gander samolotu DC-8, w wyniku czego zginęło 258 osób, łączna liczba śmiertelnych ofiar tegorocznych katastrof lotniczych przekracza 1 700. W ubiegłym roku w wypadkach lotniczych zginęło 450 osób. Agencja Reutera podała również, powołując się na brytyjski magazyn „Flight International", listę największych katastrof lotniczych w bieżącym roku.

19 lutego rozbił się Boeing 727 należący do Iberii. Zginęło 148 osób. 23 czerwca nad Atlantykiem katastrofie uległ Boeing 747 należący do linii „Air India". Śmierć poniosło 329 osób. Do kolejnych tragedii doszło w sierpniu w Dallas, w pobliżu Tokio i w Manchesterze, gdzie zginęły, odpowiednio: 133, 520 i 54 osoby.

Według tej samej agencji, czwartkowa katastrofa na Nowej Fundlandii zajmuje ósme miejsce na liście największych tragedii w historii lotnictwa.

Ciekawe odkrycie na północy ZSRR

MOSKWA PAP. W Autonomicznej Republice Komi znaleziono pierwszy w północno-wschodniej części Europy gród słowiański, zbudowany w XII—XIII w. Charakter konstrukcji obronnych i przedmiotów odkrytych przez archeologów, świadczy o związkach tego grodu ze światem słowiańskim.

2 mln kandydatów na premiera Hiszpanii

MADRYT PAP. Na pierwszy rzut oka pytanie specjalnej ankiety jednego z hiszpańskich instytutów badania opinii publicznej bardziej zakrawało na żart niż na próbę poważnej analizy. Mimo to postawiono je jak najbardziej serio i miało ono całkiem konkretny cel. „Czy uważacie, że moglibyście być dobrym premierem?"

Wyniki sondażu, dokładnie opracowane przez komputer i specjalistów, przeszły wszelkie oczekiwania i wykazały, że przywódcy czołowych partii politycznych nawet nie przypuszczają ilu mają potencjalnych rywali. Okazało się, że 13,4 proc. ankietowanych — przeszło 2 miliony ludzi — uważa się za zupełnie odpowiednich kandydatów na szefa rządu hiszpańskiego.

„Mój mąż urodzi dziecko..."

(Dokończenie ze str. 1)

nienia, i to już w niezbyt dalekiej przyszłości dzięki postępom w badaniach DNA i koncepcji „in vitro".

Proponowana przez panią Keeton metoda przerzucenia w niektórych wypadkach procesów ciąży na mężczyznę jest dość prosta i polegałaby m.in. na umieszczeniu zapłodnionego jaja w bliżej niesprecyzowanym miejscu ciała mężczyzny, w następnej zaś fazie transplantacji tegoż jaja w okolice brzuszne (również bliżej nieokreślone).

PANI Keeton, do tej pory bezdzietna, zapowiedziała ponadto, że zamierza mieć dzieci dopiero po ukończeniu 60 lat, a będzie to możliwe wobec nieograniczonych technik „in vitro". Uważa ona, że w przyszłości większość kobiet będzie mogło zostać matkami w późnym wieku, przyjmując tym samym pełną kontrolę nad swą biologiczną reprodukcją.

Wobec tego, że wczesne macierzyństwo jest dla wielu kobiet przeszkodą w karierze zawodowej i niemożliwe ze względu na brak odpowiednich warunków materialnych, należy mając dwadzieścia parę lat poddać się zabiegowi zamrożenia jaj wykorzystanych następnie w wybranym momencie, najlepiej w okresie zakończenia pracy zawodowej.

Kobieta przyszłości, zdaniem pani Keeton, która jest również autorką pracy pt. „Kobieta jutra" — będzie w szerokim zakresie posługiwać się wynalazkami nowej technologii — wykonywać prace domowe przy pełnej robotyzacji, odpowiednio regulować swój tryb życia i w szerokim zakresie korzystać z usług osobistego komputera.

Trzęsienie ziemi w Austrii

WIEDEŃ PAP. Najsilniejsze od 20 lat trzęsienie ziemi w południowej Austrii zanotował w nocy z środy na czwartek Wiedeński Instytut Meteorologii i Geodynamiki. Siła wstrząsów sejsmicznych, które odczuli mieszkańcy prowincji Styria, wynosiła 5,5 st. w 12-stopniowej skali Mercallego. Brak jest doniesień na temat strat spowodowanych trzęsieniem, bądź ofiar wśród ludzi.

Nie myśleć o swych chorobach...

NOWY JORK PAP. Dr Hackit z Harvardu stwierdził ostatnio, że osoby chore na serce, starające się nie myśleć o chorobie i zajmujące dziarską postawę, po operacji utrzymywały się przy życiu znacznie częściej i dłużej, niż stale niepokojące się o swój stan zdrowia.

Natomiast amerykańscy psycholodzy — Lazarus i Cohen, po zbadaniu grupy pacjentów, którzy oczekiwali na przeprowadzenie operacji ustalili, że osoby nie zwracające uwagi na swą chorobę, rzadziej miały komplikacje pooperacyjne i szybciej wypisywano je ze szpitala.

Zatrucie środowiska przyczyną raka

WASZYNGTON PAP. W rejonach położonych na południe od miasta Baltimore notuje się niezwykle wysoki poziom śmiertelności spowodowany chorobą raka. Jest on tam sześciokrotnie większy niż średnio w kraju.

Na podstawie dwuletniego badania niepokojącego zjawiska rada priorytetów gospodarczych doszła do wniosku, że główną jego przyczyną są szkodliwe dla zdrowia ludzi i otaczającego środowiska odpady przemysłowe. Rejon wysokiej śmiertelności wskutek chorób raka obejmuje 20 okręgów stanu Maryland i Wirginia, a także stolicę kraju — Waszyngton.

Chciał mieć spokój, więc zabił 3)

Z zimną krwią

OPINIE tego typu powtarzają się: dobry, grzeczny, dobrze wychowany, dobrze ułożony. Tylko kolega ze szkolnej ławy, Przemysław B. jest innego zdania. Janusz oszukiwał kolegów, nauczycieli, nie był prostolinijny, zawsze chciał się popisać z jak najlepszej strony. Pokazać czy zaimponować? „Chciałem, aby dobrze o mnie mówiono" — zeznawał w śledztwie.

Myśl o zbrodni nie opuszczała go od listopada 1983 r., kiedy to — jego zdaniem — awantury spowodowane alkoholizmem ojca nasilały się. Doszedł wówczas do przekonania, iż jedynym sposobem, aby „osiągnąć spokój" jest zabójstwo. „Nie przyszło mi do głowy, aby opuścić dom, pójść do pracy, zarobić na swoje utrzymanie i chodzić do szkoły wieczorowej" — wyznał w końcowej fazie śledztwa. Zamysł zbrodni konkretyzował się tym bardziej, im więcej miał kłopotów w szkole. Dwie dwóje na półrocze i obawa przed reakcją rodziców też nie były bez znaczenia.

SYTUACJA staje się napięta, 17 stycznia 1984 r. Janusz O. informuje matkę o swoim złym samopoczuciu. Wspólnie uzgadniają, że nie pójdzie tego dnia do szkoły. Matka nie przeczuwając niczego złego wychodzi z domu po zakupy. Wówczas syn pozbawia życia śpiącego ojca, atakując go najpierw ciosem karate w okolice karku, a potem dusząc aż do skutku. Później czeka na matkę, by — jak twierdzi — porozmawiać z nią. Rozmowa kończy się dla Stefanii O. tragicznie: otrzymuje cios w kark, a kiedy pada, syn w brutalny sposób doprowadza swoje dzieło do końca.

Po dokonaniu zbrodni i zatarciu jej śladów staje się weselszy, bardziej śmiały. Beztrosko trwoni znalezione w domu pieniądze i biżuterię. Kupuje zagraniczne samochody, motocykl. Bawi się. Kolegom opowiada o planowanym wyjeździe za granicę.

Jakie motywy mogły kierować beztroskim siedemnastolatkiem, oczkiem w głowie całej rodziny? Badania psychiatryczne wykazały, iż Janusz O. obdarzony jest wysoką inteligencją, ale jego sylwetkę psychiczną charakteryzuje niedojrzałość, egocentryzm, chęć dominowania i skłonność do przedstawiania siebie w jak najlepszym świetle. W takim właśnie świetle widzieli go najbliżsi...

Wstrząsającego czynu Jausza O. nie można wytłumaczyć żadnymi racjonalnymi przesłankami. Nie można również doszukać się motywów, które mogłyby doprowadzić siedemnastolatka do ponurej zbrodni, podwójnego zabójstwa. Moralna ocena sprawy nie podlega dyskusji. O wymiarze kary zadecyduje sąd, stojący przed niełatwym zadaniem, odpowiedzi na pytanie dlaczego?

Aleksander KIERLAŃCZYK

Zaczęło się od radiowęzła miejskiego

BYŁ to chyba najwspanialszy prezent gwiazdkowy, jaki mogli otrzymać szczecinianie. Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, ze zniszczonego wojną miasta, w eter popłynęły polskie słowa. W samo południe 25 grudnia 1945 roku z nielicznych jeszcze aparatów radiowych rozległ się głos spikerki Jadwigi Helbing: **Hallo, tu mówi Szczecin!**

Spełniło się marzenie kilkuosobowej grupy pionierów szczecińskiej radiofonii. Rozgłośnia została uruchomiona. Marzyli o niej od paru miesięcy. Dokładnie od chwili, gdy 9 sierpnia zainstalowali na pl. Sprzymierzonych i pl. Grunwaldzkim pierwsze megafony miejskiego radiowęzła.

Hallo, tu mówi Szczecin! Ileż wzruszenia dostarczyły te cztery proste słowa. Łzy cisnęły się do oczu, gdy z płyty zabrzmiał hymn narodowy, a potem Antoni Huebner zagrał w studiu Poloneza A-dur Chopina.

Zdzisław Karczewski, wicedyrektor szczecińskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia, zameldował:

— Tu mówi Szczecin! Tu mówi radiostacja nadawcza Szczecin! Pierwsza stacja nadawcza Ziem Odzyskanych. Szczecin mówi do Polski i świata.

Mowa polska ze Szczecina świadczy o polskości tych ziem. Mowa polska naszej stacji świadczy o czynie polskiego robotnika i inżyniera, którzy tę stację wybudowali.

Obywatelu prezydencie, premierze, marszałku, ministrze Ziem Odzyskanych, dyrektorze Polskiego Radia!

Melduję, że rozkaz został wykonany. Szczecin przemawia. Szczecin całemu światu dowodzi mową polską, że jest polski i polski pozostanie.

Zasięg nadajnika 1,5 kW zainstalowanego na ul. Malinowej był niewielki. Ale świat dowiedział się o tym fakcie. Dowiedział się i komentował.

Oficjalne otwarcie Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie nastąpiło w miesiąc później — 27 stycznia 1946 roku. Odbył się z tej okazji koncert „Poznań — Szczecinowi".

Kilka dni temu w sali Filharmonii wystąpiła poznańska Orkiestra Kameralna PRiTV pod dyrekcją Agnieszki Duczmal z koncertem muzyki polskiej, zatytułowanym „Polskie Radio — Szczecinowi".

Oba te koncerty niczym klamra spinają 40 lat polskiej radiofonii w Szczecinie.

Jutro, w sobotnie południe szczecińscy radiowcy otrzymają piękny prezent na swe czterdziestolecie. Zostaną przekazane nowoczesne studia radiowe. Budowlani zakończą tym samym kolejny, trzeci etap budowy Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego. Jednocześnie podpisana zostanie umowa na realizację ostatniego etapu — studiów telewizyjnych.

SZCZECIŃSKI Ośrodek Radiowo-Telewizyjny ma swoją historię, ma też swą tajemnicę. Dziś możemy ją zdradzić. Poza zainteresowanymi chyba nikt nie wie, że jest on budowany od końca. Jako pierwsze miały powstać studia telewizyjne, potem radiowe i tak dalej. Dzięki odwróceniu kolejności, udało się zrealizować to, o czym dziś nawet nie można marzyć. Co prawda osiemnastokondygnacyjny budynek drażni jeszcze niektórych, ale nie ma nic wspólnego z gigantomanią lat siedemdziesiątych.

Idea wybudowania dużego Ośrodka RTV zarysowała się w połowie lat sześćdziesiątych. W lutym 1967 roku, podczas Konferencji Wojewódzkiej PZPR, na której był członek Biura Politycznego, minister Adam Rapacki, podjęto w tej sprawie uchwałę. Już wówczas widziano potrzebę stworzenia nie gdzieindziej a właśnie w Szczecinie bazy umożliwiającej produkcję i emisje programów po pierwsze — dla ludzi morza, po drugie — kształtujących morską świadomość przeciętnego Polaka, po trzecie — poszerzających znajomość problematyki niemieckiej i skandynawskiej, po czwarte — oddziaływających kulturotwórczo.

Taka baza została stworzona. Zbudowano radiowy zespół studyjny, składający się z sześciu studiów produkcyjnych (muzyczne, literackie, cztery publicystyczne) oraz dwóch zespołów emisyjnych wraz ze studiami spikerskimi. Razem 600 metrów kwadratowych i najnowocześniejsza aparatura produkcji polskiej, węgierskiej, amerykańskiej i RFN. Jej zainstalowanie potrwa jeszcze czas jakiś, ale już dziś można powiedzieć, że jeśli pominąć Warszawę, to szczecińska Rozgłośnia PR jest największa i najlepiej wyposażona w kraju. W tych nowych, doskonałych warunkach będzie można produkować cztery tysiące godzin programów rocznie. Do tej pory w trzech małych studiach i jednym zespole emisyjnym o łącznej powierzchni 100 metrów kwadratowych przygotowywano półtora tysiąca godzin programów. Różnica kolosalna — zarówno pod względem ilości jak i jakości.

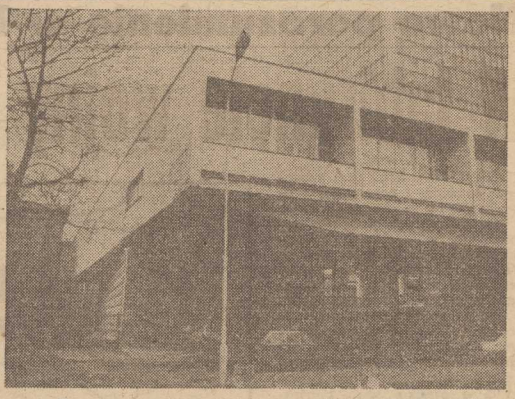

Tu mieszczą się nowe studia szczecińskiej Rozgłośni PR.

Szczecin na antenie

Nowa technika w radiowych studiach

Technika radiowa — czterdzieści lat temu i dziś.

— Takie warunki umożliwiają nam uprawianie wszystkich gatunków twórczości radiowej na poziomie znacznie wyższym niż krajowy. Będziemy starać się utrzymać tę wysoką poprzeczkę między innymi poprzez zakupy, oczywiście w przyszłości, sprzętu odpowiedniej klasy. Skąd na to pieniądze? Będziemy zarabiać. Niebawem staniemy się przedsiębiorstwem, wykorzystującym swój potencjał do realizacji nagrań zespołów muzycznych, krajowych i zagranicznych oraz do produkcji programów zleconych — mówi redaktor naczelny Zbigniew Puchalski

Wiele milionów złotych i setek tysięcy dolarów w szczeciński Ośrodek RTV zainwestowała gospodarka morska. Teraz oczekuje rewanżu, po prostu dobrych programów dla ludzi morza i o morzu, przygotowywanych — co do tego wszyscy są zgodni — na Wybrzeżu, wspólnym wysiłkiem trzech rozgłośni: w Szczecinie, Gdańsku i Koszalinie. Póki co program „Dla tych co na morzu" powstaje w Warszawie, i jest do tego tak przywiązany, że o rezygnacji nie chce w ogóle słyszeć. A przecież obecnie Szczecin ma wszelkie predyspozycje po temu. Przede wszystkim z racji swego położenia i potencjału, poza tym nie bez znaczenia są wieloletnie tradycje. Przypomnijmy, że w połowie lat pięćdziesiątych właśnie szczecińscy radiowcy nagrywali dla marynarzy i rybaków program „Pozdrowienia z kraju rodzinnego", który był emitowany na statkach-bazach znajdujących się na Morzu Północnym. Z kolei z łowisk radiowcy przywozili pozdrowienia dla rodzin marynarzy i rybaków. Trzeba też przypomnieć, iż właśnie z inicjatywy władz politycznych naszego województwa uruchomiono w połowie lat sześćdziesiątych audycję „Dla tych co na morzu".

W planach programowych szczecińskiej Rozgłośni PR jest stworzenie, wzorem radia w Rostocku, wakacyjnego programu przeznaczonego dla turystów i wczasowiczów wypoczywających na Wybrzeżu. Przeważałaby w nim wszechstronna informacja ogólnie mówiąc turystyczna, znalazłoby się też miejsce dla problematyki regionalnej i krajowej, oczywiście wszystko w efektownej oprawie muzycznej.

— Z ostatnich pięter redakcyjnego wieżowca widać doskonale granicę naszego zachodniego sąsiada. W tym kierunku powinniśmy patrzeć uważniej niż dotychczas, bowiem ta tematyka bardzo interesuje mieszkańców Pomorza Zachodniego. Wbrew pozorom — niewiele wiemy o życiu, kulturze, gospodarce NRD. Naszym zadaniem jest wypełnienie tej luki we współpracy z naukowcami i praktykami. Oparciem dla nas będą niewątpliwie germaniści z Uniwersytetu Szczecińskiego. Dojrzewa też zamysł powołania w Szczecinie oddziału Stowarzyszenia Wisła—Odra — mówi red. Zbigniew Puchalski — **Musimy też widzieć i problematykę skandynawską. Swego czasu organizowaliśmy w Szczecinie bardzo interesujące sesje skandynawskie. Te doświadczenia warto teraz wykorzystać.**

Piękne, nowoczesne studia radiowe nie mogą stać puste. Kierownictwo szczecińskiej Rozgłośni ma więc zamiar przyciągnąć twórców i wykonawców — muzyków, kompozytorów, literatów, wokalistów. Ma powstać studio piosenki, co usatysfakcjonuje młodych. Dzięki powołaniu Towarzystwa Miłośników Radia będą fundusze na zakup twórczości. W latach czterdziestych życie kulturalne koncentrowało się wokół radia, to właśnie z głośników popłynęły w kraj piosenki, w których pojawiały się słowa port, morze, Szczecin. Także i obecnie Rozgłośnia PR może być mecenasem, spełniając rolę kulturotwórczą.

Udanym przedsięwzięciem okazały się audycje „Rodzinny port". Do tej pory wyemitowano ich sto. Mają za zadanie tworzenie klimatu swojskości, kształtowania sympatycznie uczuciowego stosunku do miasta i portu poprzez prezentację ciekawych ludzi, anegdot, piosenek. Teraz znacznie się zwiększą możliwości, będzie można organizować i emitować „na żywo" spotkania ze środowiskiem morskim i tym podobne imprezy.

CZTERDZIEŚCI lat pracy na antenie — to nie tylko liczne udane audycje, cykle i bloki programowe, cenne inicjatywy organizatorskie, ale także, a właściwie przede wszystkim — ludzie. W tak uroczystej chwili wspomina się tych, którzy zapisali swą pracą najpiękniejsze karty historii szczecińskiej Rozgłośni, mówi się o tych, którzy tworzą jej współczesne oblicze. Nie sposób nie wspomnieć świetnego felietonisty **Waleriana Lachwita, Edmunda Osmańczyka, Edwarda Kmiecika, Bohdana Tomaszewskiego**, znakomitego znawcy spraw morza **Alfreda Sobeckiego**, redagującego nienaganną polszczyzną magazyny artystyczne **Zdzisława Kunstmana**, popularnego między innymi dzięki „Imionom ulic" **Józefa Bursewicza, Zbigniewa Pawlickiego, Mariana Syganca, Tadeusza Stoińskiego, Stanisława Dauksze**, który trafił do radia z portu. Malownicze postacie, tworzące swoisty klimat w poszczególnych redakcjach radiowych to: **Janusz Sawiuk, Lucjan Piekutowski, Leon Jarzębowski, Henryk Piotrowski.**

Dzisiejszy zespół Rozgłośni PR w Szczecinie tworzą głównie ludzie młodzi. Zdolni, potrafiący z pożytkiem wykorzystać zalety nowoczesnej techniki radiowej, w jaką zostają wyposażeni.

Wszystkim radiowcom składamy z okazji jubileuszu serdeczne gratulacje i życzenia.

Jacek JASIEWICZ

Rodzinne zdjęcie szczecińskich radiowców.

Bogata w mikroelementy

Rewelacyjna sól z Bochni

NIE OD DZISIAJ wiadomo, że sól posiada właściwości lecznicze. Chodzi tutaj jednak o **sól naturalną** tzw. szarą, czyli nie oczyszczoną. Taka bowiem sól zawiera sporo mikroelementów. Można mówić śmiało o całej tablicy Mendelejewa. Są to oczywiście śladowe ilości pierwiastków, ale to wystarcza aby oddziaływały zdrowotnie na organizm. Człowiekowi biopierwiastki są do życia niezbędne. Ich brak powoduje zachwianie funkcjonowania organizmu, co stwarza warunki dla rozwoju różnych chorób i schorzeń. Gdy brakuje magnezu, jest mała odporność na choroby układu krążenia. Niedobór selenu pozbawia organizm odporności na choroby rakotwórcze. Mała ilość jodu stwarza problemy z tarczycą. Można by tak wymieniać jeszcze długo.

Ważne jest po prostu, aby człowiek otrzymywał potrzebne mu do życia dawki biopierwiastków. Są one w soli. Ale sól może być także lekarstwem. Od dość dawna stosuje się w leczeniu solanki. Można sól używać do leczenia chorób skórnych i... oparzeń. Tę ostatnią prawdę udowodniono stosunkowo niedawno. Stało się to trzy lat: temu dzięki Barbarze i Bolesławowi Michalikom, pracującym w Kopalni Soli w Bochni w woj. tarnowskim.

BOCHEŃSKA kopalnia, jedna z najstarszych w kraju, jest już dość poważnie wyeksploatowana. Ma jednak złoża soli o znakomitych walorach. Szkoda ich na solanki dla Krakowskich Zakładów Sodowych czy Zakładów Azotowych w Tarnowie. Dlatego od kilkunastu lat pracownicy kopalni w Bochni próbują swoją sól wykorzystywać bardziej racjonalnie. Zaczęto wykonywać solanki jodobromowe. Z soli bogatej w te pierwiastki wyodrębnia się jod i brom, które używane są do produkcji leków. Wyprodukowano także sól kosmetyczną „Kinga" i sól zdrowotną „Regis". Jest także solanka do kąpieli reumatycznych. Dla zwierząt przygotowuje się lizawki, a ostatnio „Wisole", czyli sól szarą, zmieszaną z mikroelementami z Niedomickich Zakładów Celulozy. Zarówno lizawki, jak i „Wisole" wpływają znakomicie na właściwy rozwój zwierząt i ich zdrowie. Poprawiają np. mleczność krów i wzrost wagi u trzody lub bydła opasowego. Bocheńska sól służy zdrowiu ludzi i zwierząt.

NAJCIEKAWSZY lek zrodził się 3 lata temu. Nosi nazwę **„Kolasol"**. Jest dziełem Barbary i Bolesława Michalików. Zgłosili oni wniosek racjonalizatorski na sól gojącą rany, który został z zadowoleniem przez wszystkich przyjęty. Zaczęto wytwarzać nowy rodzaj soli, którym zainteresował się Oddział Oparzeń Szpitala Miejskiego w Siemianowicach. Zastosowanie soli z Bochni przy leczeniu poważnych oparzeń przyniosło znakomite rezultaty. Oparzenia, zajmujące 38 proc. powierzchni ciała goiły się w wyniku kąpieli w 2-procentowym roztworze „Kolasolu" w ciągu 21 dni, podczas gdy przy dotychczasowej kuracji prawie dwa razy dłużej.

WYSOKĄ ocenę wydał nowej soli leczniczej ordynator tego oddziału dr med. Stanisław Sakiel. Także opinie z poznańskiego Instytutu Balneoklimatycznego i Kliniki Dermatologicznej AM w Poznaniu są pozytywne. „Nowy preparat leczniczy — pisze np. doc. dr hab. Andrzej Górniok — produkowany przez Kopalnię Soli w Bochni, można uznać za wartościowy lek, wytwarzany na bazie naturalnych tworzyw leczniczych..." **„Wyniki badań — opiniuje doc. dr hab. Jerzy Bowszyc — bezspornie świadczą o wyższości leczenia kąpielami w 1-procentowym, a szczególnie 2-procentowym roztworze soli bocheńskiej..."**

„KOLASOL" ma także przeciwników. Dość sceptycznie wyraził się o jego zastosowaniu w leczeniu prof. dr med. W. Rudkowski z Instytutu Hematologii w Warszawie. Ta opinia zaważyła na decyzji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Uznało ono, że podjęcie produkcji „Kolasolu" na szerszą skalę jest niecelowe. To położyło tamę rozpowszechnianiu tego środka leczniczego.

Dyrekcja bocheńskiej kopalni odwołała się od tej decyzji — sprawa jednak utknęła w przepastnych biurkach ministerstwa. Odpowiedzi nie ma do dzisiaj. Ale poparzonych górników i hutników nadal skutecznie leczy się przy pomocy bocheńskiej soli. Główny Instytut Górnictwa robi to niejako na własne ryzyko. Efekt jest jednak wspaniały. Stosowanie „Kolasolu" przynosi ulgę w cierpieniu i przyspiesza leczenie. Dotychczas zużyto już 46 ton leczniczej soli z Bochni.

Ryszard LIS

Kucharz-gigant

W KOMBINACIE im. G. Dymitrowa w Warnie skonstruowano zautomatyzowane urządzenie do przyrządzania różnych dań mięsnych. Zadaniem człowieka jest jedynie wrzucenie świeżych komponentów do urządzenia i nastawienie odpowiedniego programu. „Kucharz" gotuje szybko i oszczędnie: na każdych stu porcjach oszczędza ponad 2 i paliwa ciekłego i 4,7 kilowatogodzin energii elektrycznej. W ciągu jednego cyklu technologicznego (1—3 godz. w zależności od dania) „serwuje" aż 450 porcji.

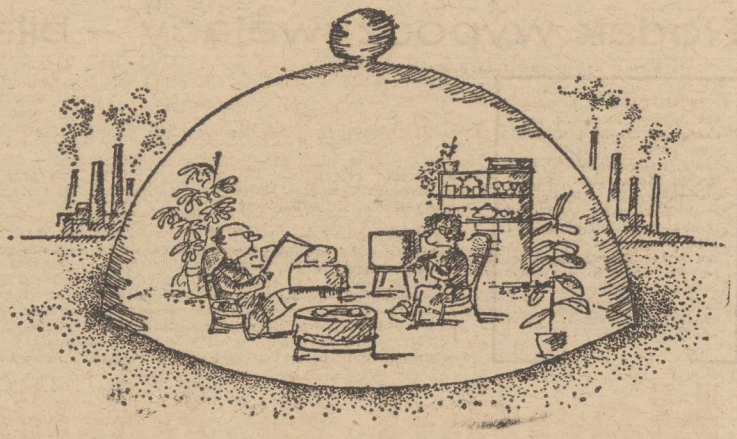

Zanieczyszczenie powietrza

Najgorzej w... zamkniętym pokoju

POD WZGLĘDEM skażenia powietrza trującymi związkami organicznymi twój własny dom może okazać się gorszy niż bezpośrednie sąsiedztwo fabryki chemicznej — z takim ostrzeżeniem wystąpił naukowiec z Uniwersytetu Harvard w Bostonie Lance Wallace podczas jednego z posiedzeń Amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego. Przedstawiono tam m. in. wyniki badań przeprowadzonych pod auspicjami amerykańskiej Agencji Ochrony Środowiska wykazujące ponad wszelką wątpliwość, że stężenie związków organicznych w pomieszczeniach zamkniętych — także mieszkaniach — jest przeważnie znacznie większe niż w powietrzu na zewnątrz tych pomieszczeń.

JEST to zjawisko alarmujące — stwierdził inny badacz z Harvardu John Spengler — zwłaszcza, że ludzie spędzają w pomieszczeniach przeciętnie od 21 do 23 godzin na dobę. Szacunki wskazują, że co najmniej kilkaset zgonów w ciągu roku ma z nim ścisły związek.

Badania zaczęły się w 1979 roku i trwały 5 lat. Analizowano czas przebywania 350 osób w „normalnie" zanieczyszczonej atmosferze pomieszczeń i zestawiano go z zawartością potencjalnie groźnych związków organicznych we krwi, w moczu oraz w wydychanym powietrzu. Ochotnikami byli ludzie z miast Bayonne i Elizabeth — z silnie uprzemysłowionego stanu New Jersey. Wyposażono ich w aparaturę analizującą bez przerwy obecność 20 związków organicznych w ich otoczeniu. Jednocześnie podobne urządzenia zainstalowane na podwórku rejestrowały zawartość tych samych związków na zewnątrz.

W Bayonne pracuje 9 potężnych rafinerii naftowych. Nic dziwnego, iż spodziewano się, iż to zatrute powietrze z zewnątrz będzie zanieczyszczało atmosferę pomieszczeń. Podobnie w mieście Elizabeth — siedzibie stalowni. Tymczasem...

OSOBY żyjące nawet w pobliżu wielkich źródeł zanieczyszczenia (jak fabryki chemiczne, wytwórnie lakierów, tworzyw czy rafinerie nafty) nie oddychają w swych mieszkaniach gorszym, bardziej zatrutym powietrzem, niż ludzie żyjący w znacznym oddaleniu. Co więcej, nawet mieszkańcy tego samego bloku mogą oddychać powietrzem o zawartości szkodliwych związków różniącej się aż 100-krotnie. Pomiary wykazały też, że powietrze w mieszkaniach potrafi być również stokroć bardziej skażone niż za oknem.

Wyniki tych pomiarów nie odnoszą się wyłącznie do stanu New Jersey, podobne bowiem uzyskano również w Greensboro — ośrodku przemysłu lekkiego i Devils Lake — centrum terenów rolniczych.

Wobec takich faktów — stwierdza dalej Wallace — musieliśmy przyjąć, że źródła owych 20 związków organicznych zatruwających powietrze znajdują się **w pomieszczeniach**, a nie na zewnątrz. Nie zidentyfikowano tych źródeł, ale są nimi najprawdopodobniej takie powszechnie stosowane w mieszkaniach wyroby jak farby, kleje, wykładziny, kosmetyki, a także materiały izolacyjne.

Badacze znaleźli jednak również zależność między sposobem życia i zawodem badanych osób i zawartością substancji organicznych w ich oddechach. Wystarczy np. spędzić kilka minut na stacji benzynowej, by jeszcze po kilku godzinach mieć oddech skażony oparami benzenu. Wizyta w pralni pozostawia wielogodzinną pamiątkę w postaci oddechu skażonego popularnym tri. Wreszcie — ku zupełnemu zaskoczeniu — stwierdzono, że po gorącej kąpieli oddech przez dłuższy czas przesycony jest chlorem. Mowa tu oczywiście o kąpieli w miejskiej, chlorowanej wodzie.

Nie stanowi niespodzianki korelacja między ilością wypalanego tytoniu a zawartością ksylenu, benzenu, styrenu i innych związków organicznych w wydychanym powietrzu. Generalnie — u palaczy ilość ta jest co najmniej dwukrotnie większa niż u osób niepalących i to niezależnie od czystości powietrza w jakim się przebywa. W domach palaczy poziom benzenu w powietrzu jest 30—50 proc. większa niż w domach osób niepalących, a benzen jest uznanym kancerogenem. Palenie zagraża więc zdrowiu nie tylko samego palacza, lecz również osób wspólnie z nim zamieszkałych. Istnieje teoria, iż dzieci wychowujące się w zatrutej benzenem atmosferze często zapadają na białaczkę. Potwierdza ją fakt, iż białaczka najczęściej dosięga dzieci osób palących.

Czy możemy obejść się bez snu?

W SWEJ KSIĄŻCE „The Body" (tłumaczonej również i w Polsce) Anthony Smith stwierdza zgodnie zresztą z poglądami innych uczonych, że sen jest naszą życiową koniecznością. Normalny człowiek — pisze autor — ginie zazwyczaj prędzej z braku snu niż pożywienia. W swoim czasie grupa osób poddała się w USA próbom wytrwania możliwie najdłuższego czasu bez snu. Po trzech dobach czuwania zaczęły u nich występować coraz bardziej nasilające się objawy zakłócenia pracy mózgu — halucynacje, nadmierna nerwowość i pobudliwość. Objawy te znikały, kiedy się wreszcie porządnie wyspali. Rekordzistą okazał się niejaki Peter Tripp, który wytrwał bez snu 201 godzin i 13 minut.

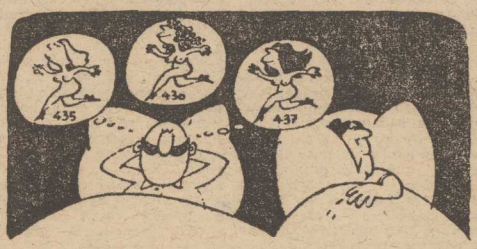

Zdaniem specjalistów, człowiek musi spać średnio 7 godzin na dobę, a tymczasem prasa doniosła ostatnio o tzw. fenomenie hiszpańskim. Mieszkaniec, miasteczka Segovia w pobliżu Madrytu nie śpi już od lat trzydziestu. Jesus Frutos Senovilia miał lat 19, kiedy to w jego normalnym dotychczas śnie zaczęły występować poważne zakłócenia — spał coraz mniej, w roku 1955 przestał spać w ogóle. Faktem absolutnej bezsenności zainteresowali się lekarze, stosując różne zabiegi i leki — wszystko na próżno. W ciągu następnych lat trzydziestu Senovilia nie zasnął ani razu. Najbardziej zadziwiające jest to, że mimo nieustannego czuwania czuje się dobrze, wiele pracuje na swym gospodarstwie i nie ma żadnych kłopotów, wynikających ze swej niezwykłej sytuacji. Co wieczór kładzie się do łóżka, jak wszyscy, ale nie zasypia — czyta lub słucha radia. Rano wstaje i bierze się do pracy. I tak mijają mu tygodnie, miesiące i lata. Co pewien czas chętnie poddaje się badaniom, z których jednakże... nic nie wynika.

Casus Senovilia każe nam uświadomić raz jeszcze, że pomimo swych wielkich osiągnięć medycyna wciąż jeszcze nie odkryła wielu tajemnic organizmu ludzkiego.

Dojenie z wiatrem

JAK wiadomo, podczas dojenia krowom bardzo dokuczają muchy. Zwierzęta denerwują się i dają przez to mniej mleka. Oprysk kiwanie wymion środkami owadobójczymi jest niedopuszczalne, gdyż mogłyby się one dostać do mleka. Niedawno w W. Brytanii skonstruowano specjalne urządzenie, którego zadaniem jest odstraszanie natrętnych owadów. Od dmuchawy powietrze przechodzi do kubków udojowych i lekki wiatrek smaga wymię krówki...

Rodak wypoczywający — bilans 1985

27 HOTELI, 1 kemping, 104 miejsca lecznicze, czyli razem — 32—34 tys. turystów polskich w letnim sezonie na rumuńskim wybrzeżu Morza Czarnego (w ub. roku było ich ok. 80 tys.). Z różnych względów trzeba było turystykę do SRR obciąć. Nie bez wpływu na tę decyzję było to, co za naszych turystów żąda rumuński partner oraz fakt, że benzynę w tym kraju trzeba kupować za zachodnie dewizy.

Handel w błotach Venus

TAKI stan rzeczy oraz fakt, że rozdział miejsc w br. prowadzony był w dużej mierze przez zakłady pracy — budziły nadzieję, że będzie więcej turystów, a mniej handlarzy i sezon będzie spokojniejszy. Stało się jednak zupełnie inaczej...

MACHNIJ JESZCZE „MONIKĘ"

PAN Zdzisio dziwi się mojemu zdziwieniu: — **Życia pan nie znasz? Po pierwsze, to kto sprawdzi, że ja tu jestem już drugi raz, a poza tym — miejsca rozdzielają ludzie, a każdy chce żyć. Za jakieś 3 tygodnie** — mówi pan Zdzisio na początku września — **możemy się tu znowu spotkać, bo myślę jeszcze raz obrócić. Papier wprawdzie, cholera, strasznie podskoczył, ale jeszcze można wytrzymać, jak się dobrze pokombinuje. Zresztą możemy się spotkać i w zimie, bo ja** — śmieje się p. Z. — **cholernie lubię rumuńskie góry, nawet narty ze sobą wożę.**

P. Zdzisio pracuje dyskretnie, chodzi własnymi drogami i dopóki nie wpadnie, nie przynosi nam wstydu. Należy jednak do wyjątków. Solaria i błota zamienione zostały w bazary. Panie w obowiązujących strojach Ewy rozkładały ręczniki, a na nich wszystko: mydła, papierosy zachodnie i krajowe, gumę do żucia, baterie, znoszone ciuchy, długopisy, ciemne okulary i dziesiątki innych rzeczy, o których normalny człowiek nie pomyślałby, że mogą być przedmiotem handlu.

Towarzyszył temu nieodmiennie nieopisany wrzask, który potęgował się, gdy rozkładała się nowa: **A cóż to k... nie widzisz, że konkurencję robisz?! Sp... stąd!** — wymieniały uprzejmości rodaczki, a gdy nowa była nieustępliwa stosowano ręczne argumenty, co w wykonaniu gołych panienek i pań wyglądało pociesznie, choć nie zachęcająco.

Te same panie wieczorem, w restauracji, już wyelegantowane, w niczym nie przypominały przekupek i rzucając powłóczystymi spojrzeniami wymieniały dykretnie uwagi. — Kiedyś — zwierzała się tłustawa blondynka w wieku nieco posuniętym — migiem opylało się radio samochodowe z odtwarzaczem, stereo z kasetofonem, ewentualnie 2—3 lisy, zagarniało kupę lei, zamieniało na zielone i po robocie: można było plażować. — **Teraz drogie rzeczy nie idą, tylko drobnica i zamiast leżeć na plaży trzeba się naharować.**

— **To prawda** — dorzuciła jej towarzyszka — **jak się człowiek zatrzymał na kempingach, to do kurortu przyjeżdżał już czysty i z zielonymi. Nie to, co teraz.**

Ale — oznaką nowoczesności jest nadążanie za zmianami, czego widokiem były błota Venus. Część damska od męskiej odzielona jest tam pianobetonem z okrągłymi dziurami. W dawnych, dobrych czasach dziury te służyły do tego, do czego służyć powinny, a mianowicie do podglądania. Czasy się jednak zmieniły, do płotu podchodzi zlana potem dziewczyna i do pana z brzuchem, tytułowanym prezesem woła: Marek już! P. prezes przerywa konsumpcję piwka, łapie torbę z towarem, przerzuca ją przez płot, a przez dziurę odbiera utarg. To na wypadek, gdyby zawsze gorliwa rumuńska milicja wkroczyła do akcji.

Wczesnym popołudniem ta sama zmęczona dziewczyna krzyczy zza płotu: — Marek, już nie mogę, może poszlibyśmy na plażę?

— A co jeszcze zostało — pyta p. prezes i po wysłuchaniu raportu decyduje. — No to machnij jeszcze „Monikę" (radio) i na dzisiaj będzie dosyć.

NA CHULIGANÓW NIE DAMY

HANDLUJĄ głównie panie, ale i panowie nie stronią od tych i innych rozrywek. Polski turysta, przyłapany na nielegalnych transakcjach stracił 150 dolarów, 450 marek i kilkanaście tysięcy lei. 600 koszul męskich milicja zostawiła do uznania celnikom. Jego rumuński wspólnik, pilot wpadł jeszcze gorzej: 80 tys. lei oraz spore ilości dolarów, koron szwedzkich oraz marek. Do towarzystwa dołączył arabski student — nie jedyny rzesztą, jaki się przy takich transakcjach zdarza.

DWAJ studenci, ekonomii i prawa, zaczepieni na bazarze w Konstancy przez — jak się potem okazało — milicjanta zostali zatrzymani pod zarzutem handlu „Kentami" oraz fałszerstwa, bowiem w kartonach były rumuńskie papierosy. To, że opuścili ziemię rumuńską tylko po zapłaceniu grzywny, zawdzięczają wyłącznie blond włosom, urodzie i chabrowym oczom naszej rezydentki p. Ewy G.

Gorzej wylądowali 2 turyści wycieczki górniczej, którzy postanowili wieczorek pożegnalny zakończyć z recepcjonistkami, przy pomocy pitego pod palec pół litra. Odmowa ich nie zmitygowała, wódeczkę odpili sami i przebili poprzednią stawkę za praszając dziewczyny do pokoi, aby, jak to określili — co polecam uwadze p. Wisłodzkiej — pofedrować.

Skończyło się milicją, próbą bójki i aresztem, w którym bohaterzy zajścia otrzymali z kolei propozycję: po 5 tys. lei grzywny lub odsiadka. Grupa miała moment wahania: składka na współtowarzyszy, czy nie? Ostatecznie przeważyła opinia, że na chuliganów zrzutki nie będzie. Gdyby wpadli za handel, a to zupełnie co innego...

ILE posiedzą amatorzy wakacyjnego fedrunku, można sobie obliczyć po rozwiązaniu następującego zadania: polski turysta zaczepiony przez cinkciarzy zwierzył się, że dolarów już nie kupuje, wystarczy mu, że nabył fałszywe w Bułgarii. — **Widać, że fałszywe** — stwierdzili cinkciarze — **ale my je kupimy.** Na nieszczęście polskiego turysty jeden z cinkciarzy miał słabą pamięć bo poszedł po pieniądze, a wrócił z milicją. Sąd za handel walutą i jej fałszerstwo, którego to zarzutu oskarżony nie potrafił obalić (co kraj, to obyczaj) orzekł: 3,5 roku więzienia lub 50 tys. lei grzywny. Pytanie: jeśli taka jest stawka, to ile posiedzą ww. amatorzy wakacyjnego fedrowania?

CO O NAS MYŚLĄ?

MŁODZIEŻOWA turystka z Juventuru licząca, jak na młodzieżowe biuro podróży lat ponad 70, razem z koleżanką weszły do Romarty (odpowiednik naszej Cepelii), gdzie w przymierzalni ponakładały na siebie ręcznie haftowane bluzki i spódnice, na to włożyły własne ciuchy i próbowały dać nogę. Ale, że wiek już nie ten...

Dwa dni później, do tego samego sklepu weszli Bogu ducha winni inni Polacy, nie tyle zresztą kupić, co pooglądać (bo ceny horrendalne). Wyszli oburzeni, bo zostali nazwani złodziejami.

I to jest jeden z dziesiątków przykładów na to, jak zachowanie się pojedynczych turystów rzutuje na opinię o Polakach w ogóle, z których większa część przecież handluje, nikogo jednak nie obraża, nie okrada i nie kupuje dolarów. Podobnie ma się rzecz z utrwaloną już niestety w Rumunii opinią: POLACY HANDLUJĄ.

Jedna z poznanych na plaży dziewczyn rumuńskich, po wyjaśnieniu „who ist who", przytargała następnego dnia sporych rozmiarów torbę pełną polskich antybiotyków i innych lekarstw. Niestety, nasza wiedza farmaceutyczna kończyła się na aspirynie. Zawiedzionej dziewczynie moja żona zadała pytanie: — Po co pani kupiła tę aptekę, nie wiedząc, co do czego służy? — Jak to po co — obruszyła się — przecież to takie tanie, a u nas kosztuje majątek.

JADZIA, ZAŁATW!

NATARCZYWOŚĆ kupujących nie ułatwia życia tym, którzy do sprzedania nic nie mieli. Nie ułatwiały życia polskim turystom, a także rezydentom i pilotom polskie biura podróży oraz LOT, który w br. specjalizował się w wysyłaniu turystów, pozostawiając ich bagaż na Okęciu. Loty czarterowe są nocne, można sobie wyobrazić wściekłość turystów, którzy do rana czekali na lotnisku na wyjaśnienie, a potem przez dzień, dwa, lub trzy w upale paradowali w tych samych ciuchach nie mając wstępu na plażę, bo kostiumów na ogół nie wozi się w garści.

Niemniej rozjuszeni byli ci, których taki „Sports-Tourist", czy „Almatur" przysyłał w nad kompletach (od 3 do 8 osób), licząc — co prawda nie bez podstaw — na zaradność pilotów i rezydentów oraz życzliwość rumuńskich partnerów.

„Almatur" popisał się również innego rodzaju tumiwisizmem, zawierając umowę z Biurem Turystyki Młodzieżowej bez sprawdzenia „co i jak" i wysyłając grupy w cenie 40 tys. zł od osoby do Costninesti i Bukaresztu, w którym polskie wycieczki lokowane były w odrapanych internatach, w zbiorowych salach bez sanitariatów. Ciekawe, czy płoci odwdzięczali się władzom „Almaturu" tymi samymi słowy, którymi ich nagrodzili nabici w butelkę wycieczkowicze?

Dla odmiany „Sports-Tourist" w sprawie obywatela irackiego, zatrudnionego na uniwersytecie łódzkim, a ożenionego z Polką, zapytał rumuńskiego partnera, czy będzie on musiał koszty pobytu pokrywać w dolarach. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej wysłał Irakijczyka do Rumunii z kartką „Jadzia, załatw"!. Skończyło się tak, jak w świetle rumuńskich przepisów skończyć się musiało: Irakijczyk wrócił do Polski.

ŻYCIE WCZASOWE

SPORO złej krwi narobiło w tym roku i to, że często brakowało ciepłej wody, a jej dostawy były nieregularne, np. o godz. 12, kiedy to normalnie jest się na plaży lub w nocy, gdy się śpi. Interwencje skutkowały na krótki okres. Rumuńska strona przedstawiła obiektywne powody, a polski przedstawiciel rozumiejąc je, nie bardzo mógł przyjąć do wiadomości. A turyści klęli — i trudno się im dziwić. To, że inne narodowości spotkał ten sam los, było zbyt słabą pociechą.

Na tropach tajemniczej plagi sprzed 2400 lat

PRZYCZYNA nieznanej plagi, która w latach 430—427 p.n.e. spustoszyła Ateny, powodując w konsekwencji schyłek starożytnego miasta, od stuleci stanowi przedmiot sporu wielu badaczy.

Według oświadczenia dr Alexandra D. Langmuira, na podstawie badań epidemiologicznych i klinicznych stwierdzono, że epidemia sprzed 24 stuleci odpowiada kryteriom **zespołu toksycznego wstrząsu**, zidentyfikowanego w USA w 1978 roku.

RAPORT opublikowany w „New England Journal of Medicine" uzasadniający powyższą tezę sporządzony został w oparciu o szczegółowe studia „Historii wojny peloponeskiej" greckiego historyka Tucydytesa, który przeżył plagę i sporządził opis objawów choroby. **„Zespół Tucydytesa"** — takim bowiem mianem określili badacze tajemniczą chorobę — jest podobny, aczkolwiek nie identyczny, ze współcześnie spotykanym zespołem toksycznego wstrząsu. Tucydytes wymienia szczegółowo objawy choroby, m. in. kaszel, gorączkę, torsje, wzmożone pragnienie, wysypkę oraz gangrenę. Badacze zwrócili szczególną uwagę zwłaszcza na ten ostatni objaw, charakterystyczny również w przebiegu toksycznego wstrząsu, wywołanego toksyną bakterii „staphylococcus". Obserwacje te dały asumpt do wysunięcia hipotezy, że ofiary epidemii w Atenach ginęły od choroby stanowiącej połączenie grypy i zatrucia wywołanego bakterią „staphylococcus". Zdaniem dr Langmuira, grypa i ten typ bakterii niekiedy występują razem, jak np. w okresie I wojny światowej, gdy spowodowały epidemię „hiszpanki" w Europie.

O ZASIĘGU epidemii w Atenach świadczy bardzo wysoka liczba ofiar, wyrażająca się dziesiątkami tysięcy i nieomal wyludnieniem 300-tys. miasta. Spowodowała ona ponadto liczne straty wśród wojska, z których największą była śmierć wielkiego ateńskiego przywódcy ludowego i wodza Perykleesa, twórcy „złotego wieku" tego miasta. W okresie zaledwie trzech dekad od chwili wybuchu plagi Ateny uległy Sparcie i nigdy już nie odzyskały pozycji pierwszej potęgi militarnej i ośrodka kultury w starożytnym świecie.

BADACZE wskazują również na możliwość, że „zespół Tucydytesa" nie został całkowicie wykorzeniony i mógł występować zarówno w przeszłości, jak obecnie, jednak tak sporadycznie, że nie został zidentyfikowany. Rozpoznanie może być ponadto utrudnione tym, że zarówno wirus grypy, jak bakteria „staphylococcus" mogą łatwo przechodzić z jednej formy w drugą i wówczas choroba nosi objawy mniej lub bardziej poważnego przypadku grypy.

* * *

MOGŁBYM na zakończenie przestrzec przed zbyt pochopnymi decyzjami dotyczącymi wyjazdów nad Czarne Morze z chorobami krążenia, psychicznymi, w stanach pooperacyjnych, ciąży itp., ale ponieważ rok rocznie jest to groch o ściane, to mi się nie chce. Powiem tylko, że i w tym, jak i w poprzednich latach z tych właśnie powodów wydarzyło się kilka wypadków śmiertelnych, nagłych interwencji lekarskich i pobytów w szpitalach, czy natychmiastowych odesłań do kraju z powodu zagrożenia życia. Mimo wszystko nad ciepłe morze jechać warto... Do zobaczenia w przyszłym roku!

Maciej KUCZEWSKI

Wywiad tygodnia

Uwaga — momenty!

NASZEGO rozmówcy — TADEUSZA DROZDY przedstawiać nie trzeba. O jego popularności świadczą komplety widzów na programie „Sekscesy", prezentowanym przez kilka dni w szczecińskim WDS.

— Pierwsze pytanie...

— Nie ma pan magnetofonu?

— Niestety, musi wystarczyć notes i długopis.

— Zdąży pan zapisać wszystko? Lepiej jednak nagrywać, bo słowo jest niczym oczko w pończosze, jak poleci to trudno je złapać. Biorę potem gazetę do ręki i nie mogę się nadziwić, jak mądrze odpowiadałem na takie proste pytania.

— Na przykład — jakie?

— Ostatnio pytano mnie, czy jestem szczęśliwy i czy moja praca jest męcząca.

— Właśnie. Niedziela, a pan tak ciężko pracuje. Cztery imprezy pod rząd...

— W Warszawie mam program, w którym występuję sam. Mówię i śpiewam przez sto pięć minut. Oczywiście z przerwą. W sumie trwa to dwie godziny.

— Szkoda, że nie możemy zobaczyć tego w Szczecinie. Zamiast „Sekscesów".

— Czyżby panu nie podobała się nasza impreza?

— Śmiesznie było, to fakt. Ale mało seksu.

— Rozumiem, pan wolałby obejrzeć szot „Goło ale wesoło". Jeździ taki po Polsce. Występują cztery strip-teaserki. Przypuszczam jednak, że w Szczecinie nie miałby wzięcia. Tutaj ludzie tego nie kupią.

— Tytuł „Sekscesy" jest jednak myląey.

— Przecież momenty były. Tyle ile trzeba. Początkowo nawet obawiałem się, że może tej nagości jest za dużo i mniej odporne jednostki nie wytrzymają. A tytuł? Cóż, jest wdzięczny, chwytliwy. Dzięki temu impreza dobrze się sprzedaje. Wszystkie bilety poszły. Dziesięć przedstawień w takiej sali jak WDS to sporo. Byłoby ich więcej, gdyby nie mecze.

Przy okazji wyjaśnijmy jeszcze jedną kwestię. Seks — to przecież płeć. Ma ją każdy. Dla czego więc to słowo kojarzy się wszystkim bez wyjątku z rozebraną kobietą a nie z ubranym mężczyzną?

— Winne temu są same kobiety. Ciągle zmieniają modę i odsłaniają ciało kawałek po kawałku.

— W swoich programach staram się nadążać za najnowszymi trendami. Kiedyś występowałem na estradzie wyłącznie w męskim towarzystwie. Potem pojawiły się panie artystki. A teraz niektóre nawet się rozbierają.

— „Sekscesy" na estradzie nie mają nic wspólnego, oprócz nazwy, z audycją telewizyjną.

— Oczywiście, to zrozumiałe. I nikt chyba nie ma z tego powodu pretensji. W telewizji prezentowaliśmy audycję publicystyczną. Wątpię, czy ktoś zechciałby oglądać na estradzie taką dyskusję, nawet ilustrowaną filmem z momentami.

— Skąd wziął się pomysł takiej audycji?

— Powiem otwarcie — całą aferę wymyśliła telewizja. Potem wszystko zwalili na mnie i mają święty spokój. Co praw da Władek Komar powiada, że ten pomysł jest efektem moich kompleksów, że wszystko po to, bym mógł się wyżyć. Ale jemu nie należy wierzyć.

— Rozmowa z Tadeuszem Drozdą nie może być taka poważna. Nie zna pan jakichś nowych dowcipów?

Foto: Zbigniew Jodkowski

— Znam, ale jak pan je wydrukuje, to nikt nie przyjdzie na mój kolejny program.

— Do tego czasu wymyśli pan coś nowego.

— Kryzys mija, to i dowcipów coraz mniej. Taka prawidłowość. Sam ją odkryłem.

— I stąd tytuł naukowy Dr. Ozdy?

— Nie, z przydziału. Tylko to było do wzięcia. Za późno się zorientowałem, że dają. Jan Tadeusz Stanisławski ma profesora, Jonasz Kofta — docenta, Jan Pietrzak — magistra. Więc dla mnie został doktorat. Nie stoję jednak w miejscu, bo chcę się habilitować.

— Może z zastosowania techniki wideo w aspekcie estrady?

— Fajny pomysł, ale nie mój. Nasz przyjaciel, Elek Jozwiak ze Szczecińskiej Agencji Artystycznej wzbogacił „Sekscesy" o wideo. Normalnie występujemy bez tej całej tele-techniki. Tu, w Szczecinie poszliśmy na eksperyment. Ustawiliśmy duży ekran i kilka monitorów, dwie kamery telewizyjne i magnetowid. Moim zdaniem program na tym zyskał, jest bardziej spójny. Wideo pozwala na inne niż dotychczas rozegranie pewnych pomysłów. Czy to jest dobre? Czy się podoba? Ocena należy do publiczności.

— Publiczność po ostatnim „numerze" szybko bieży do szatni.

— Zima, każdy chce mieć płaszcz.

— Jaki pan jest prywatnie?

— Taki sam jak na estradzie. Przed publicznością gram siebie. Nie rozgraniczam tych spraw. I tu i tam zawsze jestem sobą.

— Czy Polacy mają poczucie humoru?

— O tak, bardzo duże. Ale na cudzy temat. Chętnie śmieją się z innych, rzadko z siebie.

— Rzadko bywa pan w Szczecinie.

— Częściej przejeżdżam przez Szczecin. Dąbie.

— W kierunku Lubiewa?

— Nigdy tam nie byłem. Telewizja mnie w to wrobiła. Sfilmowali mnie przy płocie, potem pokazali nagusów i wyszło na to, że Drozda był i podglądał. A prawda jest taka, że byłem w Australii.

— Do góry nogami?

— Tak właśnie nazywał się program, który przedstawiłem Polonii australijskiej, razem ze Zdzisławą Sośnicką i Sewerynem Krajewskim. Teraz z kolei wybieram się do Szwecji, będę tam już na Sylwestra.

— Wystąpił pan także w filmie.

— Tak, reżyser Janusz Kidawa zaproponował mi rolę w „Komediantach wczorajszej ulicy". Rzecz dzieje się współcześnie na Śląsku i pokazuje próby wskrzeszenia dawnych tradycji artystów podwórkowych. Premiera odbędzie się na wiosnę. Przedtem jednak przyjadę jeszcze raz do Szczecina. Skoro mój program dobrze się sprzedaje, trzeba go dalej pokazywać.

— Zatem — do zobaczenia.

Rozmawiał: J. JAS.

Z estrady na ekran

TRIUMFALNĄ drogę gwiazd estrady na ekran filmowy na dobre rozpoczęła Barbra Streisand, a film z jej udziałem „Narodziny gwiazdy" zyskał nawet przychylne oceny krytyków. To „nawet" jest tu nie bez kozery, bo do tej pory nie udawało się jakoś połączyć show-businessu z przemysłem filmowym. Do głośnych filmów z grupą „The Beatles", do występów przed kamerą Micka Jaggera czy grupy „Yes" miano stale setki zastrzeżeń.

Obecnie dwie słynne piosenkarki święcą triumfy jako aktorki filmowe. Pierwsza jest nieco już zapomniana gwiazda lat 70 Cher. Pokaz na festiwalu w Cannes filmu „Maska" z jej udziałem w reżyserii Petera Bogdanovicha przeszedł wszelkie oczekiwania. Dzieło oceniono bardzo wysoko, a Cher za rolę matki chłopca cierpiącego na nieuleczalną chorobę otrzymała nagrodę za najlepszą rolę kobiecą. Wtajemniczeni mówią, że do sukcesu Cher przyczyniła się głównie jej wytężona praca z reżyserem... przede wszystkim poza planem filmowym. Ci, którzy plotka mi się nie zajmują twierdzą, że Cher jest po prostu utalentowaną aktorką, czego dowód dała wcześniej w głośnym „Silkwood", partnerując bez trudności słynnej Meryl Streep. Cher ma dziś ugruntowaną pozycję na filmowym rynku amerykańskim, czego dowodem może być choćby to, że obecnie realizowany jest jej własny scenariusz.

W jej ślady idzie właśnie słynna już gwiazdka ukrywająca się pod pseudonimem Madonna, której przebój „Like a virgin" do dziś utrzymuje się na listach przebojów, a video-clipy mają i u nas swoich gorących zwolenników. Madonna zagrała ostatnio w dobrze przyjętym filmie „Rozpaczliwie poszukując Susan" i dalsze swoje plany zawodowe łączy z pracą aktorki. Chwilowo Madonna jest główną bohaterką skandalu, no, może skandaliku towarzyskiego, gdyż ujawniono, iż zanim została piosenkarką i tancerką to zajmowała się pozowaniem do pornograficznych magazynów i wydawnictw. Nie należy się chyba jednak martwić o dalsze losy Madonny. W jej wypadku nawet bardzo naga prawda nie może zaszkodzić.

Rafał GODLEWSKI

Początek ery oziębłości?

TAKIE można odnieść wrażenie przeglądając prasę zachodnią. Spotyka się coraz więcej artykułów, których autorzy twierdzą, iż spada zainteresowanie seksem. Mówi się, iż w wyniku przemian obyczajowych, emancypacji kobiet, zbyt dużego nacisku na traktowanie seksu jako „zadania do wykonania" — pojawiło się znużenie tym tematem oraz seksem jako takim. Pisze się o renesansie tradycyjnych pojęć, o „miłości idealnej", o celibacie części małżeństw, o chęci wyzwolenia się z obowiązku pożycia małżeńskiego wielu mężczyzn.

Być może i w Polsce za jakiś czas rozpocznie się era oziębłości. Wszak jedną z naszych cech jest uleganie różnym modom. Póki co, badania poświęcone życiu intymnemu Polaków, dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Mamy do czynienia z rozwojem kultury seksualnej, ze zróżnicowaniem form życia intymnego. Np. z badań polskich seksuologów wynika, że w porównaniu z pokoleniem kobiet lat sześćdziesiątych, życie intymne kobiet obecnie jest znacznie bogatsze, bardziej satysfakcjonujące. Kobieta przestała być li tylko „przedmiotem", źródłem rozkoszy mężczyzny, ale w większości przypadków przeżywa ją również.

Znany seksuolog dr Zbigniew Lew-Starowicz twierdzi, że ów rozwój kultury seksualnej jest następstwem edukacji seksualnej, dowartościowania tej ważnej sfery życia człowieka w naszej kulturze, wreszcie rozwoju idei partnerstwa i przełamania wielu tabu oraz stereotypów obyczajowych. Tak więc współczesne pokolenie Polaków, w porównaniu z okresem sprzed kilkunastu lat, jest inne. Żyje ciekawiej — czego często sobie nie uświadamiamy.

Badania seksuologów wykazują, że znacznie wydłużył się w Polsce wiek aktywności seksualnej. Proporcjonalnie do przedłużenia się długości życia — czyli o 20 lat. Upowszechnia się także świadomość, że aktywność seksualna może mieć pozytywne znaczenie zdrowotne, opóźnia procesy starzenia się. „Rewolucja seksualna" objęła również średnie i starsze pokolenie Polaków, choć często odczuwa ono dotkliwie zderzenie nowej obyczajowości z tradycyjnymi wzorcami, starym systemem zasad.

Trzeba też wiedzieć, że w utrzymywaniu aktywności seksualnej przeszkadza alkohol, nikotyna, niedostatek wypoczynku, życie w stresie i napięciu. Dzięki tym czynnikom szybciej niż modzie z Zachodu możemy doczekać się ery oziębłości.

Galeria przysławka

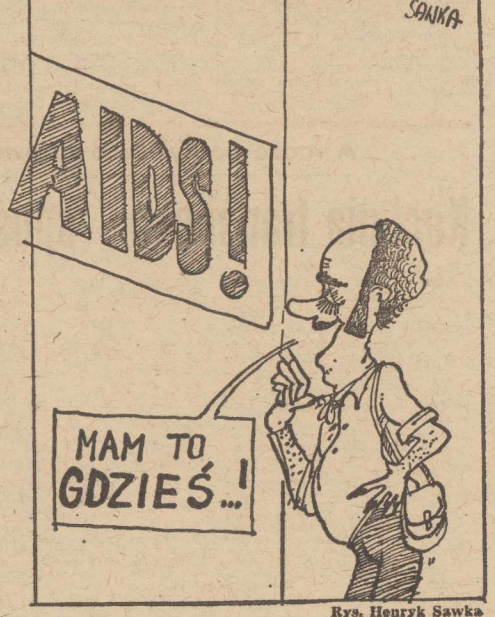

Rys. Henryk Sawka

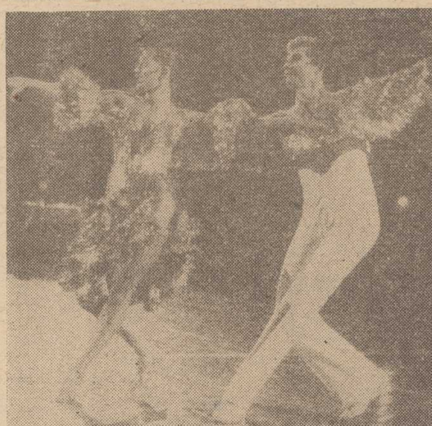

W POLSCE odbywało się ostatnio kilka ciekawych imprez tanecznych. W jednej z nich wzięła udział para mistrzów świata z 1984 roku — Australijczycy Larry i Cerry Clarke (na zdjęciu). Taneczne konkursy przypominają o zbliżającym się karnawale...
CAF—M. Wychowaniec

Kultura w „okienku"

Rozmowa ze Zbigniewem Bożyczką, dyrektorem I programu TV

— TELEWIZJA wprowadza wciąż nowe tytuły, programy kulturalne. Czy tak wyobraża pan sobie upowszechnianie kultury?

— Nasze programy są wynikiem zapotrzebowania społecznego. Musimy być realistami i w zakresie edukacji kulturalnej często zastępować instytucje do tego powołane. Niejednokrotnie naginamy nasze programy do możliwości percepcyjnych odbiorcy.

— Czy wobec tego telewizja nie mogłaby przejąć funkcji zaniedbywanych przez szkoły i centra kultury?

— Przejmuje je, nawet jednak zakładając, że część winy jest po stronie telewizji, bo nieefektownie przygotowuje swoje programy, brak zainteresowania dla programów kulturalnych jest w największym stopniu winą słabego przygotowania widowni. Programy muzyczne skupiają 2 do 5 proc. widowni, „Pegaz" w granicach 9 proc. Z dysproporcji zdamy sobie sprawę, jeśli przypomnimy, że serial „Oshin" przyciągnął 75 proc. widowni, a „Stawka większa niż życie", która cieszy się nadal niesłabnącym zainteresowaniem — 64 proc.

Mając świadomość tego, koncentrujemy się na sprawnie robionej, ale elementarnej edukacji. W pewnych dziedzinach, jak na przykład w muzyce, ostaliśmy się sami na placu boju.

— Nasza telewizja jest jedną z nielicznych, która obywa się bez osobowości telewizyjnych. Jest anonimowa.

— Istotnie, cierpimy na brak indywidualności. Nie organizujemy już konkursów na prezenterów telewizyjnych. One niewiele dały. Pojawienie się indywidualności to zwykle przypadek. Jest to nasz główny problem.

— Jest więc źle z osobowościami telewizyjnymi, ale czemu tak źle również z programami, w których nie odgrywają one większej roli? Weźmy chociażby sytuację teatru telewizji. Czy ma szansę powrócić do okresu świetności z lat 70?

— Świetność teatru telewizji to nie tylko lata siedemdziesiąte, ale również wcześniejsze, sześćdziesiąte. Był wtedy zjawiskiem na skalę światową. Teatr obecnie jest moim zdaniem lepszy, realizowany przy pomocy lepszych technicznie środków produkcji. Zmienił się tylko odbiór społeczny. Nie ma już widowni, która siedzi przed telewizorami, nie odrywając oczu od ekranu.

— Teatr „Ateneum" stać na prowadzenie konkursu dramaturgicznego. Czy TVP nie mogłaby pełnić funkcji mecenasa?

— Oczywiście tak. Zakończył się właśnie konkurs na scenariusze teatralne i telewizyjne. Konkurs przyniósł niespodziewane wyniki. Napłynęła ogrom na ilość prac. W kategorii zamkniętej dla profesjonalistów pierwsze miejsce zajął dziennikarz Wiesław Łuka za scenariusz „Zmowy", drugie Ryszard Frelek za „Sad nad urwiskiem". Ex aequo III miejsce Jerzy Grzymkowski „Pożegnanie cesarza" oraz Andrzej Twerdochlib za „Uciekiniera". Wyróżnienia otrzymali: Michał Mońko, Ryszard Liskowacki oraz Ireneusz Iredyński.

— Czego należy się spodziewać po konkursie?

— Bardzo wiele, zarówno w produkcji filmowej jak i teatralnej. Zresztą staramy się powoli te różnice zacierać. Teatr telewizji powinien wyjść z czterech ścian i być realizowany przy pomocy nowoczesnych środków inscenizacyjnych. Nasi reżyserzy coraz częściej idą w tym kierunku.

— Ostatnio zainteresowała telewidzów zapowiedź filmów prowokacyjnych obyczajowo. Początek temu dało „Ostatnie tango w Paryżu", być może pokażecie „Emanuelle"...

— Zadecydowałem o emisji „Ostatniego tanga w Paryżu" z jednego tylko powodu. Dlaczego społeczeństwo polskie ma być uboższe kulturalnie od jakiegokolwiek społeczeństwa europejskiego, które mogło widzieć ten film? Wszedł on do historii filmu i uważałem, że powinien być pokazany, bez żadnych podtekstów. Tak samo „Emanuelle" czy „Satyricon", bo są elementami współczesnej kultury światowej.

— Czyli na brak dobrych filmów nie będziemy już więcej narzekać?

— Nie powinniśmy. Filmy pozyskujemy z całego świata. Chcemy poszerzyć repertuar zagraniczny.

— Co będziemy więc oglądali w czasie zbliżających się świąt?

— Niech pani zgadnie, co jest największym zmartwieniem dyrektora pierwszego programu?

— ...?

— Jakie filmy pokazać w pewnych szczególnych momentach w życiu naszego społeczeństwa. Na przykład w wieczór wigilijny, który jest wieczorem bardzo rodzinnym i bardzo polskim. Wszyscy Polacy siedzą w domach i o godzinie dwudziestej włączają telewizor. I należałoby im pokazać film polski, premierowy i pogodny. Otóż ani kinematografia, ani my takim filmem nie dysponujemy. Gdyby nie Dickens, to byśmy naprawdę nie mieli co wyświetlić. Zobaczymy więc w tym roku nową realizację „Opowieści wigilijnej". Natomiast w święta będzie wielka klasyka literatury europejskiej — premiera „Nędzników" według Wiktora Hugo oraz „Trzej muszkieterowie" i „Czterej muszkieterowie" z Richardem Chamberlainem w roli głównej.

Rozmawiała:

Joanna BOCZKOWSKA

Ramzes II i jego epoka

W MIEŚCIE Provo w stanie Utah otwarto wystawę pn. „Ramzes II — faraon i jego czasy", obejmującą eksponaty pochodzące z Muzeum w Kairze. Uderza różnorodność zgromadzonych przedmiotów: od imponujących obiektów po drobne wyroby rzemiosła artystycznego. Obejrzeć tu można m. in. 9-kilogramowy naszyjnik z czystego złota oraz proste narzędzia, którymi posługiwali się starożytni budowniczowie.

Ramzes II był jednym z najsławniejszych władców Egiptu XIX dynastii, inicjatorem budowy Abu Simbel i Karnaku oraz zwycięzca w wojnach z Palestyną i Libią. Niektórzy badacze uważają, że to za jego panowania nastąpił biblijny exodus Żydów.

Kolekcja ukazuje nie tylko eksponaty pochodzące z okresu panowania Ramzesa II, czyli z lat 1300—1234 p.n.e., ale również archeologiczną spuściznę innych epok, prezentuje zatem bogaty przekrój kultury starożytnego państwa egipskiego.

Gdzie podziała się łapa sfinksa

POLICJA włoska zastanawiała się w jaki sposób na bulwarze Gabriele D'Annunzio w Rzymie w biały dzień zginęła 15-kilogramowa łapa jednego z ośmiu kamiennych sfinksów. Na szczęście, zguba odnalazła się. Okazało się, że zdobiła pokój młodego narkomana, który pod łapą sfinksa przechowywał heroinę. Złodziej znalazł się za kratkami za kradzież i przechowywanie narkotyków, zaś łapa została zwrócona „prawowitemu właścicielowi".

Z wizytą u potomka „Króla walca"

Dynastia Straussów

TYTUŁOWY „KRÓL WALCA" to oczywiście Jan Strauss — syn. W najbardziej ścisłym sensie słowa „potomek" taka wizyta nie byłaby możliwa, gdyż kompozytor zmarł 3 czerwca 1899 r. bezpotomnie. Miał jednak dwóch braci, również muzyków: Józefa i Edwarda.

BRACIA często podpisywali swoje utwory *tylko nazwiskiem*, nie jest więc łatwą sprawą w niektórych przypadkach ustalenie, który co napisał. Tych trudności nie ma jednak w odniesieniu do potomstwa. Józef miał tylko jedną córkę Karolinę, tak więc ród podtrzymuje tylko progenitura Edwarda. Ten najmłodszy z braci (1835—1916) miał chyba najtrudniejsze dzieciństwo. Wychowywał się właściwie bez ojca, który wkrótce po jego przyjściu na świat odszedł do innej kobiety. Edward swoje wykształcenie zawdzięcza matce i braciom.

W Wiedniu do dziś mieszkają jego prawnuki. Niełatwo do nich trafić, bo wprawdzie w wiedeńskiej książce telefonicznej Straussów jest bardzo wielu, ale okazuje się, że większość z nich to potomkowie wielu rodzin mieszczańskich noszących to samo nazwisko.

Główny spadkobierca rodzinnych tradycji, prawnuk Edwarda nosi to samo imię. Nie ma jednak nic wspólnego z muzyką, jeśli nie liczyć faktu, że przewodniczy kilku zagranicznym towarzystwom imienia J. Straussa-syna. Jednak kilku członków rodu wcześniej kontynuowało muzyczne tradycje. Dla lepszej orientacji każdy otrzymał swoją cyfrę, niczym głowy koronowane. Edward I pod koniec życia zerwał z muzyką i nawet spalił swoje nutowe archiwum. Był też przeciwny muzycznej karierze syna, który jednak wszedł do historii muzyki jako Jan III. Z kolei jego syn Edward II jest jak do tej pory ostatnim z dynastii. Jego właśnie synem jest mieszkający obecnie w Wiedniu Edward Strauss. Nie ma on — wbrew oczekiwaniom — obszernej kolekcji rodzinnych pamiątek. Większość z nich jest bowiem w posiadaniu władz miejskich i eksponowana w kilku tamtejszych muzeach. Reszta rozproszona jest pomiędzy kolekcjonerami z całego świata.

Antyczna świątynia na Krymie

W WYNIKU prac wykopaliskowych prowadzonych w Kerczu na Krymie archeolodzy radzieccy odkryli ślady antycznej świątyni greckiej. Znalezione posążki skłaniają do przypuszczeń, że świątynia związana była z kultem Afrodyty i Dionizosa. Budowla pochodzi z początków IV wieku p.n.e. a zburzeniu uległa w połowie II wieku p.n.e.

Odnalezienie świątyni ma doniosła wartość naukowa. Nigdy dotąd w ciągu 150 lat badań, w Pantikapajdonie (starogrecka nazwa Kerczu) nie dokonano równie cennego odkrycia. Dodać warto, że na terenie całego byłego królestwa bosporańskiego nie natrafiono na podobny obiekt kulturowy.

A może pomyśleć o ratowaniu polskiej?

Kuchnia francuska — spuścizną narodową

FRANCUSKI minister kultury Jack Lang oświadczył, że kuchnia francuska jest **częścią spuścizny narodowej**, a gastronomię francuską należy traktować **jako sztukę**. W tym celu razem z ministrem rolnictwa Henri Nalletem ogłosił, że powstanie Krajowe Centrum Sztuki Kulinarnej.

U PODSTAW tej decyzji — poza uzasadnioną i oczywistą dumą ze sławy kuchni francuskiej — legły także inne racje. Otóż niemal w każdym większym mieście na Zachodzie jest „francuska" restauracja, ale w bardzo nielicznych pracują kuchmistrze wyszkoleni we Francji. W większości zdobyli oni kwalifikacje zawodowe w szkołach hotelarskich w USA i w Szwajcarii. Nie mając opanowanych subtelności francuskiej sztuki kulinarnej i pełnego zrozumienia dla ducha unoszącego się nad zasadami kompozycji smakowych, nie nabywają tak szerokiej gamy produktów rolnych pochodzenia francuskiego jak mogliby...

Powstaną we Francji dwie narodowe szkoły sztuki kulinarnej. Pierwsza otworzy podwoje w początkach przyszłego roku w starym zamku niedaleko Lyonu, druga ulokowana zostanie w Cergy pod Paryżem. W przeciwieństwie do istniejących szkół hotelarskich, które w dziedzinie gastronomii koncentrują się na samych technikach gotowania, nowe uczelnie będą nauczać także sztuki dobierania win, zarządzania kuchnią, języków obcych itp. Szkoły te będą przyjmować tylko kandydatów z opanowanymi podstawami zawodu, przy czym do 50 proc. uczniów będzie mogło pochodzić z zagranicy.

Minister Lang przypomniał, że francuską modę traktuje się obecnie jako fragment kultury kraju i stwierdził, że gastronomia i sztuka kulinarna wymagają podobnego stosunku.

CZYTAJĄC o tych decyzjach, chciałoby się powołać jakiś **komitet ocalenia kuchni polskiej**. Fatalny stan gastronomii powszechnej i „elitarnej", zanik narodowych tradycji kulinarnych, bylejakość większości produktów przetworzonych (garmażerka, itp.), wszystko to razem składa się na obraz, którego nie zmieni jednorazowy wysiłek rodaków czyniony z okazji świąt...

Nieznana na świecie

Holenderska literatura

OPINIE, ŻE EUROPA jest „zmęczona kulturą" i traci dla niej zainteresowanie, nie znajdują potwierdzenia przynajmniej w odniesieniu do Holandii — pisze na łamach „International Herald Tribune" Marlise Simons. — Świadczy o tym wzrost zainteresowania literaturą i rosnący społeczny prestiż pisarzy w tym kraju.

NIDERLANDY już w XVIII stuleciu były centrum wydawniczym. Tu publikowano prace Kartezjusza, Pascala, Rousseau czy Woltera, które nie mogły ukazać się z przyczyn cenzorskich we Francji. Obecnie przeciętny Holender wydaje na książki rocznie równowartość 40 dolarów — 2,5 raza więcej niż mieszkaniec W. Brytanii. W ciągu kilku ostatnich lat udział literatury pięknej (bez kryminałów, science-fiction i romansów) w ogólnej sprzedaży książek wzrósł z 10 do 17 proc. Wyraźnie zwiększyło się zainteresowanie dziełami rodzimych pisarzy.

Nabywcami książek są przeważnie ludzie w wieku 18—30 lat, dla których literatura jest czymś więcej niż tylko zwierciadłem, w którym przegląda się społeczeństwo. Szukają oni w niej odpowiedzi na pytania o podstawowe wartości, normy etyczne, ideały. Temu zapotrzebowaniu starają się sprostać czołowi pisarze holenderscy: Harry Mulisch, Cees Nooteboom, Jan Wolkers, Marga Minco, Frans Kellendonk czy Maarten het Hart.

H. MULISCH uważa, że proces odradzania się literatury holenderskiej zostałby znacznie przyspieszony, gdyby pisarz z tego kraju otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Brakuje więc sztandarowej postaci, której sława mogłaby przetrzeć szlak dla innych. W świecie bowiem literatura holenderska nie jest zbyt dobrze znana, kojarzy się przede wszystkim z realistyczną powieścią salonową, która z fotograficzną dokładnością opisuje codzienne życie w kraju tulipanów. Nie jest to konwencja, która może dziś liczyć na uznanie. Młodzi twórcy, którzy zerwali z tym sposobem pisania, mają jednak trudny start do międzynarodowych sukcesów.

W KRAJU ich pozycja jest jednak wyjątkowa. Pisarz stał się jedną z najważniejszych postaci życia publicznego. Oczekuje się jego wypowiedzi na różne tematy, niekoniecznie związane z literaturą, tak, jakby społeczeństwo uznało artystę za swojego rzecznika i arbitra.

Notki-plotki

Andrzej Dziatlik ante portas!

ZE STOLICY nadeszła wiadomość (potwierdzona następnie na łamach „Expressu Wieczornego") o przyjeździe do kraju Andrzeja Dziatlika. Jeśli jest w Warszawie, to ani chybi przyjedzie do Szczecina, do źródła...

Informujemy, iż Dziatlik był w latach pięćdziesiątych rysownikiem (grafikiem) „Kuriera", z którym rozstał się po — co tu ukrywać — burzliwej rozmowie z ówczesnym red. naczelnym Rajkowskim, aby następnie zrobić tzw. piękną karierę. Widocznie sukcesy krajowe mu nie wystarczały, a więc pewnego pięknego poranka wyruszył statkiem PŻM w rejs do Afryki, wybierając następnie tamtejsze słońce. Później widziano go w Hiszpanii, na Balearach, ktoś mówił że robi portrety w Hongkongu, ktoś inny spotkać się miał z nim na Hawajach... Aż tu nagle, po 20 latach nieobecności, zjawił się właśnie w kraju i zapewnia że przybył z Australii. Pamiętając, iż jego rysunki satyryczne to jakby zapowiedź czasów Mleczki, Czeczota, Sawki z ciekawością czekamy na zapowiedziane nowe cykle satyryczne dla „Szpilek".

Na rys. — autokarykatura Dziatlika, którego pamiętamy jako szalone redakcyjne dziecię (a tu — jubilat 50-latek). W każdym razie na rok jubileuszowy „Kuriera" (40-latek) zdążył...

(mg)

▼ *NIE suknia zdobi kobietę...*
Foto: Zb. Jodkowski

MINI—HOROSKOP

15. 12. — 21. 12. 1985 r.

BARAN. W działaniach zawodowych duży wysiłek, ostre tempo, słowa uznania, nagroda. W sprawach osobistych w wyniku przedziwnego splotu okoliczności, niebezpieczne rozdźwięki i komplikacje. Sprzyjają Ci Lew i Wodnik.

BYK. Duża satysfakcja w pracy. Z łatwością potrafisz wysunąć się na pierwsze miejsce w zespole. W sprawach domowych odświętny nastrój i miłe niespodzianki. Finanse zwyżkują.

BLIŹNIĘTA. Duże zmiany w pracy, możliwa zmiana zainteresowań i podjęcie zupełnie innej, fascynującej działalności. Niewykluczona podróż z zabawnymi przygodami. W sprawach serca — wysoka temperatura uczuć. Miła Waga.

RAK. Na niwie zawodowej innowacje, przetasowania, karkołomne decyzje, pożyteczne spotkania i kontakty — wszystko po Twojej myśli. W życiu osobistym docenisz ciepło domowego ogniska. Zdrowie i finanse dopiszą.

LEW. Duża aktywność i nieszablonowe inicjatywy w pracy zawodowej. Możliwa atrakcyjna i pożyteczna podróż. Rozstanie z bliską osobą, na pewien czas sprawi, że docenisz jej niezawodność i ciepło.

PANNA. Dobry okres w pracy i dobre wyniki, — stać Cię jednak na działania bardziej twórcze. Niewykluczone, że wystąpisz w roli mediatora w skomplikowanej sytuacji. W sprawach domowych możesz liczyć na wyrozumiałość partnera. Miłe Ryby.

WAGA. Ważny i trudny okres w pracy. Działasz sprawnie i niezawodnie, ale do niektórych spraw podchodzisz zbyt emocjonalnie, stąd stałe narażenie na stresy. Poprawa zdrowia i finansów.

SKORPION. Tydzień miły i sympatyczny. Pomyślne wiadomości z daleka. W pracy potrafisz zręcznie ominąć rafy i pokazać się z dobrej strony. Konflikt domowy zostanie pomyślnie zażegnany. Serdeczna Waga.

STRZELEC. Zapowiedź poważnych zmian w pracy i konieczność przystosowania się do nowych warunków. Ożywienie życia towarzyskiego, interesujące kontakty z wartościowymi osobami. Sercowe rozterki pod wpływem nastroju.

KOZIOROŻEC. Jesienne nastroje i samopoczucie. Małe przeciwności w pracy, ale potrafisz poradzić sobie z nimi. W domu nie dostrzegasz pozytywnych zmian, zupełnie nie liczysz się z racjami domowników. Finanse dobre.

WODNIK. W pracy spiętrzenie zadań i podwójna aktywność, błyskawiczne decyzje. Życie osobiste zejdzie z konieczności na drugi plan, mimo to czeka Cię miła niespodzianka. Lepszy stan finansów.

RYBY. Frapujące zadania i niecodzienne wydarzenia. Dopływ energii i inwencji. Uznanie przełożonych i otoczenia, satysfakcja. Życie osobiste bez zakłóceń. W domu pogodna atmosfera i sympatyczni goście.

STRZELEC (23.XI. — 21.XII.)

ONA. Kobiety, którymi opiekuje się Strzelec, są pełne radości życia, świadome swej atrakcyjności, ciekawe i żądne wrażeń, także zmysłowych. Podchodzą do wszystkiego z ogromnym entuzjazmem, lubią nowości, są pogodne i towarzyskie. Bogatej wyobraźni seksualnej tych kobiet dorównują ich możliwości fizyczne. Kobieta spod Strzelca nie wie co to pesymizm, depresje i frustracje. Ceni sobie życie erotyczne. W jej zachowaniu nie ma jednak ani odrobiny wulgarności. Przeciwnie — seks jest dla niej sprawą piękną i wzniosłą.

ON. Mężczyźni są podobni do swych sióstr astralnych, weseli, towarzyscy, żądni przygód i przeżyć. Bardzo kochają kobiety! Dzięki nim osiągają pełnię zadowolenia, po prostu czują, że żyją. Strzelcy lubią miłosne podboje, a czynią to w sposób ujmująco szczery. I chociaż brakuje im głębi uczuć, potrafią być wspaniałymi towarzyszami życia, przy których wszystko wydaje się weselsze i piękniejsze, nawet w bardzo pochmurne dni.

Rękopis sprzed 13 wieków

W EGIPCIE dokonano ostatnio niezwykle interesującego odkrycia. Jest to najstarszy islamski manuskrypt pochodzący sprzed 13 wieków, a zatytułowany „Zdobycze El-Bachnasy". Zdaniem naukowców dokument ma ogromną wartość historyczną, ponieważ zawiera dane dotyczące historii podboju tego regionu, ważne informacje o inwazji Muzułmanów i walce Egipcjan z najeźdźcami.

Przed wyjściem z mieszkania pamiętaj o wyłączeniu urządzeń gazowych i elektrycznych

Krzyżówka na weekend

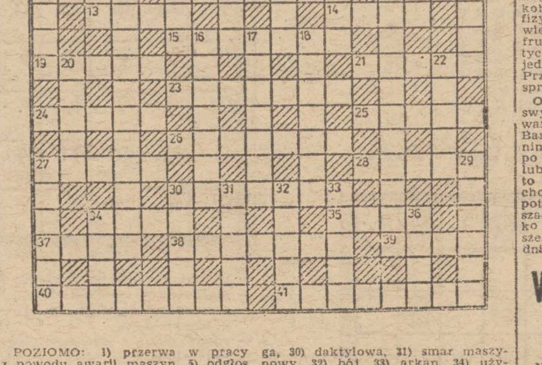

POZIOMO: 1) przerwa w pracy z powodu awarii maszyn, 5) odgłos uderzających o siebie twardych przedmiotów, 9) jadalny skorupiak morski, 11) wynaleziona przez Edisona, 12) pierwszeństwo, przewodzenie, 13) wielkie, wspaniałe łóżko 14) przedostawanie się cieczy do kanału, 15) wierzchni strój męski modny w okresie Sejmu Czteroletniego, 19) sosna górska, 21) szarówka, 23) mocny napar z liści herbaty, 24) posag, 25) rogacz 26) chłód w sposobie bycia, 27) grzyb pasożytujący na pszenicy, 28) chłód, ziąb 30) zbiór opisów głośnych procesów karnych, 34) stolica Ghany, 35) ptak morski, 37) narzędzie drwala, 38) uwodziciel, kobieciarz, 39) kamień szlachetny, 40) umowa handlowa, 41) odchylenie od normy.

PIONOWO: 1) kędzior, 2) stos, sterta, 3) ostra choroba zakaźna, 4) namiot ludów mongolskich, 5) legowisko niedźwiedzia, 6) mara, 7) odporność na przeciwności, 8) stop miedzi przypominający złoto, 10) ozdobne pudełko z czekoladkami, 12) przedmiot kpin, 16) zapory obronne z drutu kolczastego, 17) mechaniczne powtarzanie wzorów artystycznych, 18) ssak owadożerny; sorek, 20) dawna nazwa Tfoi, 22) Pacyfik lub Atlantyk, 27) owad z rodziny bąków, 29) obraza, zniewaga, 30) daktylowa, 31) smar maszynowy, 32) bój, 33) arkan, 34) używany po goleniu do tamowania krwawienia, 36) zew, wołanie.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) z dopiskiem „Krzyżówka na weekend" w terminie 10-dniowym. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

ROZWIĄZANIE z nr 233. Poziomo: przymówka, narzędzie, otoczenie, kasztelan, legar, targowisko, Emil, odkrycie, nazwisko, rugi, instruktor, Kursk, pokolenie, motowidło, zbrojenie, kuternoga. Pionowo: unikat, traser, męstwo, azyl, peon, zboże, mozga, wena, Abel, arszenik, lotnisko, gejzer, Reniak, piekło, andrut, górnik, wycior, ukleja, tanina, rwetes, utwór, sadło, smyk, etat, poza, kura.

NAGRODY bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Renata Niedźwiecka Dolice, Jadwiga Opolska Szczecin, Klementyna Fukś Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Von Stroheim znów gorszy widownię

NA ekrany kin wszedł ponownie po ponad 50 latach film „Królowa Kelly" Ericha von Stroheima, ostatnie dzieło tego reżysera, który po przerwaniu zdjęć wycofał się z twórczości filmowej.

Nie jest to jednak ta sama wersja, która była wyświetlana w latach trzydziestych (przygotowała ją producentka i jednocześnie odtwórczyni głównej roli — Gloria Swanson, która była zresztą główną sprawczynią zaniechania realizacji).

Tamtą jednogodzinną wersję można traktować jako prolog do filmu, któremu — sądząc po 500-stronicowym scenopisie — von Stroheim zamierzał nadać rozmiary 5-godzinnej epopei. Wiadomo było, że istnieje sporo nie wykorzystanego materiału zdjęciowego. Przygotowanie nowej wersji stało się możliwe dopiero po śmierci Glorii Swanson. Zmontował ją Dennis Doros. Oczywiście, nadal nie jest to pełna wersja, ale znacznie lepsza i bliższa duchowi twórczości Stroheima — twierdzą krytycy — niż poprzednia.

Warto dodać, że dodane sceny w znacznej części rozgrywają się w afrykańskim domu publicznym, a niektóre ujęcia nawet dzisiejszej widowni mogą się wydawać bardzo śmiałe w ukazywaniu spraw erotycznych.

PRASÓWKA

POTRZEBNY NOWY PARADYGMAT

◆ Jakie są cele gospodarowania w socjalizmie? Ten fundamentalny dylemat ustrojowy rozstrzygają m. in. tzw. teorie normatywne. Czy jednak całkowicie do końca i czy — co ważniejsze — zgodnie z obecnym poziomem sił wytwórczych, świadomością społeczną, skutecznością struktur kierowniczych?

„Gdy czytamy dokumenty planistyczne prezentowane Sejmowi — **pisze w „Życiu Warszawy" prof. Artur Bodnar** — to wynika z nich, że wspomnianym celem gospodarowania jest wzrost gospodarczy w danych warunkach. Na szczeblu państwa syntetycznym miernikiem tego wzrostu jest dochód narodowy wytworzony (...) Bez produktu dodatkowego nie można zabezpieczyć różnorodnych potrzeb społecznych, wciąż czekających w kolejce na lepsze, pełniejsze zaspokojenie. Chyba, że obetnie się środki na pokrycie jednych potrzeb i doda innym. Będzie to jednak tylko zmiana sposobu podziału środków. Aby teoria gospodarowania była zgodna z rzeczywistością, potrzebny jest zatem nowy, realny paradygmat, czyli nowe zdefiniowanie istoty tej teorii".

DOJŚĆ DO POROZUMIENIA...

◆ Urazy zabliźniają się powoli. Zniwelowanie różnic poglądów nie wydaje się obecnie możliwe. Natomiast wydaje się, że można dojść do porozumienia w sprawie „wspólnego wysiłku dla polepszenia narodowego losu" i dzięki temu zaktywizować bierną dotychczas część społeczeństwa. Pozytywnie odbiłoby się to na naszej sytuacji gospodarczej (...) Pierwszym krokiem w tym kierunku jest nawiązanie dialogu z przedstawicielami opozycji intelektualnej (...) Przecięłoby to nienaturalną i niezdrową sytuację, w której nawet ci co odsunęli się od podziemia na znaczny dystans, wciąż zabierają głos z nieoficjalnych najczęściej trybun.

(Z artykułu „Strona dialogu" Zbigniewa Siedleckiego w „Odrodzeniu").

DOWNING STREET I AL. UJAZDOWSKIE

◆ Czy jest możliwe — pyta dziennikarz **„Przeglądu Tygodniowego"** — porównanie, np. rządu Jej Królewskiej Mości Elżbiety II z rządem PRL? I, dokonawszy stosownej analizy (rząd pani Thatcher — 114 osób, obecna rada ministrów PRL — 32 osoby), stwierdza:

Jedyną wspólną cechą naszego i brytyjskiego rządu jest to, że składa się z osób desygnowanych na stanowiska kierownicze przez partie polityczne będące u władzy.

Odkrywcze to to nie jest, ale przypomnieć czasami warto...

COŚ PODOBNEGO!

◆ Mamy uspakajające wiadomości — **informuje tygodnik „Veto".** — Coraz łatwiej dostać mięso cielęce oraz różne gatunki innych mięs. Pojawiły się wiejskie kiełbasy. A najważniejsze — systematycznie spadają ceny, zwłaszcza po zapowiedzi wprowadzenia wolnej sprzedaży mięsa w kilku województwach.

Dla szczecinian, którym praktycznie „czarny rynek" handlu mięsem (w skali na przykład warszawskiej) w ogóle nie jest znany, takie wiadomości jak powyższa brzmią niczym czysta fantazja.

BĘDZIE PEWNIKIEM BANKIET...

◆ Jako zdecydowani przeciwnicy jubileuszy — przynajmniej w ich tradycyjnej, sztampowej formie „odliczania" kolejnych latek i akademijnego fetowania — odnotowujemy rysunkiem Lecha Zahorskiego i opinią Klaksona 50-LECIE „SZPILEK": **Pismo satyryczne jest jedynym w Polsce tygodnikiem, który nikogo nie kąsa, stanowi najbardziej dobroduszną placówkę w kraju. „Szpilki", po wielu nadzwyczajnych sukcesach, są dziś pismem anielskiej dobroci...**

— Czy są „Szpilki"? — Nie ma. — A co jest? — 50-lecie „Szpilek"

Przekład: Marcin Pacuła

193

Konwoje jego statków płyną na północ, zaopatrując ZSRR. Po wojnie sprzedaje te statki mniejszym armatorom, kupuje stocznie i każe budować zbiornikowce do transportu ropy naftowej. W r. 1952 już nie można określić wysokości jego ogromnego majątku. Tuż przed konfliktem sueskim pozbywa się tych zbiornikowców, tak jak pozbył się swoich akcji naftowych, zanim kraje arabskie, będące w posiadaniu pól naftowych, zdążyły uświadomić sobie własną potęgę i zanim narzuciły swoje warunki innym towarzystwom naftowym — co świadczy o nadzwyczajnej zdolności przewidywania Zoltana Zeboffa i o jego szczególnej umiejętności prowadzenia interesów w skali międzynarodowej. Następnie układa się z rządem bagdadzkim w sprawie koncesji naftowej w Kurdystanie. Mówi się, że po stłumieniu przez rząd centralny rewolty muzułmańskiej na wyspach Mindanao i Sulu, uzyskał na okres pięćdziesięciu lat koncesję na eksploatację kopalń platyny i litu w tej części Filipin. Obecnie Zoltan Zeboff posiada tak wielką fortunę, że niektórzy są zdania, iż jest on najbogatszym człowiekiem na świecie. Ale w rzeczywistości nikt nie jest w tym dobrze zorientowany. Zeboff inwestuje kapitały we wszystkich branżach przemysłu i dziedzinach życia, jakie tylko można sobie wyobrazić, i błyskawicznie odnosi sukcesy. Jednak, choć do 1956 r. otaczał się niesłychanym luksusem i prowadził światowe życie afiszując się w towarzystwie najpiękniejszych aktorek, od tego czasu zaczyna prowadzić życie pustelnika. Jak zarazy unika zatrutego środowiska, bakterii, kurzu i brudu. Ukrywa się przed ludźmi w różnych miejscowościach i ciągle zmienia miejsce pobytu. Otacza się najgłębszą tajemnicą. W miejscach jego dobrowolnego wygnania powietrze jest wyjałowione, pozbawione zarazków. Zoltan Zeboff nie pije, nie pali, żywi się wyłącznie plackami owsianymi, suszonymi figami i wodą źródlaną, którą zatrudnieni specjalnie w tym celu pracownicy czerpią dla niego z różnych źródeł na całym świecie. Naturalnie, jest właścicielem rezydencji, w których kryje się przed światem i które pozostają otoczone głęboką tajemnicą — nikt nie wie, gdzie się znajdują. W podróży używa różnych przebrań: hippisa, rolnika, robotnika lub turysty obwieszonego aparatami fotograficznymi. Czy jednak w ogóle mógłby go ktoś rozpoznać, skoro jego ostatnie zdjęcie — w każdym

194

razie, ostatnie znane zdjęcie — pochodzi z 1956 roku? Ten, któremu udałoby się dziś zrobić mu zdjęcie, mógłby prawdopodobnie sprzedać je za sto tysięcy dolarów! Jego jedyną rozrywką jest, jak się zdaje, oglądanie telewizji i czytanie książek. Kobiet w ogóle nie widuje...".

Harry Shulz pokręcił głową z powątpiewaniem. Był innego zdania w tej sprawie!

„...gdyż, korzystając z pośrednictwa adwokatów, w 1974 roku rozwiódł się z żoną, Martą Widmer, młodszą od niego o trzydzieści pięć lat, z którą ożenił się w 1965 r. Nie wiadomo zresztą w jaki sposób ją poznał, bo już wtedy krył się przed okiem ludzkim. To zresztą wydaje się dziwne ze strony człowieka, który cieszył się kiedyś reputacją szczególnie spragnionego wrażeń playboya. Skupił przy sobie grono zaufanych ludzi, których nazwiska są nieznane. Pełnią oni rolę pasów transmisyjnych, a także doradców, gdyż Zoltan Zeboff, mimo że żyje samotnie w ukryciu, nadal rozsyła w świat swoje dyspozycje i nadal interesuje się polityką międzynarodową. Można snuć różne przypuszczenia. Może na przykład każdy nowy ruch na finansowej szachownicy świata jest wykonywany właśnie ręką Zoltana Zeboffa?"

Nigdzie najmniejszej wzmianki o ruchach rewolucyjnych, wspomaganych finansowo przez Zoltana Zeboffa. Pewnie właśnie dlatego nazwisko Zoltana Zeboffa nie rzuciło mu się w oczy, gdy grzebał w archiwach gazet w Nowym Jorku i w Miami.

Nie było jednak wątpliwości, to o „niego" chodziło.

Wszystko za tym przemawiało.

To co mówiła Safia: jeden z najpotężniejszych ludzi na świecie. Fantastyczny majątek. Niezaspokojona żądza władzy i bogactw. Koncesja naftowa przyznana przez rząd bagdadzki. Koncesja rządu filipińskiego na eksploatację kopalń (litu i platyny) na wyspach Mindanao i Sulu, skąd pochodziła Safia.

Rysopis podany przez Jayne Sterling, obsesja na tle zanieczyszczenia środowiska, mikrobów, kurzu, brudu, co zresztą naprowadziło go na właściwy ślad, bo gazety często pisały o dobrowolnym odosobnieniu Zoltana Zeboffa i jego nagłej fobii zatrutego środowiska, a także o tajemnicy, jaką otaczał się teraz ten, którego nazwisko nie schodziło dawniej z pierwszych stron gazet.

Nie pił alkoholu. Nie palił.

Cechowała go niesłychana pycha: kazał oszpecić Jayne Sterling, żeby już nigdy nikomu nie spodobała się po spędzeniu z „nim" nocy.

Wybuch rewolucji w Peru i objęcie władzy przez generała Cardozę-Molinosa tłumaczy się łatwo: Zoltan Zeboff był właścicielem tamtejszych kopalń miedzi, cynku, ołowiu, złota i srebra.

Podobnie było z wyprawą, w której wziął udział Johnny Kremer i która przyczyniła się do jego zguby, a także do śmierci jego towarzyszy. Chodziło o zdobycie ogromnych bogactw, obojętnie jakim sposobem i za jaką cenę. Można było oszukiwać ludzi i narażać ich na pewną śmierć.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

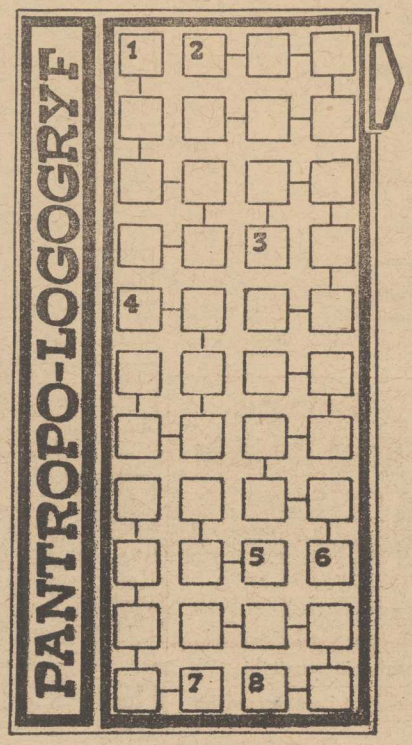

ODGADNIĘTE wyrazy wpisać do połączonych pól, a następnie w rzędach poziomych: pierwszym, trzecim, piątym, siódmym, dziewiątym i jedenastym odczytać rozwiązanie.

1 — wygnaniec, 2 — pomieszczenie do kąpieli, 3 — znana wieś w Czechach z muzeum martyrologii, 4 — nasza planeta, 5 — z niego wyrośnie kwiat, 6 — dżdżownica jako przynęta, 7 — sąsiadka Anglii, 9 — w oponie.

* * *

Piramidka matematyczna

POLA piramidki należy zapełnić liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

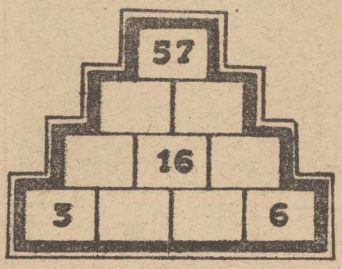

* * *

Arytmograf

1	4	16	3	4	2
12	6	13	14	2	12
11	10	20	1	10	3
7	22	16	18	21	3
19	3	7	16	9	18
21	6	9	18	7	8
11	10	20	1	17	15
18	16	14	16	5	6

1 — uchwyt, rękojeść = 1—2—3—4—5—6,
2 — mąż córki = 4—7—8—9,
3 — cechowany ciężarek = 10—11—12—6—13—14—7—5,
4 — cenny gatunek owcy = 15—16—1—17—14—10—18,
5 — szkapa = 3—19—6—20—16—21—6,
6 — antonim pokoju = 12—10—22—14—6.

* * *

Tłokówka

KLUCZEM do rozwiązania zadania jest kolejność zapłonów silnika sześciocylindrowego.

K E B T O I
Y A Ą K S J
D K Z Ł R E
A Ę P K D I
N E N S E I
Ą R I N W E
E R I N W E
E S I Ą N E
P N Ę E I K

KRZYŻÓWKA

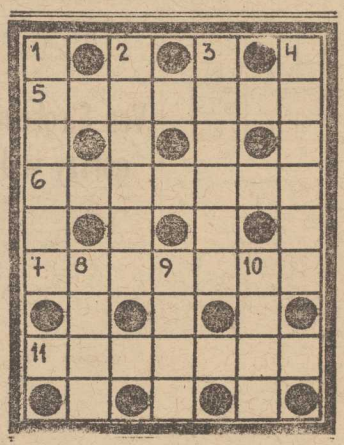

POZIOMO: 5 — metropolia, 6 — zapisek, 7 — wodospad z Wyspą Kozią, 11 — w ręku dziecka to pożar;

PIONOWO: 1 — pierw. chem., rymuje się z Zenonem, 2 — potrzebna do chińczyka, 3 — liczba z ulicy Barskiej, 4 — stan z Kurytybą, 8 — walczy z Iranem, 9 — drzewo liściaste, 10 — jedna z kończyn.

Rozwiązania z nr 233

PANTROPO-LOGOGRYF: błaźni i dzieci mówią prawdę.

ARYTMOGRAF: rzeczą ważną w dobroci jest chcieć stać się dobrym — Seneka.

TŁOKÓWKA: kobiety są jak przekład: piękne nie są wierne, wierne nie są piękne.

PIRAMIDKA MATEMATYCZNA: 57, 28, 29, 12, 16, 13, 3, 9, 7, 6.

KRZYŻÓWKA: stolica, notatka, Niagara, zapałka, ksenon, kostka, piątka, Parana, Irak, grab, ręka.

NAGRODY wylosowali **Andrzej Trubiło** Wolin, **Adam Pelczar** Szczecin, **Jerzy Kraskowski** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opr. Rudolf Macura

Moda na przyszłe lato

PABIANICKIE Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Pabi" przygotowały na przyszłe lato interesującą kolekcję, w której nie zabrakło modnych spodni (krótkich i długich), oraz szerokich marynarek, płaszczy, luźnych kurtek i bluz.

CAF-Zbraniec

Chodzi jak zegarek

O ZEGAREK (każdy bez wyjątku) trzeba dbać, wszak jest to urządzenie bardzo precyzyjne. Będzie wówczas służył nam długie lata. Warto więc pamiętać, że:

◆ Nawet jeżeli zegarek ma szczelną kopertę, należy dać go do czyszczenia co trzy lata.

◆ Budziki nakręca się wieczorem, zegarki ręczne — rano.

◆ Zdejmując wieczorem zegarek z ręki, nigdy nie należy go kłaść na zimnej płycie (np. na szkle biurka, bądź też nocnej szafki) — nagła zmiana temperatury może spowodować pęknięcie sprężyny.

◆ Nie od każdego zegarka można wymagać „superdokładnego" chodu — jeżeli nasz czasomierz spóźnia się, bądź spieszy o kilka minut, należy go obserwować i stopniowo doregulować. Zegarek z wadą, jednego dnia opóźnia się, następnego dnia — spieszy (bądź odwrotnie).

◆ Zegarek kieszonkowy (popularna „cebula") przez cały dzień spoczywa w pozycji pionowej — a zatem na noc nie należy kłaść go na stole, lecz wieszać na dewizce. Kieszeń, w której nosimy taki zegarek, trzeba często przewracać na drugą stronę i starannie czyścić.

◆ Do regulowania zegarka służy specjalna przesuwka na mostku balansowym. Jeżeli zegarek spieszy się, dźwigienkę przesuwamy w kierunku „—", jeżeli spóźnia się — w kierunku „+". Jeżeli chód zegarka wykazuje większe odchylenia — dźwigienkę należy przesuwać codziennie. W wypadku bardzo małych odchyleń, wystarczy codzienne nakręcanie.

Jeszcze o aerozolach

AEROZOLE nie są takie groźne jak do tej pory sądzono — stwierdza raport amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk.

Opublikowany w 1977 r. raport amerykańskich uczonych w tej sprawie przewidywał, że do końca przyszłego stulecia ulegnie zniszczeniu 15—18 proc. ozonu atmosferycznego. W rezultacie w 1978 r. zabroniono w USA produkować i stosować aerozole oparte na freonach. W 1982 roku badania przeprowadzone tym razem pod egidą Narodowej Akademii Nauk określiły stopień zniszczenia ozonu na 5—9 proc. do końca XXI w. Ostatnie badania są jeszcze bardziej pocieszające: przewidują, że z powodu aerozoli może ulec zniszczeniu tylko 2—4 proc. ozonu w atmosferze.

Mam pomysł • Zrób to sam

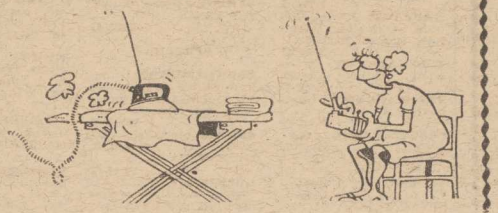

– NAUKOWCY mogą jeszcze długo spierać się o zdrowotne wartości miodu, ale ostatnimi laty więcej niż o nim mówi się o kicie pszczelim, zwanym propolisem. Wprawdzie tego się nie je...

— ...ale dotychczasowe badania wykazały, że może służyć zdrowiu. Obecnie uważa się, że odkryto dwie trzecie wszystkich związków wchodzących w skład propolisu. Jest to bardzo złożona substancja, bogata w biologicznie czynne związki chemiczne.

— Skąd ta nazwa?

— Słowo „propolis" w języku greckim oznacza dosłownie „przedmurze miasta" i zapewne nazwa w odniesieniu do pszczół powstała stąd, że pszczoły budują barierę propolisową za otworem wejściowym ula. Wszyscy jego mieszkańcy muszą przejść, wychodząc lub wchodząc. Ponieważ tenże kit wykazuje właściwości silnie bakteriobójcze, do ula nie przedostają się żadne choroby, pleśnie, zarazki... Badacze stwierdzają, że na ogół kit pszczeli składa się w 55 proc. z żywic, balsamów i substancji smolistych, w 10 proc. — z olejków eterycznych pachnących, w 5 proc. — pyłku kwiatowego, w 30 proc. — wosku oraz śliny pszczół.

— Czyżby propolis był odkryciem XX wieku?

— Oczywiście, że nie! Powrócono do niego na fali zwrotu do natury, do ziołolecznictwa i odwrotu od leków opartych na chemii. Propolis znano w starożytnym Egipcie i starożytnym Rzymie jako lekarstwo używane przy stanach ropnych, redukujące obrzęki czy łagodzące bóle mięśniowe. Propolis przetrwał tu i ówdzie w medycynie ludowej, ale dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zaczęto mu się przypatrywać z naukowego punktu widzenia i stosować jako lek.

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Propolis czyli kit

— Co możemy nim leczyć?

— Propolis może być znakomitym lekiem, ale — uwaga — może i szkodzić, gdyż niektórzy są nań uczuleni. Stosować propolis należy pod opieką lekarską i w formie produkowanej przez fachowców. Np. „Herbapol" wytwarza „Propolan" w postaci kropli i maści. Stwierdzono klinicznie, że „Propolan" korzystnie działa w leczeniu owrzodzeń żylakowatych, odleżyn, oparzeń, zapaleń kości z przetokami czy zapaleń dziąseł. Także kosmetyczny krem propolisowy ma swoje entuzjastki.

Pory — inaczej

PORY W SOSIE POTRAWKOWYM

4 średniej wielkości pory, sól, cukier do smaku, łyżka masła, łyżka mąki, szklanka wywaru z warzyw lub rosołu (może być z kostki rosołowej), pół szklanki śmietany, zielenina.

Pory obrać z zewnętrznych uszkodzonych liści, przyciąć zielone końce liści, odciąć twardą piętkę, przekroić wzdłuż i dokładnie wymyć. Pokroić na 2-centymetrowe kawałki i włożyć do niewielkiej ilości osolonej wody z dodatkiem cukru. Gotować kilka minut i wylać na sito. Wywar można wykorzystać do zupy. Mąkę rozmieszać z masłem na surowo i dodać do odmierzonego rosołu czy wywaru z warzyw, następnie wlać śmietanę i tak przygotowany sos mieszając zagotować. Przyprawić do smaku solą, cukrem i odrobiną kwasku cytrynowego. Włożyć do sosu pory, zagotować. Podawać posypane zielenina

PORY ZAPIEKANE W SOSIE ŚMIETANKOWYM

8 niezbyt dużych porów, sól, cukier, szklanka mleka, pół szklanki śmietany, łyżka masła lub margaryny, łyżka mąki, łyżka startego sera, 1 jajko, 10 dkg boczku, łyżka tłuszczu, łyżka tartej bułki.

Porom przyciąć ciemne końce liści i odciąć twardą piętkę. Włożyć do wrzącej, osolonej i lekko posłodzonej wody, ugotować.

Miękkie pory wyjąć, wystudzić. Każdy por zawinąć cienkim plasterkiem boczku, ułożyć na półmisku do zapiekania (może być prodź wysmarowany uprzednio tłuszczem). Z masła i mąki zrobić jasną zasmażkę, rozprowadzić ją mlekiem i śmietaną, zagotować. Sos zestawić, przyprawić do smaku, wymieszać szybko z surowym jajkiem i startym serem. Gęstym sosem przykryć pory, posypać tartą bułką i wstawić do zapieczenia.

Dbajmy o siebie

Deszczowa kuracja

SŁOTNA i wietrzna pogoda nie zachęca do spędzania wolnego czasu na powietrzu. Wygodny fotel przed telewizorem przedkładamy coraz częściej nad wieczorny spacer, a wyjście z domu powodowane jest tylko koniecznością. Powoli ogarnia nas zniechęcenie i apatia, do której dołącza się jeszcze niezadowolenie z powodu własnego wyglądu. Nie ma nic gorszego dla cery, niż brak ruchu na świeżym powietrzu powodujący niedotlenienie organizmu, także skóry twarzy. W konsekwencji cera staje się szara, pomarszczona, zwiędła. Środkiem zaradczym w tym przypadku będzie 5 minut porannej gimnastyki przy otwartym oknie oraz krótki spacer przed snem pobudzający krążenie krwi.

Tak nielubiany deszcz i mżawka bardzo korzystnie wpływa na wygląd cery. Po kilkugodzinnym pobycie w suchych i ciepłych pomieszczeniach na wilgotnym powietrzu skóra ma szansę odzyskać prawidłowe napięcie. W podobnym celu stosuje się również toniki — czyli płyny mające za zadanie pobudzenie i odżywienie skóry zwiotczałej i pomarszczonej. Płynami tonizującymi przemywamy skórę (młodsze, lepiej napięte natrzepujemy tamponikiem zwilżonym tonikiem) po powrocie do domu. Najpierw jednak trzeba zrobić demakijaż twarzy, ponieważ przed każdorazowym wyjściem zabezpieczamy ją półtłustym kremem oraz pudrem.

Toniki gotowe można z powodzeniem zastąpić przygotowanymi we własnym zakresie. Sporządza się je na wywarach ziołowych, winie wytrawnym lub alkoholu (do cer tłustych). Stosowanie takich domowych i tanich kosmetyków pozwoli utrzymać przyjemny koloryt skóry, wzmocni jej elastyczność. Pod wpływem silnego wiatru skóra nieodpowiednio zabezpieczona pierzchnie, obserwować można łuszczenie się naskórka. Właściwe byłoby zastosowanie przy takiej skórze kuracji z płatków owsianych. Nie na darmo amerykańscy specjaliści umieścili ten składnik w „diecie hollywoodzkiej". Płatki owsiane zaleca się spożywać codziennie rano na śniadanie (zupa mleczna), a oprócz tego przemywać skórę kleikiem z jednej rozgotowanej łyżki płatków. W tym nieodcedzonym surowcu znajdują się wartościowe składniki regulujące przemianę materii oraz wpływające na złagodzenie podrażnień i drobnych złuszczeń naskórka.

Kobiety i komputery

W JAPONII ogłoszono wyniki badań z których wynika, że jedna trzecia ciężarnych kobiet pracujących przy montażach komputerowych, miała później problemy: poronienia, przedwczesne porody itd. Badaniami objęto 13 tys. pracowników, w tym 4,5 tys. kobiet, z których 250 było w ciąży. Analizując te badania twierdzi się, że ciężarne kobiety nie powinny pracować przy komputerach przynajmniej do czasu, gdy bardziej wnikliwe badania potwierdzą — lub nie — szkodliwość takiej pracy.

Wielobranżowa Spółdzielnia Rzemieślnicza „Pomorze"

70-780 Szczecin,
ul. Lniana 26, telefon 614-551

oferuje usługi

w następującym zakresie robót:

- **murarstwo**
- **malarstwo, tapeciarstwo**
- **betoniarstwo konstrukcyjne**
- **instalatorstwo sanitarne i ogrzewcze**
- **instalatorstwo gazowe**
- **instalatorstwo elektryczne i pomiarowo-kontrolne**
- **izolatorstwo budowlane**
- **posadzkarstwo**
- **cyklinowanie**
- **montowanie żaluzji i uszczelnianie okien**
- **ślusarstwo ogólne**
- **metaloplastyka**
- **projektowanie maszyn, urządzeń i procesów technologicznych**
- **stolarstwo budowlane**
- **wytwarzanie galanterii drzewnej**
- **prace wysokościowe**
- **elektromechanika ogólna**
- **elektromechanika chłodnicza**
- **instalacja urządzeń alarmowych**
- **mechanika i blacharstwo samochodowe**
- **produkcja siatki ogrodzeniowej.**

Zlecenia na ww. usługi będą przyjmowane do realizacji wg kolejności ich wpływu do spółdzielni.

Szczególnie polecamy:
usługi w zakresie elektroiniekcyjnego osuszania i przeciwwilgociowego zabezpieczania ścian budynków przed wilgocią.

ELEKTROINIEKCJA

to najtańsza metoda osuszania i wykonania chemicznej izolacji poziomej ścian w istniejących budynkach.

Prace wykonywane są w oparciu o patenty chronione Politechniki Warszawskiej.

Na ten zakres usług udzielamy 20-letniej gwarancji.

6527-K

BIURO
PROJEKTOWO-KONSTRUKCYJNE
w Szczecinie

ogłasza jednoetapowy konkurs

na stanowisko

KIEROWNIKA

PRACOWNI PROJEKTOWEJ

Kandydaci chętni do wzięcia udziału w konkursie winni posiadać wyższe wykształcenie budowlane, uprawnienia budowlane, minimum 7 lat stażu pracy, 3 lata na stanowisku kierowniczym w projektowaniu, umiejętności kierowania zespołem ludzkim. Do konkursu może przystąpić każdy kto odpowiada przedłożonym warunkom formalnym.

Kandydatury należy zgłaszać na adres WPPT Biuro Projektowo-Konstrukcyjne, ul. Mieszka I 82/83, 71-011 Szczecin tel. 82-21-12, tlx 0425111 w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, przedkładając następujące dokumenty: podanie, życiorys, odpis dyplomu i uprawnień, ankieta osobowa, opinia z miejsca pracy.

6869-K

SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW — RADA OSIEDLA SŁONECZNE

prosi wszystkich mieszkańców osiedla Słoneczne o powszechny udział w zebraniu, które odbędzie się w dniu 14 grudnia 1985 r. o godz. 16.00 w Klubie Spółdzielczym przy ul. Rydla 93

6883-K

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA PRACY „PREFA-MAT"
Police
ul. Tanowska 20

zatrudni
następujących pracowników:

- **inżyniera lub technika budowlanego** z uprawnieniami na stanowisko kierownika Wydziału Pomocniczego
- **spawacza**
- **robotnika budowlanego**
- **wykwalifikowanych stolarzy**

Spółdzielnia prowadzi zakładowe zespoły gospodarcze. Bliższych informacji udziela Dział Kadr — tel. 175-038 do 39 wewn. 6.

6870-K

PRACA

WARSZTAT Stolarski — Drdzeń — zatrudni pracownika. 73-110 Kobylanka, ul. Chrobrego 9, tel. 97. 35446-G

POMOC domowa dochodząca potrzebna (Gumieńce), tel. 706-21.

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 27, wzrost 182/70, nieśmiały, wykształcenie wyższe, pozna spokojną, szczupłą, zgrabną pannę do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35261.

DUŃCZYK, 43 lata, przystojny, sympatyczny, dżentelmen pozna panią 25—35 lat, sympatyczną, miłej prezencji, znającą język angielski. Cel matrymonialny. Fotooferty. Frank Lysbro Pederson Sondre Fasanvej 93, 3th DK 2500 Valby, Dania. 35555-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK letniskowy, działka nad jeziorem, sprzedam, tel. 421-00. 35690-G

ZAAWANSOWANA budowę szeregowca sprzedam lub zamienię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35848.

RÓŻNE

TELENAPRAWA, Jakimowicz, 22-09-67. 34733-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46. 31629-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 327-680. 29416-G

COLOR — telenaprawa, Kaczorek, 73—100. 33476-G

COLOR, Rubiny. Wróblewski. 82-32-89. 34608-G

TELENAPRAWY — Serocki, 83-35-23.

TELENAPRAWY, Barczyk, 83-45-53. 34940-G

TELENAPRAWY, Czernik, 809-04. 35758-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun — montaż telepilota, Radek. 22-77-95. 35665-G

TELENAPRAWY, Śródmieście, Sirowy, 524-158. 35617-G

TELENAPRAWY, Spicker, 613-658. 35537-G

PRZESTRAJANIE telewizorów na Berlin, Rzełnowski, tel. 472-79. 35811-G

ANTENY. Zoc. 718-27. 35753-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u zamawiającego. Nieczajew, 758-42. 35691-G

ŻALUZJE, drzwi harmonijkowe, Kacprowicz, tel. 23-12-58. 35706-G

DODATKOWE drzwi wejściowe montuję. Kacprowicz, tel. 23-12-58. 35708-G

PRALKI, programatory, Konieczny, 754-08. 34614-G

PRALKI automatyczne, Molenda, 23-12-81 35796-G

NAPRAWA zamrażarek, lodówek, Matuszczak, 520-635. 35786-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal. 775-23 (18—20). 35676-G

WYPRAWA skór futerkowych — Zakład Garbarski w Radomiu. Punkt przyjęć. Szczecin, Gajowa 13, godz. 16—18, tel. 789-17 Lech Kłos (Gumieńce) 33748-G

STROJENIE pianin. Kubiak, tel. grzeczn. 612-412. 35542-G

MONTAŻ radioodbiorników samochodowych, Przeradzki, Gorkiego 1, tel. 359-51. 35733-G

WSZELKIE naprawy obuwia indywidualne i na zlecenia przedsiębiorstw solidnie, bardzo szybko wykona Zakład Usługowy, Bolesława Śmiałego 38. 35112-G

ATRAKCYJNE meble swarzędzkie w szerokim asortymencie w nowo otwartym pawilonie, Szczecin Gumieńce, ul. Olsztyńska 31 godz. 10—18 sprzedaż. 35047-G

KUPNO

APARAT słuchowy, kupię. 726-21. 35795-G

TEKSAS, kupię, tel. 523-945. 32002-G

KIOSK warzywa-owoce, kupię, tel. 82-44-32. 35816-G

SYRENĘ Bosto, kupię, tel. 524-323. 35831-G

SPRZEDAŻ

ZLEWOZMYWAK jedno- lub dwukomorowy, nierdzewny, sprzedam, tel. 22-81-12. 35644-G

SERWIS nietłukący, żaroodporny sprzedam, tel. 52-46-38. 35123-G

KOLEJKĘ PIKO-HO, rozbudowaną, sprzedam, tel. 231-913. 35603-G

KOCIĘTA perskie, sprzedam, tel. Gryfino, 33-73. 35486-G

COMPUTER „Commodore 16" tanio sprzedam, ul. Santocka 32/19. 35827-G

PRALKĘ automatyczną, boazerię. Tuner Faust, materac jugosłowiański, atrakcyjny fikus, piżmowce, sprzedam, tel. 752-33. 35781-G

WAŁ do heblarki 25 cm, silnik 220V 1.1 KW Diapol półautomat — sprzedam. tel. 777-44. 35218-G

CIEMNĄ szafę trzydrzwiową z nadstawką, sprzedam. tel. 23-32-65. 35814-G

SEGMENT „Amos" czeski, matowy i komplet wypoczynkowy „Regenza" rumuński, stylizowany, sprzedam. tel. 353-58 35745-G

MEBLE „Liwię", „Jadwigę" — aksamit — sprzedam tel 230-663. 35557-G

KREDENS stary, sprzedam. tel. 725-54. 35377-G

SEGMENT „Bonanza" komplet wypoczynkowy „Atlantis", sprzedam. 24 Kwietnia 53/3 (wieczorem). 35223-G

PINCZERKI karłowate (ratlerki), rodowodowe, sprzedam. Tęczowa 14. tel. 421-19. 35632-G

PIES obronny sznaucer olbrzym czarny po psie rodowodowym (szczenię), sprzedam. Szczecin Sławociesze Końcowa 2A. 35704-G

OWCZARKI niemieckie rodowodowe z hodowli po matce zwyciężczyni wystaw, sprzedam. ul. Paproci 12/4. 35729-G

DOBERMANA sprzedam. Dąbie. ul. Goleniowska 46A. 35747-G

FERME lisów Tanowo ze stadem podstawowym, niebieskie srebrzyste sprzedam lub wydzierżawię. tel. 23-21-30 po 16. 35663-G

PAWILON handlowy kwiaty — warzywa, sprzedam. tel. 22-76-85. 35813-G

FIATA 600D tanio sprzedam. tel. 746-82. 35821-G

OPONY do samochodów osobowych, sprzedam. tel. 758-04. 35789-G

WARTBURGA 1000 w całości tanio, sprzedam. tel. 614-521. 35769-G

RENAULTA 18 Diesla, sprzedam. tel. 5[illegible]-40-47. 35826-G

PEUGEOTA 504 Diesla 2300 rok 79, sprzedam. Parking przy „Prasie" plac Hołdu Pruskiego (piątek i sobota). 35719-G

MERCEDESA 2200 rok 1970 sprzedam. tel. 23-23-48. 35648-G

KOŻUCH damski, sprzedam. tel. 521-429 35779-G

KOŻUCH damski tanio, sprzedam. tel 82-03-20. 35943-G

FUTRO ładne, nowe z wiewiórek skalnych (argentyńskich), sprzedam. tel. 52-37-38. 35824-G

SKÓRY nutrii sprzedam ul. Mianowskiego 8/4. 35740-G

BŁAM karakułowy, czarny, sprzedam, tel. 88-607. 35682-G

MODNĄ kurtkę z nutrii, radiomagnetofon, kolumny. Vegete pierścionek. sprzedam tel. 821-319. 35572-G

NARZUTĘ (skóry baranie) na zestaw wypoczynkowy lub podłogę, kożuch damski, kafelki łazienkowe, sprzedam. 823-825. 35571-G

KOŻUCH męski z łatek, Łucznika, sprzedam 82-19-89. 35538-G

FUTRO karakułowe, sprzedam, 22-90-24 po 16. 35338-G

KURTKĘ z lisów, sprzedam, 523-473. 35320-G

FUTRO łapki karakułowe, czarne, srebrnego lisa, nowe, sprzedam, tel. 23-13-58. 35220-G

NOWY kożuch damski, futro karakułowe i ślubną suknię, sprzedam, tel. 353-16. 35215-G

KOŻUCH 3/4 męski, damski, łatki i dziecięcy. 22-31-57 sprzedam. 35878-G

KOŻUSZEK dziewczęcy z kapturem ciemny 9—10 lat sprzedam. Królowej Jadwigi 44/16. 35882-G

LISY polarne, sprzedam, tel. 82-33-93 po 16. 35886-G

FUTRO i kurtkę z nutrii (nowe), pralko-wirówkę, sprzedam, tel. 82-40-49. 35854-G

NOWY kożuch damski, sprzedam. tel. 44-867. 34763-G

NOWE jasne futro z nutrii, rozmiar 160—168 na średnią sylwetkę, niedrogo. sprzedam. tel. 500-612. 35773-G

NARTY Compacty 232 165 cm z wiązaniami Marker M-15 oraz wiązania nowe Marker M-23, sprzedam, tel. 23-09-93 od 16. 35822-G

WIĄZANIA Markery, sprzedam, 23-17-09. 35800-G

KIOSK warzywny, skóry lisie na futro, sprzedam, tel. 368-11. 35884-G

TUNER „TSH", sprzedam. tel. 741-78. 35804-G

TELEWIZOR, pralkę, maszynę do pisania, tanio sprzedam, tel. 50-04-54. 35771-G

TELEWIZOR kolorowy Jowisz 26, sprzedam, tel. 52-31-34. 35837-G

GITARĘ koncertową — twardy futerał, akordeon 80 basów — Delicia, sprzedam. Budziszyńska 21 B/1 35846-G

SYNTEZATOR Technics sprzedam, tel. 524-970 (16—19). 35836-G

RUBINA 202p, sprzedam tel. 46-501. 35688-G

JOWISZA z pilotem, gramofon G-1100 fs, sprzedam, tel. 52-56-41 po 17. 35881-G

VIDEO — nowe, sprzedam. Wiadomość: Goleniów, tel. 24-10. 35625-G

AKORDEON „Royal — Standard" saksofon, sopran, magiel elektryczny, sprzedam, tel. 82-38-42. 35138-G

VIDEO Sharp, magnetofon „Toshiba", sprzedam. tel. 729-72 po 18. 35268-G

KAROSERIĘ Skody 105 po regeneracji, sprzedam, tel. 76-376. 35641-G

SILNIK „Wicher" 30 KM sprzedam lub zamienię na sprzęt stereofoniczny, tel. 789-30. 35870-G

LOKALE

2 pokoje, kuchnia, łazienka, telefon, piece, stare budownictwo zamienię na M-2 z telefonem, (do III piętra). tel. 22-41-85. 35760-G

KOSZALIN — mieszkanie spółdzielcze 3-pokojowe 62 m kw. zagospodarowane zamienię na równorzędne lub większe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35720.

MIESZKANIE 4-pokojowe w nowym budownictwie lub mieszkanie w szeregowcu kupię, w rozliczeniu może być M-3. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35715.

POSZUKUJĘ M-3 na okres 2 lat, tel. 619-536. 35678-G

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35833.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania lub niekrępującego pokoju. tel. 775-07. 35825-G

MŁODA lekarka z mężem poszukuje mieszkania, może być za opiekę. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35324.

ADWOKAT poszukuje pokoju lub samodzielnego mieszkania, tel. 396-87. 35643-G

POSZUKUJĘ pokoju, tel. 476-41 w. 108. 35871-G

Biuro Ogłoszeń pl Hołdu Pruskiego 8 — telefon 394-34

KRYMINAŁ co tydzień

Złodzieje w muzeum

KRYMINALNĄ sensacją roku 1984 było... zniknięcie obrazów z krakowskiego oddziału Muzeum Narodowego. Nie kradzież, a zniknięcie właśnie! Muzeum było w ostatnim dziesięcioleciu rozbudowywane, zbiory przenoszono z miejsca na miejsce i po kolejnej przeprowadzce okazało się nagle, że zdematerializowała się niezła kolekcja. Zniknęły dzieła może nie najcenniejsze i nie największe, ale i tak wartość tych obrazów szacować należało w milionach złotych!

Cała afera była niepojęta dla normalnego obywatela. Bo nie chodziło przecież o kradzież, włamanie. Na dobrą sprawę nie było nawet wiadomo, kiedy te obrazy zginęły? Przed miesiącem, czy przed rokiem, dwoma, trzema laty? W muzeum panował totalny bałagan i w posiadanie kolekcji mógł bezprawnie wejść praktycznie każdy!

Obrazy zginęły z magazynu. Musiało upłynąć trochę czasu, nim pracownicy muzeum poprzypominali sobie, jaka też była treść malowideł, które być powinny, a ich nie było. Inwentaryzacja wykazała, że brakuje aż sześćdziesiąt obrazów. Ale to nie był jeszcze końcowy rachunek strat. Ktoś sobie przypomniał, że nie sposób odnaleźć jeszcze pięciu dzieł i jeszcze sześciu, eksponowanych na stałe w Sukiennicach, m. in. dość znanego obrazu przedstawiającego ks. Józefa Poniatowskiego. A za tem nie była to już tylko afera kryminalna, ale wybuchł skandal. Pracownicy muzeum tłumaczyli się jak nieletnie dzieci. Zapomnieli, nie upilnowali i tyle...

Nadzieja na odzyskanie kolekcji w całości od samego początku była nikła. Na dobrą sprawę zaginionych obrazów szukać z równym skutkiem można było w Krakowie, jak w Nowym Jorku. Raczej spodziewać się należało tej drugiej ewentualności, bo przecież w Polsce rynek sztuki praktycznie nie istnieje, a złodzieje to nie są ludzie głupi. Nie sprzedają byle komu oryginałów łatwych do rozpoznania. Chociaż w tym wypadku zadanie mieli o tyle ułatwione, że część obrazów nie została nawet — dla celów dokumentacyjnych — sfotografowana.

Milicja z braku innych możliwości poprowadziła śledztwo tropem najprostszym, który o dziwo okazał się skuteczny.

OTO ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że niektóre zaginione obrazy zostały wystawione na sprzedaż za pośrednictwem salonów „Desy". Nie najlepiej to świadczy o naszych historykach sztuki, skoro można im wstawić w komis kolekcje muzealna, traktowana przez nich jak zwykłe obrazy, których przecież tysiące pozostają w rękach prywatnych. Ale też okazało się, że obrazy te wystawiono i sprzedano już dość dawno i po nabywcach ślad zaginął.

Prowadzący śledztwo to jednak fachowcy. Wertują doniesienia obywateli, których mieszkania padły łupem złodziei. Może w wykazie rzeczy ukradzionych będą także obrazy? Może będą to właśnie te obrazy?

I tak się właśnie stało! Jeden z krakowskich uczonych potwierdza, że zginął mu z domu obraz, który wcześniej kupił, bo wydawał mu się cenny. Profesor oczywiście pamiętał od kogo kupił. Sprzedawcą był człowiek z „branży" czyli zawodowy handlarz dzieł sztuki, Bolesław S. Rewizja przeprowadzona w jego domu w pełni potwierdziła podejrzenia. Znaleziono tam bowiem jeszcze kilka zaginionych płócien...

PAN S. tłumaczył się naiwnie. On co prawda od czasu do czasu sprzedawał jakiś obraz czy mebel, ale poza tym sam znany jest jako kolekcjoner. I te dzieła, które milicja zakwestionowała, kupił dla siebie od innego handlarza, którego identyfikacja będzie utrudniona, bowiem ten człowiek już nie żyje.

Tłumaczeniu temu prowadzący śledztwo nie dali wiary, osadzając Bolesława S. w areszcie śledczym. Bardzo słusznie, bowiem samotność w celi była dla pana S. tak bardzo dokuczliwa, że przypomniał sobie, jak to z tymi obrazami było naprawdę.

Bolesław S., kiedy już zdecydował się mówić, uwiarygodnił wersję wydarzeń, jakie nastąpiły a jakich spodziewali się nie tylko inspektorzy MO, lecz także dziennikarze, którzy o bałaganie w krakowskim muzeum informowali na bieżąco społeczeństwo.

Otóż pan S. dość dawno już temu, przed sześcioma czy siedmioma nawet laty, poznał zatrudnionego w muzeum stolarza Mariana P., o dziwo też kolekcjonera, który zwierzył mu się, że ma ochotę uszczuplić zbiory galerii, bo po pierwsze — bez kłopotów i ryzyka może to uczynić, a po drugie — gwałtownie potrzebuje gotówki. Gdyby więc znalazł się jakiś solidny nabywca, to on zobowiązuje się dokonywać kradzieży na życzenie.

Tymi obrazami zainteresowany jest nie tylko pan S., lecz także inny znany krakowski kolekcjoner-handlarz Adam R. Dla tego stolarz P. dostaje odpowiednie zlecenie i już po paru dniach dostarcza obrazy z muzeum. Trzeba pamiętać, że były to zupełnie inne czasy niż dziś i złotówka to był także całkiem inny pieniądz. Za ukradzione w muzeum malowidła kolekcjonerzy płacili po kilkanaście, po dwadzieścia tysięcy złotych. Sami odsprzedawali je z co najmniej dziesięciokrotnym zyskiem, natomiast straty kultury narodowej w ogóle nie dają się wymierzyć w złotówkach. Bo nie tylko taki obraz za ówczesne setki tysięcy dziś jest wart miliony, ale przecież muzeum w ogóle nie miało zamiaru się go pozbyć.

STOLARZ P. wziął sobie do pomocy jeszcze jednego człowieka, pracownika fizycznego Muzeum Narodowego, Włodzimierza C., który, przenosząc zbiory z miejsca na miejsce, bez większych trudności mógł wynosić obrazy za bramę. Bywało więc, że Włodzimierz C. o kolejnej kradzieży nie informował nawet stolarza P., tylko od razu gnał do kolekcjonera S., wręczał malowidło i inkasował gotówkę. Niewykluczone zresztą, że kradł obrazy jeszcze dla kogoś innego i do dziś nieznanego. Z materiału dowodowego wynika bowiem, że tym „kanałem" wywędrowało z muzeum do dwóch znanych już personalnie kolekcjonerów niewiele ponad 40 płócien. A łącznie brakuje ich 70!...

Można przypuszczać, że nie była to jedynie szajka grasująca w muzeum. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt kradzieży w Sukiennicach, dosłownie na oczach mieszkańców starego Krakowa? Totalne złodziejstwo było możliwe tylko dlatego, że muzealnicy do pracy swojej zawodowej nie przykładali się przesadnie. Traktowali te wszystkie dzieła sztuki mniej więcej z taką samą starannością, co murarze cegły na budowie. Co zostało, to dobrze, a co zginęło, to trudno...

O POCZUCIU bezkarności złodziei może świadczyć fakt, że Adam P. sprzedawał malowidła, których pochodzenie było mu przecież aż za dobrze znane w salonach „Desy", będąc na dodatek pracownikiem tego przedsiębiorstwa!

Szajkę „zasypał" Bolesław S. Nie jest to już człowiek młody i szybko zrozumiał, że jego czas już się skończył. W toczącym się procesie — a śledztwo w sprawie zaginięcia 70 obrazów ciągle trwa! — czterej oskarżeni mają małe szanse udowodnienia swojej niewinności, bo zebrane w śledztwie dowody nie nasuwają żadnych wątpliwości. Z akt sprawy można się dowiedzieć o złodziejach różnych ciekawych rzeczy. Otóż z dzieł sztuki żyć można iście po królewsku: w obszernych mieszkaniach, w autentycznym przepychu, z zachodnią limuzyną w garażu i ciężką forsą w pończosze. Wartość zabezpieczonego majątku u czterech oskarżonych wyceniona została ostrożnie na 15—20 milionów złotych. W przypadku skazującego wyroku sądu dobro to w całości przejdzie na własność skarbu państwa, a złodzieje będą musieli zapłacić jeszcze grzywny w najwyższym ustawowym wymiarze. Będzie to o tyle niewygodne, że spłacić fiskusa trzeba będzie zza krat więzienia. Przestępstwo, jakie zarzuca tej czwórce akt oskarżenia, zagrożone jest najwyższą karą pozbawienia wolności.

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

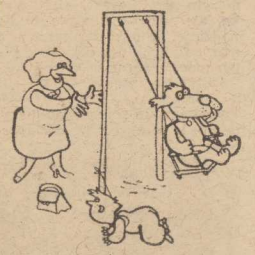

„Ostatni sygnał wyznaczy godzinę 11.00"...

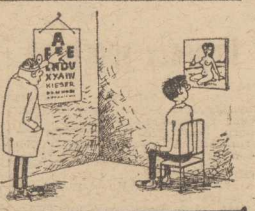

32

Athos słuchał, pukając kończynami pięknych palców po liście, którego jeszcze nie otworzył. Nie dziwił się niczemu co słyszał. Cud jakiś chyba mógł zadziwić tego człowieka. Kiedy jednak D'Artagnan powtórzył słowa umierającego szpiega Richelieu'ego, wzrok Athosa stał się przenikliwy, czujny i żywy. Imiona Porthosa i Aramisa posiadały dla niego swą moc. Kiedy opowiadanie doszło do spotkania z Porthosem wzrok ten zaciekawił się. A kiedy D'Artagnan przytoczył szczegóły przerwanego pojedynku, pełne zadowolenie przejawiło się u Athosa.

— Ach, mój synu, dumny jestem z ciebie — powiedział cicho. Słowa te posiadały dla D'Artagnana więcej wartości aniżeli pochwały Richelieu'ego albo samego Ludwika. — Słyszałem o tym Montforge'u; człowiek o szlacheckiej krwi, ale o bardzo nieszlachetnej mowie i czynach. Mów dalej.

D'Artagnan skończył opowiadanie i pokazał Athosowi list Richelieu'ego do Heleny de Sirle, a kiedy chciał powtórzyć ustne polecenie dla Chevreuse, Athos zamknął mu usta.

— Nie, nie... Takie wiadomości są święte.

— Tak, ale ja nie mam żadnych tajemnic wobec ciebie.

— Słusznie. — D'Artagnan przyznał. — Richelieu oświadczył mi, że pismo nie jest przestrogą lecz groźbą, przy tym jest bardzo niebezpieczne dla mnie, jako kuriera.

Athos uśmiechnął się obojętnie.

— Nie wątpię o tym. Chevreuse jest najniebezpieczniejszą kobietą we Francji. Richelieu wie o tym, przekonał się na własnej skórze, a kobieta nie waha się przed niczym, nie ustępuje!

— Mniejsza z tym, zostaw to na uboczu. Co myślisz o innych sprawach?

— Myślę, że Bassompierre'owi grozi zagłada. — Athos, jakoby to należało do rzeczy wychylił kielich małogi do dna.

— Nie o to chodzi, mam na myśli ten cały interes z dzieckiem. Właśnie dlatego chciałem powtórzyć słowa Richelieu'ego. To ma wielki związek...

— Czy tak? — Athos spojrzał uważnie. — Czy myślisz, że Porthos wie o wszystkim?

— Nie pytałem go. Teraz za stroną czasu.

— Takie jest i moje zdanie. Zapomnijmy na chwilę o wszystkim!

— Jedźmy do Paryża, następnie do Dampierre, albo do Dampierre naprzód. Możemy jechać przez Bourg-la-Reine i wrócić okrężną drogą do stolicy. Tam dostarczymy twój list do Mlle de Sirle, a Porthos doręczy swój.

— Albo my za niego. Przyrzekłem mu dostęp do tej damy.

— Musisz oddać mu list.

— I mam wyznać, że przemilczałem posiadanie jego?

— Ależ nie. Daj go Grimaudowi. — Athos przytknął palcami i jakby za uderzeniem laski czarodziejskiej Grimaud stanął przed nimi. Athos wręczył mu list.

— M. Porthos.

Grimaud nie słyszał o Porthosie od przeszło roku, ale nic nie powiedział.

— Konie zaraz po kolacji — dodał Athos.

Grimaud spojrzał na D'Artagnana pytająco.

— Nie, mam nowego konia z rzędem. Idź naprzód do mnie do mieszkania.

— Ah! — Grimaud zaczął — więc M. Por...

— Milczenie, ty zuchwalcze — rozkazał Athos.

— Milcz ty zuchwalcze — rozkazał Athos.

Prosząc o przebaczenie niskim pokłonem Grimaud wyszedł. D'Artagnan zaśmiał się, on rozumiał doskonale. Grimaud wetknie list do kieszeni Porthosa nieznacznie. Porthos spostrzeże pismo po przebudzeniu się.

(cdn)

Puchar Europy w siatkówce mężczyzn

Czy stoczniowcy wywalczą awans?

PO BUDAPESZTEŃSKIEJ „wpadce" siatkarzy Stali Stocznia w meczu pucharowym z mistrzem Węgier — Tungsramem, wszyscy sympatycy tej widowiskowej dyscypliny sportu z zainteresowaniem oczekują na niedzielny rewanżowy pojedynek (hala WDS — godz. 17). Chcą się bowiem przekonać, czy rzeczywiście przeciwnik z Budapesztu jest taki groźny, że Stal potrafiła z nim wygrać tylko jednego seta, ulegając w trzech. Nie da się ukryć, że stoczniowcy w pierwszym pojedynku zaprezentowali się dużo poniżej swoich możliwości. Dość niespodziewanie słabo zagrali: Czaja, a przede wszystkim Kaczyński. Długo po meczu, dyskutowali o porażce i o swojej słabej dyspozycji. Kaczyński przede wszystkim podkreślał, że na słabą jego formę w tym meczu wpłynęły długie miesiące pracy na obozach kadry narodowej. Jest jednak przekonany, że w niedzielę zagra na większych obrotach i bez potknięć. Tego samego zdania są pozostali siatkarze. Uważają bowiem, że mistrz Węgier jest do pokonania.

Wszystko się zgadza. Węgrzy, oprócz ambitnej postawy, niczym specjalnym się nie wyróżniali. Grają prostą siatkówkę, ale jak się okazało w Budapeszcie, skuteczną. Mamy nadzieję, że nasi siatkarze wyciągnęli wnioski z tej, w sumie przykrej wpadki, i w niedzielę wszystko uczynią, by ten mecz wygrać w setach 3:0 lub 3:1.

ŻEBY awansować do III rundy PE, mogą sobie pozwolić na przegranie jednego seta, ale pod warunkiem, że Tungsram wygra go mniejszą liczbą małych punktów, niż miało to miejsce w Budapeszcie w przypadku wygranej Stali 15:9. B.T

NA ZDJĘCIU drużyna mistrza Węgier. Stoją od lewej: I. Saghi, C. Borcsok, F. Gremsperger, L. Porubszky, A. Horonyi, A. Bodrogi, Z. Csenker. Siedzą od lewej: L. Fejes, T. Kulcsar, M. Pothorszky, Z. Magyar, G. Grozer, F. Huszar i A. Fodor.

Rozmowa z wiceprezesem ZW TKKF — Tomaszem Wołoszczukiem

Więcej serca dla rekreacji

W SOBOTĘ obradować będzie IX Zjazd szczecińskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W związku z tym przeprowadziliśmy rozmowę z wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji — Tomaszem Wołoszczukiem, dotyczącą dalszych perspektyw rozwojowych towarzystwa.

— Przed TKKF stoi wiele problemów. Zmniejszała się liczba członków, są kłopoty z bazą, sprzętem, pieniędzmi. Co w tej sytuacji uważa pan za zadanie nr 1 waszego towarzystwa?

— Przede wszystkim odzyskanie sprawdzonych, aktywnych działaczy, którzy odeszli od nas w okresie regresu. Pierwszym krokiem na tej drodze jest inicjatywa powołania Klubu Działacza TKKF, skupiającego miłośników rekreacji, pragnących coś zrobić dla innych, inspirującego nowe formy pracy i wspólnie z Zarządem Wojewódzkim czuwającego nad ich realizacją.

— Co zamierzacie uczynić w celu ożywienia kultury fizycznej w zakładach pracy?

— Chcemy reaktywować sprawdzony, lecz zaniechany system spartakiad zakładowych, by tak jak w przeszłości stały się one eliminacjami do Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Nie może być jednak tak, by spartakiady były tylko „zaliczane" przez poszczególne załogi. Chodzi natomiast o to, by stanowiły one finał całorocznej, regularnie prowadzonej działalności rekreacyjnej przedsiębiorstwa.

— Wymaga to sprzyjającej takim przedsięwzięciom atmosfery w zakładach pracy. Przez ostatnich kilka lat była ona nie najlepsza, rekreację spychano na margines...

— Ostatnio następuje pewien pozytywny przełom w patrzeniu na kulturę fizyczną w naszych przedsiębiorstwach i instytucjach. Mocniej artykułowane są przez załogi ich potrzeby w tym zakresie. Na korzyść zmienia się podejście kadry kierowniczej. Są to m.in. efekty oddziaływania postanowień Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej, sejmowej ustawy spraw tych dotyczącej, a także z życia wziętych przykładów naszej działalności np. w ligach międzyzakładowych. Jeśli ten czy ów zakład w nich uczestniczy, w innym rodzi się pytanie: dlaczego nas tam nie ma, dlaczego nie mielibyśmy spróbować swoich sił w tej rywalizacji?

— Jak pan widzi rolę TKKF w dziele upowszechniania rekreacji wśród społeczeństwa?

— Jesteśmy wiodącą organizacją w dziele krzewienia masowej kultury fizycznej. Nie możemy jednak być osamotnieni. Szereg innych organizacji i instytucji też działa na tym polu. Chcemy więc w styczniu podjąć rozmowy ze związkami zawodowymi, ZSMP, LOK, PTTK, spółdzielczością mieszkaniową. Ze wszystkimi, którzy coś na niwie rekreacji czynią. Celem tych rozmów będzie zintegrowanie wspólnych działań, wyjście z uderzeniową dawką rekreacji do społeczeństwa.

— Czy wytrzymacie finansowo np. koszty wynajmu obiektów sportowych, których sami nie posiadacie?

— To jest jeden z naszych największych problemów, od lat hamujący rozwój rekreacji, zniechęcający ludzi do jej krzewienia. W wielu miastach istnieją ośrodki sportu i rekreacji, którym musimy płacić ogromne sumy za wynajem obiektów. Osobiście uważam, że obiekty te powinien przejąć TKKF wraz ze środkami jakie desygnuje się na ich utrzymanie z państwowej kiesy. Chciałbym być dobrze zrozumiany. TKKF nie chce WDS czy torów kolarskich będących w gestii WOSiR, ale małe obiekty sportowe.

— Czy widzi pan w Szczecinie takie miejsce, które mogłoby być bazą naszej rekreacji?

— Mamy w mieście obiekt idealnie się do tego nadający. Jest nim w minimalnym tylko stopniu wykorzystywany stadion Czarnych przy ul. Szopena. Powiem szczerze, bardzo byśmy chcieli go przejąć i podejmiemy kolejne w tej sprawie starania.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy entuzjastom rekreacji owocnych zjazdowych obrad.

J. GRAŻEWICZ

Platini w niebezpieczeństwie?

Anonimy od terrorystów

DWA wielkie włoskie dzienniki sportowe „Tuttosport" i „Corierre dello Sport" poinformowały w ubiegłym tygodniu, iż Michel Platini i jego rodzina nie mogą się dłużej we Włoszech czuć bezpiecznie. Podobno znakomity francuski piłkarz od dłuższego czasu otrzymuje anonimy z pogróżkami, a ostatnio terrorystyczna organizacja żąda w zamian za bezpieczeństwo jego rodziny ogromnej sumy pieniędzy. Włoska prasa twierdzi, iż właśnie te pogróżki będą głównym powodem nieprzedłużania przez Platiniego kontraktu z Juventusem. We Włoszech twierdzi się, iż po zakończeniu obecnego sezonu znakomity Francuz podpisze kontrakt ze szwajcarskim klubem Servette Genewa. Wiceprezydent Juventusu Vittorio Chiusano twierdzi, iż władze klubu nic o tej aferze nie wiedzą i wszystko to może okazać się wymyśloną przez żądnych sensacji dziennikarzy plotką.

Przed mistrzostwami świata

Bogaty kalendarz przełajowców

SZEŚCIU czołowych polskich kolarzy-przełajowców wyjeżdża w sobotę do Rzymu na silnie obsadzony międzynarodowy wyścig „Super-Prestige". W tym samym czasie w kraju — w Słubicach i Zielonej Górze — rywalizować będą zawodnicy zaplecza w drugiej serii Grand Prix „Dziennika Ludowego". Imprezy te początkują cykl startów, których ukoronowaniem będzie występ w styczniowych mistrzostwach świata w Belgii.

TRENER Edward Olejniczak zmienił nieco układ kalendarza startów przełajowców. Z niektórych imprez zrezygnowano, na ich miejsce wprowadzono inne. Po powrocie z Rzymu czołówka krajowa wystartuje 15 grudnia, w Jaworzynie Śląskiej a później najlepsza aktualnie piątka — w zasadzie skład przewidywany na mistrzostwa świata — wyjedzie na serię imprez zagranicznych. Rozpoczną wyścigiem we Frankfurcie nad Menem — 22 grudnia. Następnie przewidywany jest udział w Pucharze Szwajcarii (26, 28.12 i 2.01.1986) oraz sylwestrowy wyścig w RFN. Pierwsza połowa stycznia to starty krajowe m. in. 11.01. w Tomaszowie Maz. i 12.01 w Warszawie (Puchar Wyzwolenia). Także 11 i 12 stycznia na trasie mistrzostw świata odbędą się zawody o Puchar Belgii. Trener Olejniczak chce wysłać tam dwóch najlepszych zawodników kadry, aby zapoznali się bezpośrednio z trasą wyścigu o mistrzostwo świata. Bezpośrednio przed główną imprezą sezonu — 18 i 19 stycznia — reprezentacja weźmie udział w Pucharze Holandii, skąd uda się już do Lembeek koło Brukseli, gdzie odbędą się mistrzostwa.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — hala przy ul. Twardowskiego 12 — spotkania w piłce ręcznej mężczyzn w ramach Pucharu Polski: AZS Warszawa — Grunwald, a o godz. 17.45 Pogoń — Wybrzeże.

SOBOTA

Godz. 11 — Dom Kultury Hetman — giełda sprzętu sportowego;

godz. 16 — hala przy ul. Twardowskiego — PP w piłce ręcznej mężczyzn Grunwald — Wybrzeże, a o godz. 17.45 — Pogoń — AZS W.;

godz. 16.30 — hala WDS — mecz w koszykówce kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni — Lech P.;

Godz. 17 — sala przy ul. Szkolnej w Stargardzie — międzynarodowy mecz pięściarskich reprezentacji młodzieżowych Szczecina i Rostocku.

godz. 19 — hala WDS — spotkanie w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Wybrzeże Gdańsk.

NIEDZIELA

Godz. 9 — sala przy ul. Szkolnej w Stargardzie — rewanżowy mecz pięściarskich reprezentacji juniorów Szczecina i Rostocku.

Godz. 11 — WDS — mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi Stal Stocznia — Zagłębie Lubin.

Godz. 10 i 15.30 — klub „Kubuś" — akademickie mistrzostwa Szczecina w brydżu;

godz. 10.00 — SP nr 12 w Stargardzie — I rekreacyjny turniej szkół ponadpodstawowych;

godz. 10 — DK Spółdzielczości Mieszkaniowej przy al. Wyzwolenia 85 — zebranie sprawozdawczo-wyborcze Aeroklubu Szczecińskiego.

godz. 10 — hala przy ul. Twardowskiego — PP w piłce ręcznej mężczyzn Pogoń — Grunwald, a o godz. 11.45 Wybrzeże — AZS Warszawa;

godz. 10 — hala WDS — giełda zimowego sprzętu sportowego;

godz. 17 — hala WDS — rewanżowy mecz w piłce siatkowej mężczyzn w ramach Pucharu Europy: Stal Stocznia — Tungsram Budapeszt.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17 — hala WDS — mecz w koszykówce kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni — Glinnik Gorlice.

Jeszcze o meczu Legia — Inter

Popis Ulfa Erikssona

ULF ERIKSSON, 43-letni arbiter ze Szwecji wygląda raczej niepozornie, ale w międzynarodowym światku sędziowskim notowany jest bardzo wysoko. Miał dopiero 10-letni staż w tej roli, kiedy FIFA powołała go na arbitra mistrzostw świata w Argentynie, gdzie był najmłodszym ze „sprawiedliwych". Błyskotliwa kariera Ulfa Erikssona, który prowadził środowy mecz Legia — Inter, nie jest przypadkowa. Na Stadionie Wojska Polskiego dowiódł swoich nieprzeciętnych kwalifikacji i walorów.

Nie ma nic z „aptekarza", pozwala grać, przymyka nawet oczy na bardzo ostre starcia, ale wyłapuje każde złośliwe przewinienie. Wychodzi z założenia, że futbol to gra nie dla panienek, ale zasada „fair play" obowiązuje także mężczyzn. Dla tego nie reagował na twarde starcia „wręcz", które nie groziły kontuzją, ale wychwytywał niewidoczne czasem faule, jeśli tylko dostrzegł złą wolę atakującego. Pozornie flegmatyczny, wkraczał ostro i zdecydowanie, gdy wymagała tego sytuacja.

Ostrzeżenia żółtą kartką nie traktował jako formalność, ale pewnego rodzaju ceremonię, która ma na celu powstrzymanie niesportowych zapędów zarówno ukaranego, jak i innych aktorów widowiska. Zachowywał się w ten sposób, że piłkarze czuli przed nim najwyraźniej respekt.

Ulf Eriksson był z pewnością jedną z największych indywidualności środowego meczu w Warszawie i warto by chyba pokazać go w akcji, na magnetowidzie, naszym sędziom podczas jednego z najbliższych kursów szkoleniowych. (PAP)

Tenisiści kończą (oficjalnie) sezon

DZIŚ, 13 bm. szczecińscy tenisiści kończą oficjalnie tegoroczny sezon. Spotkanie połączone z podsumowaniem oraz rozdaniem nagród i dyplomów odbędzie się w Klubie Olimpijczyka (na kortach przy al. Wojska Polskiego), początek o godz. 16.30. Okręgowy Związek Tenisowy zaprasza wszystkich sympatyków białego sportu. (jas)

Przedostatnia kolejka w I lidze koszykarek

Czarni — Lech

Ślęza — Włókniarz P., Włókniarz B. — Polonia, Stal — Wisła, ŁKS — Spójnia, AZS — Glinik i Czarni — Lech oto pary przedostatniej kolejki spotkań I rundy mistrzostw Polski w żeńskiej koszykówce. Lech Poznań, co prawda nie należy do czołówki tegorocznych MP, ale zawsze jest groźnym przeciwnikiem na wet dla najlepszych. Dlatego przed szczecińskimi koszykarkami kolejna ciężka próba. Spotkanie Czarni — Lech odbędzie się w sobotę o godz. 17 w hali WDS. (bt)

D. Krupa w Stali Stocznia?

KS STAL STOCZNIA czyni starania o pozyskanie z MKS Pogoń piłkarza Dariusza Krupy, który od pewnego czasu również sam zainteresowany jest przejściem do stoczniowego klubu. W Pogoni z kolei testy sprawdzające odbywał bramkarz Stali Stocznia — Kalisz. Jako ewentualnego kandydata do gry w morskim klubie wymienia się także innego golkipera Stali — Maśnika. Stal nie wyklucza też ewentualnego podjęcia rozmów z Pogonią w sprawie przejścia do morskiego klubu bramkarza Falkowskiego.

— Mamy 4 bramkarzy — powiedział wiceprezes stoczniowego klubu — S. Nowicki. — W ramach współpracy moglibyśmy wiec jednego z nich oddać do Pogoni. (jg)

Sportowcy roku w RFN

MISTRZ Wimbledonu Boris Becker i mistrzyni świata w szermierce Cornelia Hanisch zostali „sportowcami roku 1985" w RFN w plebiscycie dziennikarzy tego kraju. Boris Becker uzyskał 3 763 pkt, wyprzedzając trzykrotnego zwycięzcę tego plebiscytu pływaka Michaela Grossa — 2 722 oraz zawodowego golfistę Bernharda Langera 1 879 pkt.

Cornelia Hanisch zdobywając 2 224 pkt, wyprzedziła tenisistki Claudie Kohde 1 038 i Steffi Graf 539.

Puchar FIFA w Meksyku

PUCHAR FIFA — trofeum, o które będą się ubiegać 24 zespoły finalistów mistrzostw świata w piłce nożnej w 1986 roku — znajduje się już w Meksyku. Puchar, który przywiozła delegacja Włoskiej Federacji Piłkarskiej, będzie znajdował się do niedzieli w pomieszczeniach banku w stolicy Meksyku.

Wiceprzewodniczący FIFA, Herman Neuberger oświadczył, że jest usatysfakcjonowany stanem stadionów — aren meksykańskich mistrzostw świata.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (Sala Bogusława w Zamku) „Bazylissa Teofanu" g. 18 (piątek, sobota i niedziela); **POLSKI** „Sługa Don Kiszota" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **PLECIUGA** — sobota: „Jaś i Małgosia" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 3); **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Traviata" g. 19.30; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

COLOSSEUM (kawiarnia-video) „Prosze słonia" g. 16, pol.; „Vabank II czyli riposta" g. 19, pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela): **COLOSSEUM** (453-18) „Indiana Jones" g. 15, 17.30, 20 USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (380-03) „Indiana Jones" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **DELFIN** (468-78) „Edukacja specjalna" g. 14.30, jug., l. 15; „Blues Brothers" g. 20, USA, l. 15; sobota i niedziela: „Wilk i zając" g. 11, 12; „Blues Brothers" g. 15, 17.30; „Dziecko Rosemary" g. 20, USA, l. 18; w niedzielę o g. 13, 14 „Wilk i zając"; **KORAB** — niedziela: „Indiana Jones" g. 17, 19.15; **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Gremlinsy rozrabiają" g. 15, 17.15, 19, USA, l. 12; **POLONIA** (22-18-34) „Wodne dzieci" g. 14.30, ang.; „Jestem przeciw" g. 16.30, 18.30, pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (475-02) „Sprawa Kramerów" g. 9, 20.15, USA, l. 15; „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 13.15, 15.30, 18, USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela): **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 16.30, radz., l. 12; „Komandosi z Nawarony" g. 19, ang., l. 15; niedziela: g. 13; **PROMIEŃ** (374-95) sobota: „Ballada o Narayamie" g. 16, 18.30, jap., l. 18; niedziela: g. 14, 16.30, 19; **MARS** — piątek: „Bokser" g. 16, pol.; „Czy leci z nami pilot?" g. 18, 20, USA, l. 12; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Błękitny grom" g. 15.30, 17.45, USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Greystoke — legenda Tarzana, władcy małp" g. 15, 17.30, ang., l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Stworzył nas jazz" g. 16, radz., l. 12; „Kaskader z przypadku" g. 17.45, USA, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Fucha" g. 17, pol., l. 15; sobota: g. 13.15, pol., l. 15; „Tajemnice szyfru Marabuta" g. 12, pol.; niedziela: „Fucha" g. 16.15; **BAJKA** (Police) „Cyrk w cyrku" g. 16, CSRS; „Paris — Texas" g. 18, RFN-fr., l. 18 (sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Braterstwo krwi" węg. l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Powrót Jedi" g. 16, 18.15, USA l. 12; **MEWA** (Żelechowo) sobota i niedziela: „Czterej pancerni i pies" g. 16, pol.; „Star 80" g. 17, USA l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) „Gangsterzy szos" kanad., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" USA, l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Jestem przeciw" pol., l. 15; „Jeszcze tylko raz" jug., l. 18; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Klasztor Shaolin" chiński, l. 15; „Pętla Oriona" radz., l. 12; **WENUS** (Goleniów) „Biały lotos" chiński, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) „Jaś i diabełek" bułg.; „Gliniarz z Beverly Hills" USA l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **DAR** (Stargard) piątek i sobota: „Przeznaczenie" pol., l. 18; „Tymczasowy tata" jug., l. 12; niedziela: „Greystoke — legenda Tarzana władcy małp" ang., l. 12; **CUKROWNIK** niedziela: „Star 80" USA, l. 18; „Orzeł" pol.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

POLONIA — „Oj słoniu" g. 13.50; **PIONIER** — Zestaw bajek g. 11, 12; **HETMAN** — „Awantura z kretem" g. 12; **ZAMEK** — Zestaw bajek g. 11, 12, 13; **PROMIEŃ** — „O dzielnym kowalu" g. 12; **MARS** — „Myszka na wycieczce" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „O dzielnym kowalu" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Tropiciele" g. 14; **1 MAJ** — „Reksio przewodnik" g. 15; **HUTNIK** — „Tajemnice szyfru Marabuta" g. 15; **BAJKA** — „Reksio i łyżwiarz" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Wróbel na lodzie"; **ZATOKA** — „Czerwony helikopter" g. 15; **MEWA** — „Pampalini i mrówkojad" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Szczecińska plastyka pionierskich lat — g. 10—18; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Wybrane okazy broni — g. 10—16; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej — g. 10—16; **ZAMEK BWA** — Ziemia szczecińska w malarstwie i grafice: Plastyka marynistyczna — g. 10—18; **KLUB „13 MUZ"** — pl. Żołnierza 2 — rysunki Andrzeja Mieczki; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — malarstwo Marka Witkowskiego.

MUZEA — otwarte w sobotę i niedzielę w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I
14.30 TV kurs rolniczy. 14.50 Wokół nas — dla kl. I i II. 15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Załoga". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 „Żyć w krajobrazie". 17.50 „Piłkarska kadra czeka". 18.05 „Bez próby". 19 Dobranoc. 19.10 „Katastrofy, katastrofy" 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film — „Powstańcza opowieść" 21.50 Komentarze. 22.20 „Zawsze po 21". 23 Wiadomości.

PROGRAM II
17.30 „Pobocza sportu". 17.50 „Zatrzymane w kadrze". 18.10 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.). 19 Film ang. — „Fragglesi" 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — „Ermitaż". 20.30 Teatr tańca hiszpańskiego (flamenco). 21.20 „Antyczny świat prof. Krawczuka". 21.50 Film TV wł. — „A życie toczy się dalej". 23.20 „Stan krytyczny — ostatni kurs". 23 Wiadomości.

SOBOTA
PROGRAM I
7.25 i 7.55 TTR. 9.30 „Tydzień na działce". 9 „Sobótka" 10.30 Wiadomości. 10.40 Rep — „Jubileusz" 11 „Bariery". 11.30 „Na krawędzi słowa". 11.50 TV lista przebojów. 12.05 „Galeria 37 milionów". 12.30 „Siedem anten". 13.15 „Agrolotnicy" 13.35 Rep „Rzeszowiacy". 14 Konto „M". 14.30 Mag. lotniczy. 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka — „Borys Godunow". 17.05 Magazyn PCK. 17.20 Losowanie Dużego Lotka. 17.35 „Reduta Żeromskiego". 18.30 Mag. konsumenta. 19 Dobranoc. 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt". 19.30 Dziennik. 20 Film ang. — „Srebrne marzenie". 21.50 „Czas". 22.40 Wiadomości. 22.45 Sport. 23 Widowisko poetycko-muzyczne „Koń mój Bogu niepotrzebny". 23.50 Kino nocne — „Deps" jug.

PROGRAM II
13.30, 14, 14.30 NURT. **Sobota w Dwójce.** 15.05 Zespół „Dom" 16.25 „Auto-Moto Fan Klub". 17.05 Wideoteka. 17.35 Film RFN — „Bać się ich czy nie bać — czyli instynkt myśliwski os". 18.20 Gość Dwójki. 18.30 Magazyn morski (lok.). 19 „Spektrum". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Ze sztuką na ty". 20.55 Filharmonia Dwójki. 21.15 „Tydzień w polityce". 21.30 Studio Hi-Fi — Maria Jeżowska. 22.15 Film TV — „Róże z Dublina" 23.05 Wieczór autorski — Barbara Ptak. 23.40 Wiadomości.

NIEDZIELA
PROGRAM I
7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa. 7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej 7.50 „Po gospodarsku". 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Afryka" — ang. serial dok. 11.25 „Ocalić od zapomnienia". 12 Film TV wł. — „Ułamek sekundy". 12.50 TV koncert życzeń. 13.35 Filmowy portret Leopolda Buczkowskiego. 14.35 „Kraj za miastem". 15 Wiadomości. 15.05 Teatr dla dzieci — „Flisak i Przydróżka". 15.45 „Czasy nadziei i rozczarowań" — spotkanie z M. Rakowskim. 16.20 „Studio 1" 18 Antena. 18.25 Wieczorynka. 18.50 Losowanie grup finałowych mistrzostw świata w piłce nożnej w Meksyku. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP — „Pan na Żuławach". 20.35 „Pegaz". 21.35 Sportowa niedziela. 23.15 Wiadomości.

PROGRAM II
10.05 Film dla niesłyszących — „Pan na Żuławach" 11 Program wojskowy. 11.30 Lokalny koncert życzeń **Niedziela w Dwójce.** 12 Kwadrans z „Hejnałem" 12.15 Wiadomości 12.20 „Jutro poniedziałek". 12.50 Kino familijne — „Serce" 13.50 „Tajemnice, sensacje, zagadki". 14.30 „Kino-Oko". 15.15, 18 „Tajemnice, sensacje, zagadki". 15.45 Przeboje Dwójki. 16 Film TV ang. — „Ostatnie miejsce na ziemi" (odc. ostatni) 17 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego 18.20 „Słynne dzieła, słynni wykonawcy". 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport 21 „Sensacje XX wieku". 21.25 Film TV ang. — „Ja, Klaudiusz". 22.20 Wiadomości 22.25 „Szpetni czterdziestoletni". UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
15.25 Program rozrywkowy. 16.25 Nowości nauki i techniki. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.46 Film TV — „Ogień w górach". 18.50 TV dziecięca. 19 „Zwierzęta przed kamerą". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV — „Ostatnie dni Pompei". 21.05 Filmy z waszego wyboru. 22.25 Kronika. 22.40 „Prokurator ma głos". 23.55 Wiadomości.

PROGRAM II
17.05 Jęz. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18, 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Program muzyczny 20 Film radz. — „Frontowy romans".

SOBOTA
PROGRAM I
7.55 Jęz. rosyjski. 9.15 Gimnastyka 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film — „Frontowy romans". 12 Wiadomości. 12.50 Mag. kulturalny. 13.35 Film TV CSRS — „Pierwsza miłość". 13.55 Wiadomości. 14.05 Widowisko dla dzieci. 16 Rozmaitości 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 „Komicy z okresu filmu niemego". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program muzyczny. 21.40 Film CSRS — „Kobieta i diabeł" 23.20 Kronika. 23.35 Jazz w Weimarze. 1.05 Wiadomości.

PROGRAM II
15.05 Film TV fińskiej — „Żelazne czasy" (ostatni odcinek). 15.55 Program z Rostocku. 16.15 Film wł. — „Konni karabinierzy". 17.35 Gimnastyka, wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Filmy animowane. 18.55 Wiadomości. 19 „Na małe pół godzinki" 19.30 „Parada śmiechu" 20 Film ang. — „Och, kochany tata". 21.30 Kronika. 22 Sport.

NIEDZIELA
PROGRAM I
9.15 Gimnastyka 9.25 Kronika 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Magazyn młodzieżowy. 11.45 Muzyka i poezja. 12.50 Wiadomości 13 Program muzyczny 14.30 „Pomniki w Lipsku". 15, 15.30 Widowiska dla dzieci. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Komedia — „Trzy czarujące siostry" 21.30 „Amazonia". 22.15 Kronika 22.30 Muzyka poważna

PROGRAM II
15 Magazyn dla wsi. 15.30 Film radz. — „Młoda Rosja" 16.55 Program rozrywkowy 17.45 Wiadomości 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV bułg. — „Labirynt milczenia" 18.55 Wiadomości 19 Sport. 20 Film austral. — „Kariera gangstera". 21.30 Kronika. 22 Film „d'Artagnan i 3 muszkieterowie".

RADIO

PROGRAM I
16.05 Muzyka i Aktualności 17.30 Piosenki naszych twórców 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Zielona półnutka" 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla ciebie. 21.15 Muzyka baroku 22.05 Na różnych instrumentach 22.20 Repetycje z jazzu polskiego 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II
14.30 Folklor na mapie świata 15 Pamiętniki i wspomnienia 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła wielcy wykonawcy 16.50 „Ziemia, która Bóg dał Kainowi". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 Słowo o kulturze. 18 Koncert życzeń 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.20 Wieczorne refleksje. 20.25 D. c. transmisji koncertu. 21.45 Teatr PR — „Legenda o świętym pijaku". 22.15 Słuchajmy razem 23.05 „Gra w tarota". 23.25 Polacy na płytach świata. 24.05 Nocne muzykowanie. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
15.05 Rock po polsku. 15.45 Powrót do gniazda. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codziennie powieść — „Prywatne życie pięknej Heleny" 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Speranza". 22 SBB na płycie Amigi 20.45 Klub Trójki — Czego uczy nas historia 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki 22.15 Spotkanie z piosenką studencką — Mixtura 85. 22.45 „Mironiada" — cz. III. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Lala".

PROGRAM IV
14.25 Rozgłośnia Harcerska 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg 17.05 Muzyka oratoryjna 18 Magazyn — „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci — „Z teatrem „Rabcio" wśród młodzieży". 20.20 Wieczór muzyki i myśli 22 Twórcy i interpretatorzy muzyki kameralnej. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia 23.30 Człowiek i nauka 23.55 Kalendarz radiowy.

SOBOTA
PROGRAM I
7.55 Komunikaty 8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej 8.15 Muzyka poranna 8.45 Żołnierski zwiad 9 Cztery pory roku. 10.30 „Czerwone i czarne". 11 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio — dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny 21.25 „Bractwo Złotej Blachy" 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę 23.10 Panorama świata. 23.25 Słynne orkiestry rozrywkowe.

PROGRAM II
8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Gra w tarota" 9.20 Muzyka, którą lubi Henryk Talar. 9.50 „Ziemia, którą Bóg dał Kainowi" 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital zespołu Bajm. 11.30 Tv dzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Radiowcy 40-lecia. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła wielcy wykonawcy. 16.50 „Ziemia, która Bóg dał Kainowi". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Piosenki 40-lecia 17.40 Tydzień na zach. Wybrzeżu 18 Róża Wiatrów. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.20 Z nowych nagrań. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny 21.40 Teatr PR — „Praca, jeszcze raz praca". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Gra w tarota". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Dramat na polowaniu". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Prywatne życie pięknej Heleny" 10.30 Złote lata swinga... 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie 11.15 Dziś w liście przebojów. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Dziś w liście przebojów. 11.50 „Speranza". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Dramat na polowaniu". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyczna jesień średniowiecza. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 15.45 Złoty pył. 16 Zapraszamy do Trójki 19 Z archiwum pułkownika. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Speranza". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Niebezpieczna zabawa". 22.45 Muzyka 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV
7.15 „W grotach Kobystanu" 7.30 Słuchamy Groovera Washingtona 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Sarmatyzm". 11 Magazyn harcerski. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów — odpowiedzi na listy. 12.30 Między fantazją a nauką — „Fabrykant obłoków" 13 „Koncerty za trzymane w czasie". 13.55 „Lektury i refleksje". 14 O kulturze słowa 14.20 Śpiewa Leszek Długosz. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla Młodzieży — „Woda serca". 15.45 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Gwiazdozbiór paryski". 18 Warszawski Tydzień Muzyczny 19 Portrety Polaków — „Prof. Leszek Woźniak" — lekarz 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Swingowe granie 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem — „Brytan — Bryś". 21.17 Piosenki — przeboje. 21.50 „Fotel w czwartym rzędzie". 22 Spotkanie z reporterem. 22.25 Wspomnienia Joanny Rawik 22.50 Lektury Czwórki — „Piękny Potocki". 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA
PROGRAM I
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodnia. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 13.45 Informacje, rady, propozycje. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Diabeł stróż". 17 Dialogi historyczne. 17.15 Świat muzyki. 18 Magazyn międzynarodowy — Wektory 18.20 Magazyn „Rytm". 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.55 Radio Artel przedstawia. 22 Teatr PR — „To samo". 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II
7.05 Katalog wydawniczy. 7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Gra Wielka Orkiestra Symfoniczna. 12 Poczta Dwójki. 12.10 „Zanim trafią na listy przebojów". 13.05 Literatura jarmarczna. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Spod ciemnej gwiazdy. 15 Koncert chopinowski. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Relacja z uroczystości jubileuszowych rozgłośni PR w Szczecinie. 18.45 Johann Strauss — syn. 19 Romanse i nie tylko. 19.45 Muzyka z „Opery za trzy grosze". 20 Romanse i nie tylko. 20.45 Muzyka. 21.20 Wieczór płytowy. 23.20 Szanujmy wspomnienia. 0.10 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Sceny z życia Antoniego Kurzawy. 12 Recital Jacqueline du Pre. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u... 14.15 „Carmina Burana". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 Wersyfikator. 19.05 Baw się razem z nami. 21 Słońcu w hołdzie. 21.20 Anno Domini B-A-C-H. 22 Rozmyślania przed północą. 23.10 Koncertowy aneks. 22.50 Rozmyślania przed północą 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Lala".

PROGRAM IV
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Psalmy Mikołaja Gomółki. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Magazyn harcerski 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Polska ballada ludowa. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie — Stefania Grodzieńska. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Tarnowski Tydzień Talentów. 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Muzyka lutniowa. 18 Nabożeństwo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. 18.40 Psalmy Heinricha Schulza. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Śpiewa Alison Moyet. 23.10 Magazyn Publicystyki Kulturalnej.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe w godz. od 7 do 13 przy ul. Bałtyckiej 25, Mechanicznej, Lubeckiego Komuny Paryskiej, Ziemowita Włościańskiej, Pokoju Stołczyńskiej Boh. Warszawy Bat. Chłopskich Żołędziowej al. Niepodległości, Koński Kierat, al. Wojska Polskiego 134 Jaworowej, Miodowej, M. Buczka 35 Potulickiej, 5 Lipca Pocztowej Krzywoustego, Dworskiej, Karola Miarki, Kolumba 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, Kr. Jadwigi Krzywoustego 15, Śląskiej 19, 26 Kwietnia, Światowida 47 Kościelnej 29, Odrowąża 5, Artyleryjskiej Asnyka 13 Maciejewicza, Strzałowskiej 2, Robotniczej 12, Szczecińskiej 12 Stołczyńskiej 75, Unii Lubelskiej, Tatrzańskiej, al. Niepodległości, Chopina, Przyszłości, Armii Czerwonej 38 Lelewela 8 Parkowej 12, Barbary 2, Witkiewicza Zawadzkiego 55, Struga, Krakowskiej (do 11), Axentowicza przy rest. Domowa, Kurpiów, Obr. Stalingradu, Bol. Śmiałego, Odzieżowej, Krasińskiego, al. Wojska Polskiego 42, Szerokiej, Pyrzyckiej, Rymarskiej, Wrzesińskiej, Goszczyńskiego, os. Bukowe (do 10), Ściegiennego 7, „Bartek" Niemcewicza al. Jedności Narodowej M. Buczka 21, al. Wojska Polskiego (od 22), Metalowej, Krzemiennej 24 i 48, Szarotki, Kościelnej.

Sklepy dyżurne czynne od 7 do 17 przy ul. Emilii Gierczak 27, Łokietka 18, pl. Popiela, Komuny Paryskiej, Dzierżona, Bazarowej, Reymonta, Nad Odrą, Santocka, Dunikowskiego.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne przy al. Wyzwolenia 10, Świerczewskiego 25, „Atol" al. Wojska Polskiego 34 czynne od 8 do 13.

Sklepy monopolowe czynne od 13 i 17 przy ul. Stołczyńskiej, Bogusława, Tkackiej. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16.

Sklepy przemysłowe nieczynne, z wyjątkiem Domu Towarowego „Posejdon" i Domu Handlowego „Odzieżowiec" które czynne będą od 10 do 16, sklep „Mebelek" czynny będzie od 8 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna cała sieć od 6 do 15 oraz dyżurne do 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego przy „Kosmosie", al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Plac Kościuszki, Mickiewicza róg Brzozowskiego, os. Słoneczne (pętla autobusowa), al. Niepodległości przy „Juniorze". Plac Hołdu Pruskiego, Plac Lenina róg Wielkopolskiej Brama Portowa „Grzybek" Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, Dworzec Główny PKP czynny do godz. 22.

W niedzielę czynne będą delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 od godz. 9 do 13 oraz al. Wojska Polskiego 25 od 13 do 17

Kioski „Ruchu" — czynna połowa stanu sieci od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, os. Słoneczne — pętla, Budziszyńskiej, al. Niepodległości — „Junior". Plac Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak oraz na Dworcu Głównym PKP czynny do godz. 22.

W dniach 17—18 bm. sklepy mięsno-wędliniarskie czynne będą w godz. 9—18. W dniach 19—20 bm. w godz. 8—18. Sklepy rybne 17 i 18 bm. w godz. od 9 do 18 oraz 19—20 bm. w godz. od 9 do 20.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Pozostałe wymienione czynne od godz. 8 do 13 przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, Anieli Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bałtyckiej 38, Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wilczej 13, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Małopolskiej 17, Włościańskiej 1, Chopina 26, Police 3 — Piastów 5 czynny od 9 do 11.

Urząd pocztowy (nadawczy) przy ul. Bogurodzicy czynny będzie od godz. 13 do 20. W godz. od 8 do 20 czynne będą urzędy przy al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120 i Bat. Chłopskich 79, przy al. Wojska Polskiego 35 czyny od 7 do 20.

KOMUNIKACJA

W WOLNĄ od pracy sobotę środki komunikacji miejskiej WPKM kursować będą według świątecznego rozkładu jazdy.

• • •

Z powodu robót wykonywanych na sieci trakcyjnej w dniu 14 bm. w godz. od 8 do 16 tramwaje linii nr 5 i 7 nie będą jeździły do Krzekowa lecz do zajezdni na Pogodno, a odcinek trasy od ul. Wawrzyniaka do Krzekowa obsłużą autobusy

W dniu 15 bm. od godz. 8 do 18 tramwaje linii nr 3 będą kursowały tylko do zajezdni Niemierzyn a dalej do Lasu Arkońskiego będą kursowały autobusy.

Brak części, długie terminy, wysokie ceny...

Zakłady naprawcze — do naprawy!

CHWILE radości są zwykle krótkie. Kupiwszy w sklepie nowiutką pralkę, lodówkę, radio czy telewizor sądzimy, że sprzęt ten posłuży nam bezawaryjnie przynajmniej przez kilka lat. Nadzieje okazują się najczęściej płonne.

ZAKŁAD naprawy pralek automatycznych i elektrycznych bojlerów przy al. Wyzwolenia.

— Proszę spojrzeć — oto nasze zamówienia, które otrzymujemy z powrotem z poznańskiego „Ardomu" — mówi kierownik Jerzy Powroźnik, wyciągając plik zapisanych maczkiem formularzy. Prawie wszystkie są zamaszyście przekreślone z adnotacją, że wymienionych pozycji brak.

— Sytuacja jest dla nas (i oczywiście dla klientów) bardzo uciążliwa — kontynuuje nasz rozmówca. — **Można tu obserwować rozmaite wahania. Najpierw np. były problemy z nabyciem silników i programatorów do krajowych pralek automatycznych. Teraz, gdy tu się poprawiło, nie ma za to elementów do radzieckich „Wiatek" i czeskich „Tamatów". Od stycznia br. wydałem już ok. 540 oświadczeń o niemożności naprawy, co oznacza konieczność wymiany klientowi sprzętu na nowy.**

Analogiczna sytuacja (o czym dobrze wiedzą posiadacze radio odbiorników i telewizorów) jest w zakładach usługowych RTV. Tu dołączyć można jeszcze spory bałagan w kompetencjach poszczególnych placówek. Oto np. telewizor „Neptun" o jednym symbolu liczbowym można naprawić w WPHW, gdy zaś numer jest nieco inny — trzeba z nim jechać do serwisu w Dąbiu. Niektóre radiomagnetofony można naprawić bez problemu przy al. Buczka, z innymi trzeba się wybrać do „Unitry" przy ul. Asnyka.

PRACOWNICY zakładów usługowych nie ukrywają swego rozgoryczenia. Cała złość klientów skupia się przecież na nich. Zresztą wiadomo, że bez części zamiennych i odpowiedniego oprzyrządowania praca elektromechanika czy elektronika staje się bezsensowną szarpaniną. Dochodzi nawet do tego, że jedyną metodą testowania odbiornika czy modułu elektronicznego jest porównanie go — wzrokowe i słuchowe — z innym...

Ceny. To klientów najbardziej boli. W usługach RTV od lipca funkcjonuje nowy cennik. Tabele ze stawkami za poszczególne czynności, jakie wykonuje technik, opracowane zostały przez Stołeczne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Są tu rubryki takie jak naprawa odręczna, prosta, o małym stopniu skomplikowania, średnim, naprawa skomplikowana. Aż kusi do — powiedzmy — dość swobodnego interpretowania tabeli...

A przecież dla fachowca, dysponującego odpowiednią wiedzą i warsztatem, każda naprawa powinna być prosta. No, może poza niewielkimi wyjątkami (np. znalezienie przyczyny awarii ujawniającej się bardzo sporadycznie). Tymczasem tworzy się wachlarz możliwości, gdzie przy naprawie tego samego sprzętu stawka robocizny może różnić się o ponad tysiąc złotych.

W rozmowie z dyrektorem Zakładu Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań WPHW Barbarą Jach i z-cą dyrektora ds. usług Aleksandrem Linczukiem mówimy o tych wszystkich problemach. Według szefów problem z deficytowymi częściami zamiennymi objętymi zamówieniami rządowymi jest dla przedsiębiorstwa nie do „przeskoczenia". Można próbować rozmawiać bezpośrednio z producentami, ale często nie na wiele się to zdaje. Jako sukces traktuje się więc w szczecińskim WPHW podpisanie umowy na dostawę części z „Polarem" (już bez pośrednictwa centrali „Ardom").

JAK dowiedzieliśmy się w dyrekcji WPHW, mimo że do zakładów usługowych walą tłumy klientów, a — według naszych Czytelników cenniki są wyśrubowane, okazuje się, że 60 proc. tych punktów przynosi firmie deficyt.

Jaka na to rada?

Okazuje się, że w WPHW myśli się o usamodzielnieniu obiektów handlowych i usługowych. Reforma i zwiększone uprawnienia dla kierowników trafią więc i do zakładów naprawczych. Założenia tej ostatniej innowacji są jednak na razie bardzo mgliste. I znów nikt nie potrafi odpowiedzieć, czy klienci będą bardziej niż dotąd zadowoleni z usług. A o to przecież głównie chodzi...

H. MORAWSKI

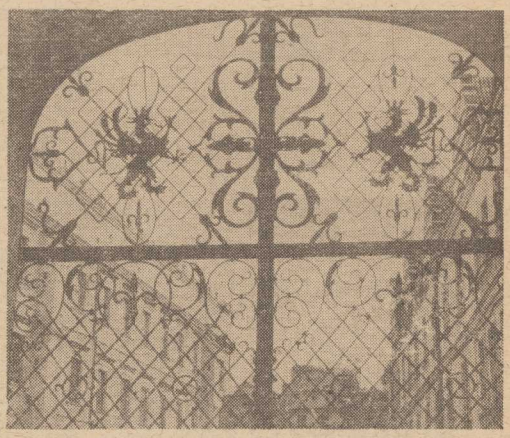

Taka brama to prawdziwe dzieło sztuki.
Foto: Henryk Kuglarz

DRF 85: zakończenie współzawodnictwa szkół

Film zbliża młodzież

PODCZAS tegorocznych Dni Filmu Radzieckiego, szczecińskie szkoły tradycyjnie już konkurowały ze sobą w uczestnictwie na pokazach filmowych. Bliższa od dwóch lat współpraca oświaty z Okręgowym Przedsiębiorstwem Rozpowszechniania Filmów przynosi widoczne efekty — liczba młodych widzów wzrasta. Dzięki temu współdziałaniu, uczniowie poznali w większym niż dotąd zakresie problemy Kraju Rad, jego kulturę, historię czy obyczaje jego narodów.

POKAZY dorobku kinematografii ZSRR przebiegające w tym roku pod hasłem „Film zbliża narody" zostały dobrze wykorzystane przez szczecińskie szkoły w ich procesie dydaktycznym. Tak oceniły organizatorzy współzawodnictwa. Wczoraj w klubie „Słowianin" odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu i wręczenie nagród najbardziej aktywnym uczestnikom Dni Filmu Radzieckiego.

Wśród szkół podstawowych (liczących do 500 uczniów) pierwsze miejsce zajęła SP-39, drugie SP-32, trzecie SP-13. W grupie szkół mających od 500 do 1000 uczniów najaktywniej uczestniczyła SP-70, po niej SP-64, a na trzecim miejscu była SP-53. SP-69 zajęła czołowe miejsce wśród szkół liczących ponad 1000 uczniów, drugie SP-61, trzecie SP-3. Specjalnym dyplomem wyróżniono SP-43. Wśród szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajęło Liceum Ekonomiczne nr 2, drugie — Zespół Szkół Mechanicznych, trzecie — Liceum Ogólnokształcące nr 7.

Reprezentantom wyróżnionych placówek wręczono dyplomy i nagrody książkowe. Miłą niespodziankę sprawiło OPRF umożliwiając poszczególnym szkołom nieodpłatne obejrzenie dodatkowych filmów. Spotkanie zakończyły występy artystyczne uczniów SP-61.

(eb)

Lutnia i viola da gamba zabrzmią w Zamku

Trio Renesansowe

W NIEDZIELĘ (15 bm.) o godz. 18 w sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich wystąpi Trio Renesansowe z Krakowa.

Ubrani w stylowe stroje epoki Odrodzenia: Mirosława Krajdocha (sopran), Renata Spilarewicz (viola da gamba) i Mariusz Kołmisek (lutnia) przedstawią dzieła Alfonso Ferrabosco i Johna Dowlanda.

Koncert zorganizowało Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. Bilety są w kasie Zamku.

(b)

W Sali Anny Jagiellonki

Od Bacha do negro spirituals

W NIEDZIELĘ, 15 bm. godz. 12 w Sali Anny Jagiellonki Zamku zaprezentuje się Akademicki Zespół Muzyki Dawnej „Schola Cantorum". Jest to kameralny chór, w którym śpiewają studenci wyższych uczelni Szczecina, uczniowie szkół średnich, nauczyciele, lekarze. Repertuar zespołu świetnie koresponduje z ideą Koncertów Południowych — popularyzacja różnorodnej w formie i stylu muzyki. Obok muzyki dawnych mistrzów, takich jak Bach, Mozart, Brahms, obok utworów sakralnych i półfonicznych psalmów oraz chorałów zespół ten śpiewa również standardy Gershwina, Lennona, a także pieśni negro spirituals.

W tak różnorodnym programie usłyszymy w niedzielę „Schola Cantorum" pod dyr. Anny Piotrowskiej-Kiej. Wstęp wolny.

(Up.)

PROSZĘ O GŁOS

Bez świeczek ani rusz

LIST mój zacznę od pytania. Czy pan wie, Redaktorze, o zakupie czego musi pamiętać każdego dnia mieszkaniec mini osiedla Smolańska? To nie chleb, cukier czy też inne wiktuały. Najważniejszą rzeczą są... świece, i to spory ich zapas! Co 2—3 tygodnie osiedle zmienia się w ciemną plamę na tle rozjarzonych Pomorzan. Staje się to za sprawą działań kolejnych ekip „fachowców", którzy drążą, ryją, kopią, podkopują, zasypują, równają, profilują itd. wokół osiedla.

CZYNIĄ to z absolutną beztroską, tak jakby nie wiedzieli, że tacy sami jak oni nieco wcześniej teren ten „uzbrajali" (czytaj: bez ładu i składu poutykali w ziemi konieczne instalacje). Dzielni operatorzy sprzętu, niekoniecznie ciężkiego, przerywają kolejne linie zasilające w energię elektryczną nie tylko tych 6 budynków, ale i Browar czy Meblosprzęt wraz z przyległościami. Lokatorom nie pozostaje nic innego jak sięganie po świece — to takie romantyczne! — i popatrywanie z niepokojem na reakcję np. lodówek oraz stygnące kaloryfery.

A w ogóle życie w tym osiedlu to istny raj. Nadal brniemy w błocie, tonąc w pogłębianych przez samochody kałużach. Na dodatek dostęp i dojazd do osiedla pogarsza się z dnia na dzień, w związku z przebudową linii tramwajowej nr 3.

Sądzę, że te wszystkie uroki życia pozwalają nam na to, żeby stwierdzić, iż w chwili obecnej nie ma już w Szczecinie lepszych od nas.

M.P.

P.S. Administracja naszego osiedla nosi nazwę Ustronie. Trudno będzie dzieciom wytłumaczyć znaczenie tego wyrazu...

PT „POMERANIA" Biuro Turystyki

poszukuje kwater dla pracowników przedsiębiorstw po atrakcyjnych cenach.

Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Zakwaterowań PT „Pomerania" ul. Jedności Narodowej 50 lub telefonicznie pod numer 346-37, w godz. od 8 do 16.

6907-K

Notatnik szczeciński

◇ TOWARZYSTWO Przyjaźni Polsko-Nepalskiej przy DK SM „Śródmieście" (al. Wyzwolenia 89), zaprasza 13 bm. o godz. 18 na prelekcję mgr inż. Mieczysława Piechockiego pt. „Ameryka Południowa — ludzie i obyczaje".

◇ 14 bm. o godz. 12 Pałac Młodzieży zaprasza na spotkanie (w sali kinowej) z panem Andrzejem Bierytło z okazji 67 rocznicy uzyskania przez Polskę niepodległości. Po spotkaniu film prod. USA pt „Duch".

◇ Zarząd Koła ZBoWiD „Grunwald" zaprasza swoich członków do udziału w zebraniu sprawozdawczym za 1985 r., 14 bm. o godz. 11 w świetlicy ZW ZBoWiD przy ul. Wielkopolskiej 18.

◇ Zarząd Klubu „Srebrnego Włosa" zaprasza swoich członków i sympatyków na wieczorek taneczny 15 bm. o godz. 18 w CKM „Słowianin" przy ul. Korzeniowskiego 2.

◇ KTP „Wiercipięty" zaprasza na imprezę podsumowującą 30-lecie swej działalności pod nazwą „od A do Z". Zbiórka 15 bm. o godz. 10.30 w Płoni (ul. Abrahama — przystanek autobusowy), spacer przez Puszczę Bukową do Podjuch.

◇ Klub Fabryczny przy FMS „Polmo" (al. Wojska Polskiego) wspólnie ze Szczecińskim Klubem Kolekcjonerów organizują 15 bm. o godz. 9 giełdę starości.

◇ W Klubie „Molinezja" przy ul. Odzieżowej 11, odbędzie się giełda ryb i roślin w dniu 15 bm. w godz. 14—16.

◇ 15 bm. o godz. 13 Klub MPiK zaprasza na koncert pt. „Przed zapaleniem choinki". W programie — Poezja, kolędy i pastorałki.

◇ 14 bm. od godz. 11 do 13 DK „Hetman" organizuje giełdę sprzętu sportowego.

◇ Zarząd Ligi Kobiet Polskich organizuje 14 w godz. 14—18 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 16a giełdę rzeczy używanych.

Choinki przy ul. Jagiellońskiej

ODNOTOWUJEMY kolejną zmianę adresu punktu sprzedaży choinek. Zamiast przy „Pleciudze" punkt taki został zorganizowany na placyku u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Wojciecha.

Konieczne oszczędzanie energii

JAK informuje rzecznik prasowy wojewody, w związku z narastającymi trudnościami w pokryciu krajowego zapotrzebowania na paliwo i energię minister gospodarki materiałowej i paliwowej w oparciu o uchwałę nr 231/82 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1982 r. w sprawie ustalenia przedsięwzięć zapewniających zmniejszenie niedoborów mocy elektrycznej w krajowym systemie elektro-energetycznym, wprowadził:

1. Rotacyjne ograniczenie poboru mocy elektrycznej przez odbiorców nieprzemysłowych i odbiorców przemysłowych o mocy maksymalnej mniejszej od 500 kW obowiązujące w godzinach 10—11 i 18—19.

2. Ograniczenie w oświetleniu ulic i arterii wylotowych średnio o 25 proc. Ograniczenia nie dotyczą oświetlenia skrzyżowań i przystanków komunikacji miejskiej.

3. Zakaz instalowania dodatkowej iluminacji ulic oraz witryn sklepowych.

Ograniczenia te obowiązują od 13 grudnia br. do odwołania.

W stosunku do osób nie przestrzegających powyższych ograniczeń i zakazów stosowane będą sankcje przewidziane w ustawie z 6 kwietnia 1984 r. o gospodarce energetycznej (Dz.U. nr 21, poz. 96).

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Pożarowe — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; Pociągi przyjeżdżające — 934; Usługowa — 428-14 w g. 7.30—15.30; (piątek) Służba Zdrowia — 446-46 i 425-25 w g. 7.30—17 (w sobotę od g. 8—13); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH: RODZINA (PLO, PŻB, PŻM, „Gryf", „Odra") 34-716 od g. 8—20; TRANSOCEAN — 383-58 — w d. 8—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — piątek i sobota: Wojciecha 7; niedziela: Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; DOROSŁYCH: II Pomorzany; sobota: III Pomorzany; niedziela: Arkońska; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; sobota i niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — cała dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — cała dobę; Nad Odrą 20 — cała dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę. APTEKI DYŻURUJĄCE: pl. Grunwaldzki 42 (dod. odtrutki) 345-81; al. Wojska Polskiego 134 — 749-00; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — 612-820. W sobotę oprócz aptek dyżurujących od g. 9—15.30 czynna będzie apteka przy ul. Naruszewicza 11 — 220-164 i od g. 8—18 — Jagiellońska 16 a — 271-55.